

LENART GNOIŃSKI

# ŁZY SMUTNE



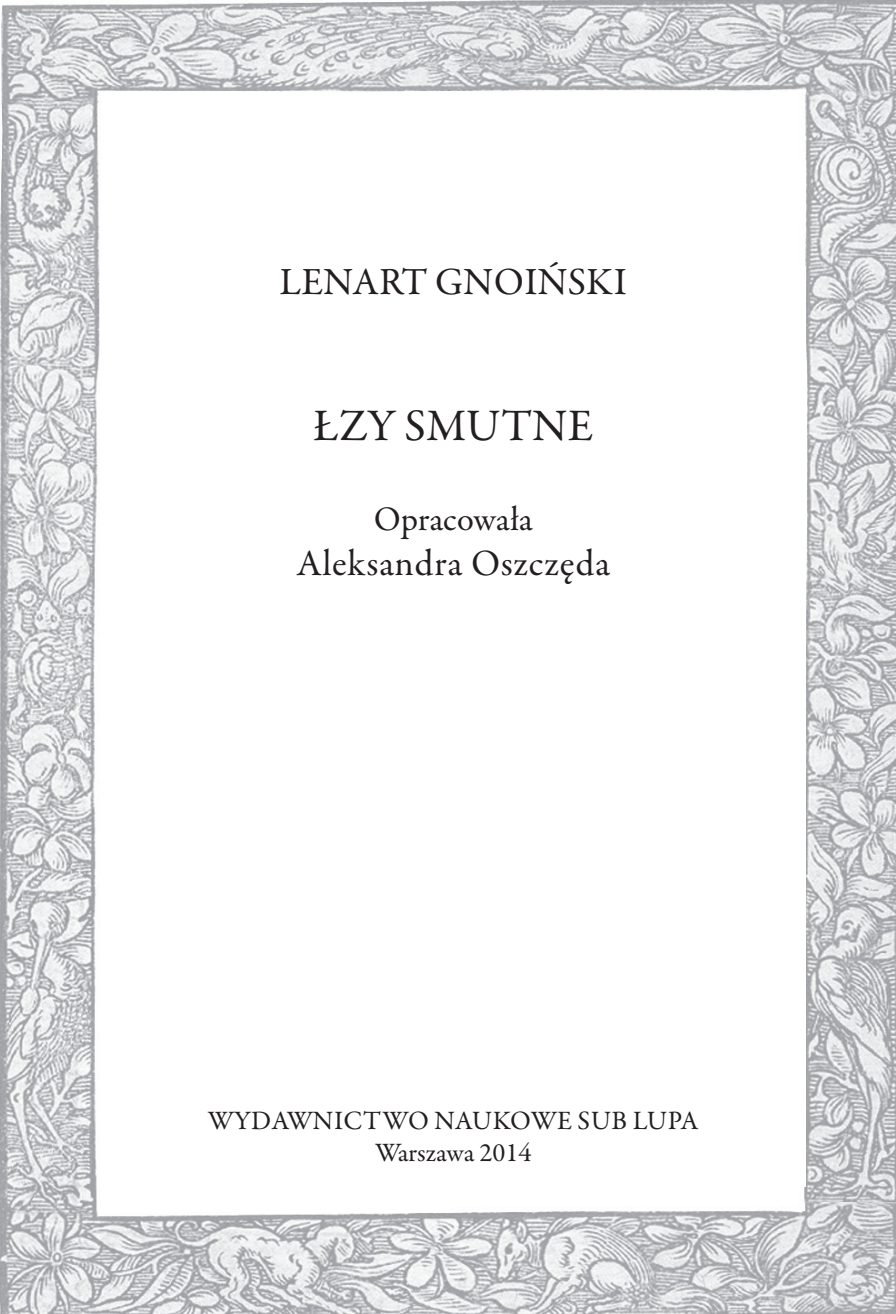
WYDAWNICTWO  
NAUKOWE SUB LUPA

ŁZY SMUTNE

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA  
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ  
I OKOLICZNOŚCIOWEJ  
TOM XVI

Redakcja naukowa serii  
Radosław Grześkowiak  
Roman Krzywy (redaktor naczelny)  
Izabela Winiarska-Górska

The book cover is framed by a wide, ornate border. This border is composed of a repeating pattern of stylized flowers, leaves, and small animals, including what appears to be a rabbit and a squirrel, rendered in a detailed, engraved style.

LENART GNOIŃSKI

ŁZY SMUTNE

Opracowała  
Aleksandra Oszczęda

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA  
Warszawa 2014

Korekta  
*Małgorzata Świerzyńska*

Opracowanie graficzne  
*PanDawer, [www.pandawer.pl](http://www.pandawer.pl)*

© Copyright by Aleksandra Oszcęda  
© Copyright by Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego  
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa

ISBN 978-83-64003-34-9

Publikacja finansowana w ramach programu  
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”  
w latach 2012–2017



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa  
ul. Grzybowska 37a/7  
00-855 Warszawa  
[www.sublupa.pl](http://www.sublupa.pl)  
[sublupa@sublupa.pl](mailto:sublupa@sublupa.pl)



# Wstęp



## Wdowiec i towarzysze żałoby

30 października 1614 r. umarła Lidia Gnoińska, żona Leonarda, matka kilkorga dzieci. Niewiele dni później, 10 listopada, jej mąż podpisał w Porąbce na Podgórzu<sup>1</sup> dedykację otwierającą poświęcony zmarłej cykl trenów. Utwór zachował się w unikatowym egzemplarzu i nie był dotąd znany badaczom literatury dawnej, choć Karol Estreicher podał nie tylko szczegółowe dane bibliograficzne druku, ale także nazwiska adresatów i zawartość dedykacji<sup>2</sup>. Odnaleziony w Wilnie szczupły tomik składa się z tuzina trenów oraz jednego nagrobka i nie jest dziełem wysokiej próby. To raczej typowy produkt okolicznościowej Muzy domowej, który w długim szeregu utworów żałobnych powstałych w XVI i XVII stuleciu zajmuje poślednie miejsce.

---

<sup>1</sup> Dziś Porąbka Iwkowska, wieś w powiecie brzeskim, położona w gminie Iwkowa.

<sup>2</sup> Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 17, Kraków 1899, s. 202. Bibliograf nie zlokalizował jednak egzemplarzy.

Możliwa jest jednak inna perspektywa. Jeśli odrzucimy kryterium poziomu artystycznego, wtedy pisane w dniach świeżej żałoby *Łzy smutne* okażą się cennym dokumentem szlacheckiego życia rodzinnego, zapisem autentycznych emocji, a także – a może przede wszystkim – świadectwem polemiki z *Trenami* Jana Kochanowskiego. Polemiki wyznaniowej, której przedmiotem są kwestie eschatologiczne (zwłaszcza problem pewności zbawienia) oraz społecznie akceptowane formy żałoby. Dodajmy, że autor funeralnego cyklu z roku 1614. nie należy do typowych okolicznościowych wierszopisów, gdyż jego literacka przygoda ma charakter jednorazowy, a naprzeciw czarnoleskiego mistrza Gnoiński staje nie jako poeta, ale przede wszystkim jako jeden z braci polskich.

W historii polskiej reformacji rodzina Gnoińskich (Gnojeńskich) zapisała się wcześniej. Już w 1550 r. Krzysztof Gnoiński, starosta Nowego Miasta Korczyna, jeden ze świeckich przywódców ruchu, wziął udział w pierwszym w Małopolsce protestanckim nabożeństwie. Był też fundatorem kalwińskiego zboru w podpińczowskim Stradowie<sup>3</sup>. Część rodziny pozostała przy kalwinizmie, inni Gnoińscy opowiedzieli się po stronie Zboru Mniejszego. Do tych drugich należał Jakub z Wielkiego Piasku, który kościół w dziedzicznej wsi oddał na potrzeby wspólnoty, a w 1573 r. wziął ponowny chrzest przez ponurzenie<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Zob. R. Żelewski, *Gnojeński (Gnoiński) Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 159; H. Barycz, *U kolebki małopolskiego ruchu reformacyjnego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1956, s. 21–22.

<sup>4</sup> Zob. H. Merczyng, *Zbory i senatorowie protestanci w dawnej Polsce. Przyczynki do dziejów terytorialnego i chronologicznego rozwoju i upadku reformacji w Rzeczypospolitej*, [w:] W. Krasieński, *Zarys dziejów powstania i upad-*

W ówczesnej Polsce sławny był ślub jego syna Jana z Zofią Filipowską<sup>5</sup>. Od Raka (Warnia), herbowego znaku Gnoińskich, wywodzi się zresztą nazwę ariańskiej stolicy – Rakowa, założonego w 1567 r. przez Jana Sienieńskiego, męża Jadwigi Gnoińskiej. Na XVI stulecie przypada szczyt znaczenia rodu – wychodzą z niego hetman nadworny Mikołaj czy burgrabia krakowski Krzysztof, a także starostowie, dworzanie królewscy oraz wybitni żołnierze, tacy jak Lempart i jego brat Lenart, który dowodził polskim oddziałem w bitwie pod Mohaczem. Lenart zginął tam razem z Ludwikiem Węgierskim, a bohaterskiego rotmistrza upamiętnili Bernard Wapowski, Marcin Bielski i Bartosz Paprocki<sup>6</sup>. O randze rodziny świadczy poświęcony Gnoińskim epigramat ze *Żwierzynca* Mikołaja Reja:

---

*ku reformacji w Polsce*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1905, s. 68; W. Urban, *Gnojeński (Gnoiński) Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny...*, s. 157–158. J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast zabytków i pamiątek w stopnickiem*, Mariówka Opoczyńska 1929, s. 197. Gnoińscy ufundowali także zbory w Pęczelicach i Gnojnie.

<sup>5</sup> Według wrogiego antytrynitarzom kalwińskiego ministra Szymona Zacjusza nowożeńcy „zwyczajem adamitów” ślubowali sobie, stojąc nago pod drzewem. Zob. W. Budka, *Szymon Zacjusz. Pierwszy superintendent zborów litewskich*, „Reformacja w Polsce” 1922, s. 292. O związku tej dezinformacji z polemiką antyariańską i jej udziale w kształtowaniu negatywnego wizerunku braci polskich zob. M. Wajsbłum, *Reformacja w „Złotej wolności” Zofii Kossak-Szczuckiej*, „Reformacja w Polsce” 1934, s. 158.

<sup>6</sup> Zob. M. Bielski, J. Bielski, *Kronika polska*, Kraków 1597, s. 558; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584, s. 561–562; *Cronicorum Bernardii Wapovii partem posteriore 1480–1535*, wyd. J. Szujski, Kraków 1874, s. 216. W 1600 r. w Krakowie wydano pochwałę Gnoińskich autorstwa Cypriana Bazylika: *O zacności herbu Warnia, a o wielkiej dzielności ludzi rycerskich w domu panów Gnoińskich* (zob. K. Estreicher, *op. cit.*, t. 12, Kraków 1891, s. 419).

Ci zawždy rycerskiego stanu używali,  
I zacni w tym rzemieśle ludzie z nich bywali;  
Także na dworzech pańskich zawždy znaczni byli,  
I znać, że nie leżeli, bo sie dosłużyli<sup>7</sup>.

W następnym wieku nie sprawują już jednak wyższych urzędów, zwykle wybierają kondycję ziemiańską, szukając zgodnego ze szlacheckim ideałem mierności i wiarą *parvum herediolum*, albo też służą jako towarzysze w królewskich i magnackich chorągwiach. Rzadziej spotkać ich można na dworach, choć źródła znają Krzysztofa, truckczaszego carowej Maryny<sup>8</sup>. Upadek znaczenia rodu ma związek z wyznawaną przez wielu członków rodzinny konfesją ariańską. Jedni bowiem świadomie odrzucili starania o godności i nadania, inni odczuli zmiany, jakie za panowania Zygmunta III Wazy zaszły w polityce wewnętrznej Rzeczypospolitej. Po rokoszu Zebrzydowskiego, wspartym licznie przez protestantką szlachtę, król nadawał godności i intratne dzierżawy przede wszystkim katolikom, pomijając ewangelików przy obsadzaniu urzędów dworskich, ziemskich oraz rozdziale dóbr<sup>9</sup>. W tej sytuacji w XVII stuleciu potomkowie legendarnego Raka spod Warny<sup>10</sup>

---

<sup>7</sup> M. Rej, *Żwierzyniec*, wyd. W. Bruchnański, Kraków 1895, s. 132.

<sup>8</sup> Zob. S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalosnych prowadząc córkę Jerzego Mniszka, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2006, s. 110; *Poselstwo od Zygmunta III, króla polskiego, do Dymitra Iwanowicza, cara moskiewskiego (Samozwanca) z okazji jego zaślubin z Maryną Mniszchówną*, oprac. i wstęp J. Byliński, Wrocław 2002, s. 82.

<sup>9</sup> Zob. J. Tazbir, *Państwo bez stosów i inne szkice*, Kraków 2000, s. 121–123, 196–200.

<sup>10</sup> Tak o heroicznym początku rodu pisze Paprocki (*op. cit.*, s. 561).

często decydowali się na karierę wojskową<sup>11</sup>. Do „mężów rycerskich” należał postrzelony w starciu z Kozakami i pochowany w Chmielniku Piotr Gnoiński. Poświęcone mu epitafium zacytował w *Monumenta Sarmatarum* Szymon Starowolski, a streścił Kasper Niesiecki<sup>12</sup>.

W przypadku autora *Łez smutnych* biograficznych śladów pozostało niewiele – tak mało, że trudno z nich złożyć nawet szkicowy życiorys, zwłaszcza że ustalenia heraldyków są skąpe i sprzeczne. Bartosz Paprocki odnotował w swoim herbarzu dwóch Lenartów Gnoińskich. Pierwszy, potomek Przeclawa, starosty nowokorczyńskiego, ofiara bitwy pod Mohaczem, nie żył już w 1526 r.; drugi, bratanek poprzedniego, to syn Lemparta, oboźnego koronnego. Według Paprockiego ów „Lempart [...] miał synów dwu, Lenarta i Andrzeja, który zostawił z Bobolaną potomstwo”<sup>13</sup>. Więcej szczegółów podaje sporządzona w początkach XX w. *Kronika*

---

<sup>11</sup> W XVII stuleciu wielu arian służyło na dworach Radziwiłłów albo wstępowało do formowanych przez nich chorągwi. Tak było w przypadku Zbigniewa, Pawła i Stefana Morsztynów oraz trzech braci Mierzeńskich (zob. J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn na tle poezji polskiej XVII wieku*, Warszawa 1973, s. 88–89). Od początku wieku zbór odchodził od dawnego rygoryzmu i nie potępiał już służby wojskowej, choć z zastrzeżeniem, by związana była z obroną bliskich lub ojczyzny. Otworzyło to drogę kariery dla wielu synów szlachty ariańskiej (zob. J. Tazbir, *Bracia polscy w służbie u Radziwiłłów*, [w:] idem, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993, s. 128–141).

<sup>12</sup> S. Starovolscius, *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis*, Cracoviae 1655, s. 316–317; K. Niesiecki, *Korona polska...*, t. 2, Lwów 1738, s. 239.

<sup>13</sup> B. Paprocki, *op. cit.*, s. 561. Za Paprockim postępował Kasper Niesiecki (*Korona polska...*, t. 2, s. 238), który pisze o dwóch synach Lemparta, a przy Andrzeju nadmieniał: „który z Bobolaną miał potomstwo”.

*Gnoińskich*<sup>14</sup>. Jej autor, lwowski historyk i archeolog Bohdan Janusz, ułożył liczącą ponad sto stron genealogię rodziny opartą na kwerendzie przeprowadzonej w galicyjskich archiwach. *Kronika Gnoińskich* uzupełnia lapidarny wpis Paprockiego, wyliczając wszystkich synów Lemparta: Leonarda, Andrzeja i pominiętego w *Herbach rycerstwa polskiego* Stanisława<sup>15</sup>. Z tych interesuje nas tylko średni – ożeniony z Barbarą z Bobolów Andrzej. To on bowiem jest ojcem autora *Łez smutnych*.

Następny fragment rodowej historii odczytujemy z zapisu spadkowego, który 12 kwietnia 1588 r. poświadczono wpisem do Metryki Koronnej. Wynika z niego, że synowie Andrzeja, Krzysztof i Andrzej Gnoińscy, przekazali prawa do spadku po zmarłym stryju Leonardzie swojej matce Barbarze<sup>16</sup>. Sporządzony w kancelarii Zygmunta III Wazy dokument mówi też o jej młodszym synu – Lenarcie, który miał złożyć cesję po dojściu do lat sprawnych<sup>17</sup>. Tożsamość wspomnianego tu młodzieńca z gospodarującym w Porąbce na początku drugiej dekady XVII w. wdowcem w „zeszłym wieku”<sup>18</sup> w sposób pośredni potwierdzają rejestry poborowe i spisy właścicieli ziemskich. Podają one, że w 1581 r. do Barbary Gnoińskiej należały dwie „osiadłości”

---

<sup>14</sup> *Kronika Gnoińskich (herb Warnia)*, oprac. B. Janusz, uzup. W.B. Gnoiński, Lwów 1914, maszynopis w zbiorach działu rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 14494 II Pol.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 68, 71–73, 90.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 71. Według *Kroniki Gnoińskich* Leonard zmarł w 1587 r.

<sup>17</sup> Zob. *Sumariusz Metryki Koronnej. Księga wpisów podkanclerzego Wojciecha Baranowskiego. MK 134 z AGAD w Warszawie 1587 – V 1588*, red. W. Krawczuk, Kraków 2004, s. 135–136.

<sup>18</sup> Tak wiek Gnoińskiego określił Teofil Breliński w poprzedzającym *Łzy smutne* wierszu *Do Autora* (w. 12).

w powiecie sandomierskim oraz część położonej w ziemi sądeckiej wsi Porąbka<sup>19</sup>.

Dla naszych ustaleń równie ważne jak treść jest datowanie wpisu do Metryki Koronnej, dzięki niemu bowiem życiorys autora funeralnego cyklu zyskuje w miarę pewny początek. Mógłby on brzmieć tak: Lenart (Leonard) Gnoiński, urodzony po roku 1570 (zapewne około 1575)<sup>20</sup>, najmłodszy z synów Andrzeja i Barbary z Bobolów, wnuk oboźnego koronnego Lemparta, arianin. Jego szkolne lata pozostają dla nas niewiadomą. Nazwiska przyszłego trenopisa nie znajdujemy w dostępnych dziś matrykułach uniwersyteckich ani spisach różnowierczych gimnazjów<sup>21</sup>. Najpewniej uczył się w jednej ze szkół braci polskich – w Lusławicach bądź w kierowanym przez Wojciecha z Kalisza gimnazjum lewartowskim. Wprowadzone do *Łez smutnych* cytaty dowodzą, że uzyskał dobrą, wykraczającą poza zawartość popularnych antologii, znajomość antycznych autorów, zwłaszcza Owidiusza, którego *Żale* i *Listy z Pontu* przytacza w swoim zbioru najczęściej<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> Zob. *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 3: *Małopolska*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1880, s. 139, 167; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8, red. P. Chmielowski, W. Walewski, Warszawa 1887, s. 814.

<sup>20</sup> W 1591 r. pozostawał jeszcze pod opieką braci, ale już dwa lata później sam załatwiał swoje sprawy (zob. *Kronika Gnoińskich...*, s. 86).

<sup>21</sup> W rejestrze Gimnazjum Elbląskiego Gnoińscy pojawiają się dopiero w XVII w.: trzech przedstawiciele rodziny studiowali tam w 1613 r. (zob. M. Pawlak, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972, s. 95).

<sup>22</sup> Bracia polscy cenili wykształcenie i znajomość literatury antycznej, zaś ariańskie pisma polemiczne dowodzą znakomitych kompetencji filologicznych ich autorów. Program szkoły w Lewartowie zakładał codzienną lektu-

Ze źródeł wydobyć można jedynie kilka epizodów z życia autora. W 1596 r. Lenart pozwał Jakuba Lasockiego z Lasocic, swojego powinowatego, o napaść. W 1614 r. po kilkunastu latach małżeństwa umarła jego żona. Miał on wtedy około 40 lat i został sam z kilkorgiem dzieci<sup>23</sup> na należącej wcześniej do jego matki części wsi nad Dunajcem<sup>24</sup>. Dwie pozostałe części trzymali Otwinowscy i Porębscy. Rok później autor *Łez smutnych* kupił od brata Andrzeja jego dział na Porąbce, a także w dwóch innych wsiach: Brzozówce i Żyznowie.

W 1618 r. na rokach ziemskich w Sączu Gnoiński zeznał, że niesłusznie oskarżył Wojciecha Porębskiego o obrót fałszywą monetą. Wcześniej, w wyniku tego doniesienia, Porębski został wyrokiem trybunału w Piotrkowie zaocznie uznany za infamisa, skazany na karę śmierci i konfiskatę dóbr. Akta sejmiku krakowskiego, do którego z prośbą o wstawiennictwo zwrócił się Porębski, zachowały świadectwo zgromadzonej w Proszowicach

---

reę Starego i Nowego Testamentu, naukę łaciny opartą na pismach Cyncerona i komediach Terencjusza, studiowanie prac historycznych Liwiusza i epitom Justyna. Nowych autorów reprezentował m.in. Justus Lipsjusz, cytowany przez Gnoińskiego w liście dedykacyjnym do *Łez smutnych*. Zob. S. Tync, *Zarys dziejów wyższej szkoły braci polskich w Rakowie, 1602–1638*, [w:] *Raków. Ognisko arianizmu*, red. S. Cynarski, Kraków 1968, s. 94–100; J. Pelc, *op. cit.*, s. 72–84.

<sup>23</sup> *Łzy smutne* o dzieciach mówią niewiele, a nic o ich liczbie. W *Kronice Gnoińskich* (s. 86) wymieniono jedynie dwie córki Lenarta i Lidii: Faustynę i Deborę. Wybór imion ma wymowę deklaracji wyznaniowej, bowiem Faustyna stanowi żeński odpowiednik imienia Socyna, zaś Debora jest imieniem bohaterki Starego Testamentu, słynnej poetki i prorokini.

<sup>24</sup> Około 1632 r. (albo niewiele wcześniej) ożenił się powtórnie – z Agnieszką z Hermanowa. Według dokumentów (zob. *ibidem*, s. 88) druga żona Lenarta była wdową. Z małżeństwa tego Gnoiński nie miał dzieci.

szlachty. Potwierdzało ono szlachectwo oskarżonego i jego niewinność, dając wiarę Porębskiemu, który przekonywał, że „wszystko [...] p[an] Lienart Gnoiński, samsiad jego, z nienawiści prywatnej [...] sfabrykował”<sup>25</sup>. Jak widać, stosunki między siedzącymi o miedzę dziedzicami Porąbki dalekie były od ideału, a cała sprawa nie najlepiej świadczy o moralności Gnoińskiego<sup>26</sup>.

Nieco światła na postępek Gnoińskiego mogą rzucać wypadki, które rozegrały się o pokolenie wcześniej. W opisie miejscowości i rodzin zasiedlających dolinę Dunajca piszący o arianach Szczęśny Morawski zatrzymał się przy Porąbce i Drużkowie oraz postaci Joachima Porębskiego. Miał się on bogato ożenić z Katarzyną Gnoińską, ale potem znęcać nad nią, a nawet zabić, o co oskarżyli szwagra bracia Katarzyny – Leonard i Jędrzej<sup>27</sup>. I choć mowa tu o wydarzeniach z połowy XVI w., to konflikt w jakiś sposób nazначył relacje między kolejnymi generacjami zwaśnionych rodzin. Wziąwszy

---

<sup>25</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 398. *Kronika Gnoińskich* milczy o tej sprawie. Jeszcze po 15 latach Porębski oblatował w grodzie sądeckim uzyskane na sejmiku województwa krakowskiego świadectwo niewinności i niepodęjżanego szlachectwa.

<sup>26</sup> Z naszego punktu widzenia fałszywe oskarżenie rzucone przez Gnoińskiego na sąsiada stoi w kolizji z zasadami etyki Zboru Mniejszego. Warto jednak przywołać wypowiedzianą ostatnio opinię, że skoro nie wytworzyła się u nas odrębna ariańska formacja społeczna, to naturalnym wzorcem obyczaju i kultury był dla arian stanowy model szlachecki oraz ideologia ziemiańska. Zob. J. Tazbir, *Krótki kurs historii arian*, [w:] *Bracia polscy. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2012, s. 18.

<sup>27</sup> Zob. Sz. Morawski, *Arianie polscy*, Lwów 1906, s. 50. Jędrzej to ojciec Lenarta, Leonard był jego stryjem. Według notat Morawskiego miało to miejsce w 1566 r. W *Kronice Gnoińskich* brakuje stron odnoszących się do tych wydarzeń.

pod uwagę te okoliczności, sprawę przestępstwa skarbowego z 1618 r. uznać można za kolejny epizod z kronik sąsiedzkich waśni i rodowej wendetty, która dopuszcza działanie *per fas et nefas*.

Do zdarzeń z 1618 r. dopisać można jeszcze jeden komentarz, wynikający z lektury cyklu Gnoińskiego. W zawierającym konwencjonalny katalog cnót zmarłej żony trenie VI pojawia się fragment poświęcony jej przezorności (w. 18–24):

[...] a nigdy skwapliwe  
Nic nie poczyniała. I przed czasem bacznie  
Przestrzegać umiała, co niepożytecznie  
Mnie bywało, przeto wieszczą zwana była,  
Iż przed czasem zawsze rzeczy upatrzyła.  
Godna tedy była, bym jej słuchał rady,  
Nie odnosiłbym był w swoich sprawach wady.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że nie mamy tu do czynienia jedynie z laudacyjnym szablonem. Gdy bowiem dozoru i rad żony zabrakło, Gnoiński prędko wplął się w aferę ze współdziedzicem Porąbki.

W roku 1629 autor *Łez smutnych* odsprzedał bratu Andrzejowi kupione od niego przed niewielu laty grunty w Porąbce i Brzozówce<sup>28</sup>. Na kolejny ślad Lenarta natrafiamy w księgach miejskich Rzeszowa, w których czytamy, że „szlachetnie

---

<sup>28</sup> Zob. *Kronika Gnoińskich...*, s. 74 i 86; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, oprac. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1956, s. 233.

urodzony” Leonard Gnoiński występuje jako pełnomocnik Andrzeja Kędzierskiego, mieszczanina z Dynowa nad Sanem, i w jego imieniu bierze w areszt należące do dłużników Kędzierskiego dwie beczki węgierskiego wina<sup>29</sup>. Co sprowadziło Leonarda w te okolice, bo najprawdopodobniej to o nim w aktach mowa? Czyżby niefortunne oskarżenie sprawiło, że porzucił dolinę Dunajca i przeniósł się dalej na wschód? Osiadł chyba w Żyznowie nad Stobnicą, na kupionej od brata części wsi, albo w położonej bliżej Jasła Brzezówce<sup>30</sup>, miał też nieruchomość w niedalekim Przeworsku<sup>31</sup>.

Zmarł w 1641 r. – w „poniedziałek po święcie św. Andrzeja Apostoła”<sup>32</sup>, a zatem 2 grudnia. Tak dokładną datę zawdzięczamy protestowi założonemu przez wdowę po Lenarcie przeciw jego bratankowi, Erazmowi Gnoińskiemu. Oświadcza ona, że Erazm, „będąc *perversae religionis*”, starał się na różne sposoby, aby ją, „utwirdzoną w wierze starodawnej katolickiej”, od wiary „odstrychnąć mógł i wymógł na Lenarcie, stryju swym, że przez kilka lat, aż prawie do śmierci swej, z protestującą nie żył”<sup>33</sup>. Jednoznaczna deklaracja wyznaniowa żony Lenarta ma swe znaczenie, podobnie jak zarzut propagowania arianizmu.

---

<sup>29</sup> Zob. *Akta radzieckie rzeszowskie 1591–1634*, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1957, s. 136.

<sup>30</sup> Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 1, Kraków 1880, s. 417. Możliwe, że był tu i wcześniej, ponieważ opodal leży Jaworze, gniazdo rodziny Jaworskich, z którego pisała się Lidia, pierwsza żona Lenarta.

<sup>31</sup> Zob. M. Horn, *Skład zawodowy magistratu przeworskiego w latach 1600–1650 na tle struktury zawodowej i społecznej miasta*, „Przegląd Historyczny” 1969, z. 2, s. 279.

<sup>32</sup> *Kronika Gnoińskich...*, s. 75.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

Celem protestującej było pogrążenie odstępcy przed finalnym i w gruncie rzeczy najważniejszym oskarżeniem – o zawłaszczenie intercyzy spisanej przez Andrzeja Gnońskiego, brata Lenarta, a ojca Erazma. Jej szwagier zmarł kilka lat wcześniej, ale zapisu nie wykonano, co skłoniło wdowę do działań, które miały nie dopuścić, by należne jej korzyści przepadły wraz ze śmiercią męża.

Rekonstruując biografię autora, warto również zwrócić uwagę na ariańskie oblicze *Łez smutnych*. Już na karcie tytułowej dostrzec można dwa cytaty z przygotowanego przez Sebastiana Castelliona i drukowanego w Bazylei przekładu Pisma Świętego. Castellion (1515–1563) to pochodzący z Sabaudii protestancki teolog, profesor greki na Uniwersytecie Bazylijskim, a także ceniony łатыnista. Początkowo był on zwolennikiem Kalwina, później, skonfliktowany z „genewskim papieżem”, występował przeciwko fanatyzmowi kalwińskiej ortodoksji, broniąc swobody rozumowania i głoszenia własnych poglądów. Jego *Dialogi sacri*, podręcznik do nauki humanistycznej łaciny, a zarazem vademecum chrześcijańskiego życia duchowego, wpisano do programów wielu różnowierczych gimnazjów<sup>34</sup>. Studiowano je również w Polsce, gdzie obowiązkową lekturą były m.in. w Pińczowie i w szkole braci polskich w Lewartowie<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> Według dzisiejszych obliczeń *Dialogi sacri* miały 131 wydań. Zob. G. Radetti, *Wstęp*, [w:] S. Castellion, *O wierze, wątpieniu i tolerancji*, wybór, wstęp, przypisy G. Radetti, przeł. L. Joachimowicz, red. wyd. pol. L. Szczucki, Warszawa 1963, s. XIV.

<sup>35</sup> Zob. L. Szczucki, [*Przedmowa do wydania polskiego*], [w:] S. Castellion, *op. cit.*, s. VII.

Pisma Castelliona czytali katolicy, wyznawcy kalwinizmu i luteranie, ale najbardziej ceniono je w środowisku polskich antytrynitarzy<sup>36</sup>. Wpływ na to miał przede wszystkim autorytet Fausta Socyna, który badał pozostałe w Bazylei rękopisy Sabaudczyka i wydał jego dzieła teologiczne<sup>37</sup>. Castellionizm uznaje się dziś wręcz za jedno z najważniejszych źródeł myśli Socyna, formującej u schyłku XVI stulecia kształt teologii i ideologii braci polskich<sup>38</sup>. W Rzeczypospolitej znano także i doceniono dokonany przez Castelliona łaciński przekład Biblii, a jako biblistę stawiano go na równi z Erazmem z Rotterdamu. Z translacji Castelliona korzystali protestanccy tłumacze Pisma Świętego na język polski, w tym związani z ruchem antytrynitarским Marcin Czechowic i Szymon Budny<sup>39</sup>. Gnoiński cytuje ją w swym zbiorze kilkakrotnie, na tyle ściśle, że bez trudu rozpoznać można źródło biblijnego przekazu.

Kolejne arianские tropy zawiera dedykacja. W jej nagłówku widnieją nazwiska Krzysztofa Cikowskiego i Hieronima Bogusza. Obaj adresaci wywodzili się z rodzin o antytrynitarских korzeniach.

---

<sup>36</sup> Zob. J. Tazbir, *Reformacja – kontrreformacja – tolerancja*, Wrocław 1996, s. 76–77. Zamyślano nawet o sprowadzeniu Castelliona do Polski. Z zamiarem takim nosili się studiujący w Bazylei Polacy. Zob. J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967, s. 85.

<sup>37</sup> Zob. L. Szczucki, *op. cit.*, s. X–XI; L. Chmaj, *Faust Socyn (1539–1604)*, Warszawa 1963, s. 95–98.

<sup>38</sup> *Ibidem*. Zob. też K. Meller, *Chryścijańska „humanitas” braci polskich XVI i XVII wieku*, [w:] *Humanitas i christianitas w kulturze polskiej*, red. M. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2009, s. 123.

<sup>39</sup> Zob. L. Szczucki, *Marcin Czechowic (1532–1613). Studium z dziejów antytrynitarizmu polskiego XVI wieku*, Warszawa 1964, s. 102, 116.

Krzysztof Cikowski (zm. przed 1627) to syn Stanisława, podkomorzego krakowskiego i kasztelana bieckiego, uznawanego za przywódcę małopolskich unitarian. W jego domu odprawiano zborowe nabożeństwa, tu też nauczał Grzegorz Paweł z Brzezin, który pozyskał Cikowskiego dla Zboru Mniejszego. Podkomorzy finansował również druk prac Brzezinianina i ufundował ariański zbor w małopolskim Gorzkowie<sup>40</sup>. Krzysztof nie sprawował wyższych urzędów, poprzestał na funkcji podstarościego czorsztyńskiego i gospodarzeniu w rodowych Wojsławicach, ale w życiu społeczności ariańskiej odegrał znaczącą rolę, między innymi jako organizator zjazdów ewangelików w Chmielniku i Radomiu<sup>41</sup>. Jego zasługi uhonorowano wierszem w antologii poświęconej „najzacniejszym” spośród braci polskich. Epigramat dla Cikowskiego znalazł się tam zaraz po wierszu na cześć założyciela Rakowa Jana Sienieńskiego i pochwale Hieronima Moskorzowskiego, wybitnego polemisty i wydawcy pism Socyna<sup>42</sup>.

O Hieronimie Boguszu z Ziemblic (zm. 1617), właścicielu kilku wsi w ziemi radomskiej<sup>43</sup>, wiadomo mniej, ale jego związki ze środowiskiem ariańskim są wyraźne i pewne (ojciec Hieronima miał sprofanować dom Boży w Kościelcu, zaś stryj nazwany

---

<sup>40</sup> Zob. S. Bodniak, *Cikowski Stanisław, b. Radwan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1937, s. 73.

<sup>41</sup> Zob. K. Lepszy, *Cikowski Stanisław z Wojsławic*, [w:] *ibidem*, s. 74.

<sup>42</sup> D. Franconius, *Illustrium, generosorum et praestantissimorum quorundam virorum omina, heroicos animos et vitae conditionem notantia ex eorundem nominibus anagrammate evoluta*, b.m. [1612].

<sup>43</sup> Zob. A. Bogusz, *Mikołaja Bogusza spadkobiercy*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1909, nr 4, s. 54–56.

został wprost „zażartym arianinem”<sup>44</sup>). Studiował w niemieckim Altdorfie, uczelni znanej z sympatii dla antytrynitarzy<sup>45</sup>.

Adresatów dedykacji łączy nie tylko wyznanie, ale również związki rodzinne. Małżeństwo Cikowskiego z Zuzanną z Boguszów sprawiło, że Krzysztof i Hieronim zostali szwagrami, a po ślubie Bogusza z Anną Cikowską, córką Krzysztofa, Hieronim stał się także zięciem Cikowskiego<sup>46</sup>. W przypisaniu Gnoiński wyeksponował jednak inną więź, wynikającą ze straty osób najbliższych. Jak bowiem pisze autor *Łez smutnych*, kontrastując naturalną ekspresję żałoby ze sformalizowanymi zachowaniami należącymi do wytworzonej przez kulturę szlachecką obyczajowości funeralnej, śmierć Zuzanny z Boguszów Cikowskiej jej mąż i brat oplakali, „serdecznymi”, a nie „ceremonialnymi” łzami. Dołączył do nich również zbołały Lenart, którego choroba i śmierć żony zupełnie rozbiły. Swój ówczesny stan opisał w liście dedykacyjnym, posiłkując się łacińskim zwrotem *prae nimio cordolio tanquam in exstasi*, podkreślającym niezdolność

---

<sup>44</sup> Zob. J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskiem, skarbmierskiem i wiślickiem*, Mariówka Opoczyńska 1927, s. 155.

<sup>45</sup> Uczyli się tu m.in. Krzysztof Lubieniecki, Salomon Rysiński, Piotr Statoriusz Młodszy, Samuel Przypkowski, Jan Czaplic i Jonasz Szlichtyng. Zob. D. Żołądz-Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996, s. 110.

<sup>46</sup> Takie piętrowe koligacje często występowały w rodzinach braci polskich, którym synody zakazywały małżeństw z katoliczkami, a i na związki z ewangeliczkami trzeba było zgody zgromadzenia. Zob. S. Szczotka, *Synody arian polskich. Od założenia Rakowa do wygnania z kraju (1569–1662)*, Kraków 1936, s. 37.

do normalnej egzystencji. Z pomocą przyszli mu wtedy właśnie Cikowski i Bogusz, dlatego w przedmowie kilkakrotnie im dziękuje – w imieniu zmarłej żony oraz własnym.

W staropolskiej poezji żałobnej, zwłaszcza pisanej przez członków rodziny, dedykacje były na ogół „adresowane [...] bądź do zmarłych (jak w *Trenach* Kochanowskiego), bądź do osób z tytułu pokrewieństwa w tym samym stopniu co autor dotkniętych cierpieniem”<sup>47</sup>. Przykład *Łez smutnych* uzmysławia, że krąg ten mógł być szerszy, obejmując nie tylko krewnych z bliskich i bocznych linii oraz powinowatych, ale także członków wspólnoty religijnej, wypełniających w zastępstwie braci czy synów obowiązek pomocy i wsparcia spoczywający tradycyjnie na krewnych. Taki charakter więzi, bliski naturalnej wspólnoty krwi, potwierdza końcowy fragment dedykacji dla Krzysztofa Cikowskiego i Hieronima Bogusza: „dziękuję za takowe serce W[aszych] M[iłości] przeciw sieroctwu memu i dziełek mych, i W[asze] M[iłości], których chęci i miłości z krewnych najbliższy trudno by większą mogli znać”.

Związki autora *Łez smutnych* z arianizmem dokumentują także pojawiające się w tomiku nawiązania do twórczości członków zboru – Tobiasza Wiszniowskiego i Erazma Otwinowskiego. Niżej będzie mowa o relacjach intertekstualnych między tomikiem Gnoińskiego a *Trenami* Wiszniowskiego, w tym miejscu warto zwrócić uwagę na powinowactwa z jednym z utworów Otwinowskiego. Z obfitej twórczości tego arianina Gnoiński wybrał jeden

---

<sup>47</sup> L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 134. Także kazania pogrzebowe dedykowano na ogół bliskim krewnym.

tylko utwór i spożytkował w trenie VI, zawierającym żalobną laudację. Cytaty i repetycje pochodzą z drugiej części *Spraw abo Historyj znacznych niewiast* (1589), w której poeta opisał zborowy ideał kobiety, jej cnoty, wykształcenie, zajęcia domowe, ubiory i udział w wychowaniu dzieci. Serię wierszy otwiera pieśń zatytułowana *Opisanie pobożnej i statecznej żony i dobrej gospodyni*<sup>48</sup>. I właśnie z elementów nakreślonego w *Opisaniu* wzorca Gnoiński naszkicował pochwalny portret zmarłej w połogu żony.

## Imitacja i polemika

We *Łzach smutnych* stale odnajdujemy ślady recepcji dzieł autorów antycznych, poczynając od Chilona Lakończyka przez Plauta, Senekę, Owidiusza, Tibullusa, Terencjusza oraz Stacjusza, a na Klaudianie i Boecjuszu kończąc. Krótkie cytaty z ich utworów pojawiają się w nagłówkach albo zostały wtopione w strukturę kolejnych trenów, czasem też są umieszczone w notach marginesowych. W zbiorze pełnią one podwójną funkcję. Po pierwsze stanowią punkt wyjścia wyznań i sytuacji lirycznej, po drugie nadają jednostkowym doświadczeniom podmiotu bardziej uniwersalny wymiar. Podobnie potraktował Gnoiński zwięzłe przytoczenia z Pisma Świętego<sup>49</sup>. Frazy, nierzadko

---

<sup>48</sup> Według Piotra Wilczka (*Wprowadzenie do lektury*, [w:] E. Otwinowski, *Pisma poetyckie*, Warszawa 1999, s. 14–15) pieśń Otwinowskiego zakorzeniona jest w tradycji czarnoleskiej, a ściślej w pochwalie dobrej gospodyni z *Pieśni świętojańskiej o sobócie*.

<sup>49</sup> Przytoczenia są na ogół dokładne, błędy sporadyczne, mamy więc do czynienia z cytowaniem literalnym, a nie z pamięci.

sentencjonalne, zaczerpnięte z Biblii i pism autorów starożytnych, zostały wizualnie wydzielone z tkanki polskich wierszy. Wyróżnia je łacina i skrótowe notki lokalizujące cytaty. Dzięki tym zabiegom obdarzone autorytetem cudze słowa przekształcają się w zestaw mocnych argumentów, które uczestniczą w konstruowaniu wypowiedzi perswazyjnej o charakterze światopoglądowym.

Zupełnie inny status mają fragmenty zapożyczone z twórczości polskich poetów renesansowych: Jana Kochanowskiego, Tobiasza Wiszniewskiego czy wspomnianego Erazma Otwinowskiego. Ich teksty, pozbawione autorskich sygnatur, ale cytowane dokładnie lub tylko nieznacznie zmodyfikowane, wtopiły się w materię trenów Gnoińskiego. Odmienność sposobu istnienia przytoczeń z rodzimych autorów wynika w dużej mierze z tego, że ich dzieła czytelnicy *Łez smutnych* znali dobrze i potrafili rozpoznać bez trudu. Utwory te są jak ulubione tomy z domowej biblioteki, z których korzysta się na tyle często, że ich frazy trwale zapisały się w pamięci, stanowiąc podręczny wzornik myśli i zwrotów. Zażyłość Gnoińskiego z poezją Kochanowskiego nie zaskakuje, ponieważ u schyłku XVI i w pierwszej połowie wieku XVII korzystał z niej cały legion poetów i rymopisów. Dotyczy to zwłaszcza twórców poezji żałobnej, szczególnie intensywnie nicujących czarnolesski dorobek. Eksploatowali oni przede wszystkim *Treny*, w mniejszym stopniu sięgając do innych funeraliów Kochanowskiego. Wśród naśladowców byli autorzy o średniej i wysokiej kulturze literackiej, ale, jak zauważył Janusz Pelc, przeważali „wierszopisowicze-amatorzy, ludzie, dla których pisarstwo nie było codziennym chlebem, krewni

zmarłych, przygodni panegirysci”<sup>50</sup>. Inaczej mówiąc: to ci, którzy dotąd byli jedynie biernymi słuchaczami kazań i czytelnikami drukowanych z okazji pogrzebu wierszy, a teraz, przymuszeni „smętnym terminem”, chwyтали za pióro, na wzór znanych sobie lamentów i żalów pisząc własne. Także Gnoiński wpisuje się w ten nurt, lecz w nawiązaniu do tradycji czarnoleskiej pośredniczy w jego wypadku Tobiasz Wiszniowski.

Jako autor wydanych w 1585 r. trenów na śmierć matki, należy Wiszniowski do pierwszych naśladowców czarnoleskich *Trenów*. Z jego zbioru Gnoiński korzystał często, przepisując zeń całe fragmenty – trzy początkowe wiersze *Łez smutnych* to właściwie bliskie kompozycjom centonicznym skupiska zapożyczeń z cyklu poprzednika. Później zarzucił ostentacyjne naśladownictwo: w pozostałych dziewięciu trenach *similia* zliczyć można na palcach jednej ręki. Sens tych zabiegów nie wynikał jedynie z artystycznej wtórności poety-amatora, Gnoiński potrafił bowiem zdobyć się na samodzielność i zaproponować nowy kształt kompozycyjny cyklu trenicznego, różny od modelu ukształtowanego przez Kochanowskiego, a skopiowanego przez Wiszniowskiego.

Imitacja słów to zewnętrzny objaw istotniejszego zjawiska – aprobaty dla poglądów poprzednika i kontynuacji podjętej przez niego polemiki z Kochanowskim. Współczesny wydawca Wiszniowskiego przedmiot tego sporu określa jasno:

---

<sup>50</sup> J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 179.

Najważniejszym celem dialogu z Kochanowskim [...] jest przede wszystkim „chrystiańska” dysputa na temat śmierci i ukazanie tego, co jest (dla Wiszniewskiego, inaczej niż dla poprzednika, niewątpliwie **jest**) za progiem życia<sup>51</sup>.

Gnoiński ma podobny cel, ale do swojej rozmowy z Kochanowskim „zaprasza” Wiszniewskiego. Jego obecność w strukturze *Łez smutnych* ma wzmocnić słaby, bo pojedynczy, niekształcony emocjami i literacko niedoskonały głos trenopisa z Porąbki.

Zbiór Kochanowskiego otwiera prozaiczna dedykacja dla zmarłej córki. W końcowej partii tego utrzymanego w poetyce epitafrum epigramu poeta umieścił frazę: „niefortunny ojciec [...] z łzami napisał”<sup>52</sup>. Gnoiński sparafrazował ją w swojej dedykacji, ofiarowując ariańskim współwyznawcom „kilką kart trenów, które, kwiląc nad ciałem i grobem sławnej i świeżej pamięci małżonki mej miłej, z łzami napisałem” (s. 63). Na kolejną paralelę z czarnoleskimi *Trenami* nie musimy długo czekać. Natrafiamy na nią już w pierwszym wierszu tomiku, zatytułowanym *Tren albo Lament pierwszy*. Pod nagłówkiem wpisane zostało motto – biblijny cytat z jedenastego rozdziału Ewangelii Janowej, mówiący o zdarzeniach, które poprzedziły wskrzeszenie Łazarza. Położona na marginesie strony lokalizacja wskazuje numery wersetów, Gnoiński nie cytuje jednak fragmentu Ewangelii *in extenso*, skracając go do liczącego ledwie wers opisu reakcji Jezusa na łyż Marii z Betanii i przybyłych z nią żydów. Towarzyszący ich lamentom

---

<sup>51</sup> J. Wójcicki, *Wstęp*, [w:] T. Wiszniewski, *Treny*, Warszawa 2008, s. 17.

<sup>52</sup> J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1997, s. 4.

płacz Jezusa stanowi punkt wyjścia trenu i najważniejszy argument w sporze o sposób przeżywania żałoby i „przystojną” ekspresję żalu. Jest także komentarzem do zawartej w pierwszym trenie renesansowego cyklu myśli o daremności płaczu po zmarłych i odpowiedzią na postawione tam pytanie (w. 19–20):

Nie wiem, co lżej: czy w smutku jawnie żałować,  
Czy-li się z przyrodzeniem gwałtem mocować?<sup>53</sup>

U Kochanowskiego problem rozwinie się później w dysputę ze stoicką moralistyką i krytykę charakterystycznych dla niej konsolacyjnych komunałów. Gnoiński, inaczej niż poprzednik, nie pyta o sposób przeżywania żałoby, przeciwnie – od razu udziela jasnej i pewnej odpowiedzi opartej na autorytecie Biblii. Dla niego słowa: „Tum Iesus [...] lacrimavit” – mają wartość rozstrzygającą, są wystarczającą nauką i niepodlegającym dyskusji imperatywem<sup>54</sup>. Unitariańskie rozumienie zasady *imitatio Christi* jako nakazu przyjęcia w życiu postawy Chrystusa pozwala uznać płacz po zmarłym za właściwy dla ludzkiej kondycji i dla czasu żałoby<sup>55</sup> (I 1–4):

Nie człekiem, lecz słupem rozumiałbym tego,  
Kto by nie żałował utrapienia mego

---

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>54</sup> O funkcji Słowa Bożego w pismach polemicznych braci polskich zob. P. Wilczek, *Autorytet. Znaczenie Pisma świętego w polemikach Piotra Skargi z Hieronimem Moskorzowskim*, [w:] idem, *Dyskurs. Przekład. Interpretacja. Literatura staropolska i jej trwanie we współczesnej kulturze*, Katowice 2001, s. 106–114.

<sup>55</sup> Zob. K. Meller, *op. cit.*, s. 95.

I zapłakać nie miał okrutnej przygody,  
Lutując tej mojej nienagrodnej szkody.

Nakaz ten kierowany jest nie do konkretnej osoby, ale do bliżej nieokreślonej zbiorowości, która ma z oplakującym współboleć nad śmiercią żony. Incipit czterowiersza przypomina frazę z innego utworu Kochanowskiego, konsolacji *O śmierci Jana Tarnowskiego*, której początek zawierał zachętę do żalu po zmarłym hetmanie. Jednak to nie ten poemat, ale utwór pierwszego naśladowcy renesansowego mistrza stanowi bezpośrednie źródło dla początkowej partii trenu Gnoińskiego. Powstały pięć lat po *Trenach* cykl funeralny Wiszniewskiego otwiera zwrotka:

Kamieniem, nie człowiekiem, poczytałbym tego,  
Kto by się nie uzałił utrapienia mego,  
By mej zapłakać nie miał tak srogiej przygody  
Ani się ulitować nienagrodnej szkody<sup>56</sup>.

Zmiany, które autor *Łez smutnych* wprowadził do tekstu Wiszniewskiego, są niewielkie i nie niszczą odczucia tożsamości obu wypowiedzi. W jednym tylko przypadku substytucja ma charakter znaczący, kiedy Gnoiński zamiast „kamienia” wprowadza kamienny „słup”, nawiązujący do *Trenu XV* Kochanowskiego, skąd pochodzi również para rymowa drugiego dystychu strofy („przygody // szkody”). Słowna repetycja sprawia, że parafraza wykracza poza model, który naśladuje, sięgając wprost do cyklu poświęconego Orszulce.

---

<sup>56</sup> Tu i dalej przytoczenia ze zbioru według edycji: T. Wiszniewski, *op. cit.*

Dodajmy, że czasem zamiast imitacyjnego dialogu z Kochanowskim ujawnia się w pełni dopiero dzięki lekturze tekstu Wiszniewskiego, tak jak w pierwszym utworze zbioru, gdy Gnoiński nie ukonkretnia zbiorowego adresata wzywającego do pomocy w żałobnym płaczu po „wdzięcznej małżonce”. Rozwiązanie podpowiada analogiczny fragment wiersza Wiszniewskiego, w którym adresat określony został jako „zbór Pański”, a więc wspólnota wiernych, uszczuplona przez śmierć Róży Wiszniewskiej. Co istotne, w obu ariańskich trenodiach zabrakło inwokacji do „płaczów Simonidowych” oraz „łez Heraklitowych”, a więc dla tradycji antycznej poezji żałobnej i pogańskiej filozofii. U Gnoińskiego ich miejsce zajęło słowo Ewangelii i zbiorowość współwyznawców.

Metoda podwójnej imitacji, polegająca na jednoczesnym budowaniu relacji z dwoma tekstami wzorcowymi, odróżnia druczek z 1614 r. od innych powstałych w tym czasie broszur funeralnych. *Treny* Kochanowskiego, traktowane jako wzorzec liryczny, spotykamy we *Łzach smutnych* właściwie na każdym kroku i jedynie w drugim z wierszy cyklu Gnoińskiego brak jakiegokolwiek aluzji do renesansowego arcyopoiematu.

W zbiorze poety-wdowca z Porąbki obecność *Trenów* znaczący w powieleniu schematu kompozycji cyklicznej, obrazie podmiotu, w analogicznym jak u Kochanowskiego łączeniu ekspresji poetyckiej z refleksją i atmosferą intymności, kształcie sytuacji lirycznych, a także w kopiowaniu elementów techniki artystycznej poprzednika: szablonów wersyfikacyjnych, właściwości składni, układów rymowych oraz pochodzących z katalogu *Trenów* elementów leksyki i frazeologii (np.: „rąk łamanie”,

„nie masz nadzieje”, „za nią się gotować”, „błąd wiek człowieczy”, „gdzie miękcej macamy”<sup>57</sup>). Rzadko jednak mamy do czynienia z prostą transmisją wzorca. Tak dzieje się jedynie w utworze siódmym, który swój wyrazisty kształt metryczny, temat i komplet wątków zawdzięcza liczbowemu odpowiednikowi z cyklu czarnoleskiego. Jednak apsychologię rozmowy z pozostałymi po śmierci żony ubiorami Gnoiński uzupełnia o apostrofę do pogrążonego w smutku domu, który zmarła zamieniła na inny – „domek niziuchny, z tarcic uciosany” (w. 15). Autor *Łez smutnych* wymienił też składniki paraleli skrzynia posagowa – trumna, podstawiając w ich miejsce parę dom – trumna (w. 15–16), lepiej odpowiadającą statusowi bohaterki, skrzętnej gospodyni, która przed śmiercią zdołała jeszcze uporządkować i schować do skrzyni wszystkie swoje ubrania.

Następna grupa odwołań do *Trenów* ma zupełnie inny cel. Służą one przede wszystkim sporowi z manifestującą się w poecie Kochanowskiego postawą wahania, niepewności i sceptycyzmu wobec obowiązujących aksjomatów filozoficznych oraz wyobrażeń eschatologicznych, postawą poddaną wcześniej krytyce w *Trenach* Wiszniewskiego. Gnoiński także przeciwstawia zwątpieniu pewność nagrody, a buntowi przekonanie o pełnej zależności ludzkiego losu od wyroków Stwórcy (X 37–40):

Cóż czynić? Człowiek Boskiemu rządowi  
Próżno się zgola hardzie zastanowi,  
Musi z bojaźnią podlegać onemu  
Panu wiecznemu.

---

<sup>57</sup> Powielone zwroty pochodzą z utworów: IV 8; VII 4; VIII 13; X 8; XI 13.

Dlatego też o niesprawiedliwość oskarża jedynie nielitościwą, „zdradną” i „niebaczną” śmierć, która nie odróżnia cnotliwych od złych, a pytanie: „Izali cnota moję ratowała / Namilszą żonę, którąś mi porwała?” (XII 9–10), choć bliskie stylistycznie i składniowo frazie z *Trenu XI* („Kogo kiedy pobożność jego ratowała”, w. 3), nie prowadzi do dyskusji światopoglądowej i zwątpienia w wyznawane wcześniej wartości, ale do jednoznacznej deklaracji religijnej. Chrześcijańska wiara w pośmiertne zbawienie brzmi szczególnie dobitnie w utworze kończącym cykl Gnoińskiego (XII 21–28):

Acz temu wierzę mocnie, niewątpliwie,  
Iż ona czasu sądnego ożywie  
Ku żywotowi nieskazitelnemu,  
Na wieki wieków błogosławionemu.  
[...]  
Nic w tym nie wątpię, iż mi nie zginęła  
Na wieki, ale do czasu zasnęła,  
Gdzie w on dzień wielki będzie obudzona  
I nieśmiertelną koroną uczczona.

Gnoiński postępuje tu za Wiszniowskim, który także oparł funeralną konsolację na eschatologicznym pewniku (*Tren XXI abo Sen*, w. 41–44 i 124–126):

Abo mnimasz, bym ci wiecznie zginąć miała?  
Nie zginęłam, ziemi-m zwłokę mą oddała –  
Na wysokie nieba duch mój przeniesiony,  
Tam w poczet niebieskich duchów policzony.  
[...]

Nie troszcz się, dostałam działu kosztownego.  
W ziemi-ć leży ciało, lecz w sądny dzień wstanie  
Na ogromne głośnych anielskich trąb granie.

Podobieństwo między cyklem Gnoińskiego a poświęconym matce zbiorem Wiszniowskiego nie kończy się na tym. Z dwudziestu jeden utworów składających się na tom poprzednika Gnoiński zaczerpnął nie tylko zwroty, ale całe wersy czy nawet dłuższe fragmenty, jedynie nieznacznie modyfikując leksykę wzoru<sup>58</sup>. Cytaty ze zbioru wcześniejszego twórcy rozmieszczone zostały przede wszystkim w początkowych partiach tomu Gnoińskiego i w kończącym go *Nagrobku* (między IV a XI utworem nie ma ich prawie zupełnie). Autor nie powtórzył też układu kompozycyjnego tomu Wiszniowskiego, który powielił porządek czarnoleskiego cyklu.

W trenodii napisanej po śmierci Lidii Gnoińskiej wiersze ułożone są chronologiczne i w zgodzie z kolejnymi etapami żałoby<sup>59</sup>. I tak najpierw mamy zapowiadające nieszczęście sny oraz wzmiankę o tym, że małżonkowie z lękiem je sobie opowiadali (II). Już choćby dla tego fragmentu warto przeczytać całość siedemnastowiecznego zbioru, gdyż w zestawieniu z obowiązującym w twórczości funeralnej szablonem kompozycyjnym, panegirycznymi pochwałami i konsolacyjnymi truizmami, ta zwykła, domowa scenka urzeka swą naturalnością.

---

<sup>58</sup> Nawiązania wskazano w objaśnieniach do tekstu.

<sup>59</sup> O nurtach w rodzinnej poczci funeralnej doby baroku i regułach nią rządzących pisze Ludwika Ślękowa (*op. cit.*, s. 123–156).

Wspomnienie już naznaczonego smutkiem, ale wciąż przeżywanego wspólnie czasu przechodzi w opis żalu po śmierci żony i refleksję o daremności walki z przyrodzoną potrzebą płaczu. Argumenty nakazujące poskromienie emocji poeta nazywa za Wiszniewskim „subtelными wywodami” (III 37), ponieważ fałszują rzeczywistość za pomocą słów. Trzeci wiersz zbioru to typowy żal (*luctus*), a toposy lamentacyjne będą rozwijane jeszcze w dalszych trenach cyklu (VIII i IX). Zapożyczony z *Trenu X* Kochanowskiego pomysł poszukiwania zmarłej w różnych, wyznaczonych przez systemy religijne oraz kierunki filozoficzne, przestrzeniach zaświatowych Gnoiński przerabia radykalnie<sup>60</sup>. Korzystając z doświadczeń poprzednika, wie, że próba zakończy się fiaskiem, kwituje więc jego usiłowania krótkim: „to próżne mowy” (IV 6). Potem następuje rozbudowane sprawozdanie z wydarzeń towarzyszących śmierci w połogu, mówiony testament umierającej (V) i poświęcona jej obszerna laudacja (VI). Dalsze treny oddają odczucie samotności męża osierociałego w „smętnym domostwie” (VII 1) oraz narastającą świadomość fizycznej nieobecności żony. Dziewiąty utwór cyklu wypełnia żałobna *comploratio*, w której ponownie słyhać echo poematu Kochanowskiego. Dla podmiotu *Łez smutnych* podkreślając daremność płaczu słowa „próżno płakać” nie są, podobnie jak dla ojca Orszulki, żadną pociechą, żalu nie są w stanie uśmierzyć też racje rozumu, który w chwili próby musiał ustąpić przed żalością (X 25–29):

I rozum, który nie był obrażony  
Przeciwnem szczęściem, radzić na wsze strony

---

<sup>60</sup> Wiszniewski pominął w swoich *Trenach* ten wątek.

Mnie umiał – teraz żalu ustępuje,  
Jemu hołduje.

Nie lza, jedno mnie płakać, nieszczęsnemu.

Świadomość nieodwracalności losu oraz trwałość smutku prowadzą cierpiącego wdowca do modlitwy o prędką śmierć, co stanowi punkt wyjścia rozważań z ostatniego utworu cyklu, zawierającego pocieszenie. W wiersz wpisano fragment z 1 Listu do Tesaloniczan, stanowiący podstawę eschatologii braci polskich. List św. Pawła, który przytoczył Gnoiński, tak przekłada i komentuje Grzegorz Paweł z Brzezina:

O czym tak Paweł osobliwie napisał: „Nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli, co się tycze tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili jako i drudzy, którzy nadzieje nie mają. Abowiem jeśli wierzymy, iż Jezus, umarwszy, powstał, tak też Bóg ty<ch>, którzy zasnęli w Jezusie, powiedzie z Nim”<sup>61</sup>.

Zakończenie cyklu w taki sposób ma pełne uzasadnienie. Imitowany zbiór Kochanowskiego liczy dziewiętnaście trenów, Gnoiński już po dwunastym stawia swojej żonie nagrobek. Różnica nie wynika z nieporadności naśladowcy, bierze się z pominięcia sekwencji tekstów, w których znakomity poprzednik na różne sposoby poszukiwał pociechy i weryfikował przydatność rozmaitych postaw mogących ulżyć cierpieniu,

---

<sup>61</sup> Grzegorz Paweł z Brzezina, *O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym*, oprac. K. Górski, W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1954, s. [42].

z których jednak żadna „żału ruszyć nie ma władze” (XVII 32). Takich poszukiwań w cyklu z początku wieku XVII nie znajdziemy, podobnie zresztą jak porównań z Orfeuszem, Niobe czy Cyceronem. Podmiot *Łez smutnych* łączy swój los jedynie z biblijnym Lotem, a konsolację czerpie wyłącznie ze Słowa Bożego.

Poczynione obserwacje pozwalają wyznaczyć podstawową relację między trenami poprzedników a płaczebnym tomikiem Gnoińskiego. Kochanowski to autorytet poetycki<sup>62</sup>, a jego zbiór stanowi wzór gatunku oraz leksykon motywów i zwrotów. Mistrzem wiary i światopoglądu nie jest jednak dla poety-amatora Kochanowski, ale innowierczy poeta Tobiasz Wiszniewski. To jego treny instruują autora *Łez smutnych* w sprawach wiary, obyczaju i pozagrobowej przyszłości, a także dostarczają słów oraz argumentów do rozmowy o śmierci, cierpieniu i jego sensie, jaką chrystianin z Podgórza prowadzi z poetą z Czarnolasu.

---

<sup>62</sup> O stosunku antytrynitarzy do poezji Kochanowskiego pisał m.in. Janusz Pelc, zarówno w pracach poświęconych poetom-arianom, jak i omawiając oddziaływanie tradycji czarnoleskiej na literaturę XVII w.: *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonalach staropolskich XVI i XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1963, s. 231–233; *Rola i znaczenie pisarzy arianów w literaturze polskiej XVII wieku*, [w:] *Wokół dziejów i tradycji arianizmu*, red. L. Szczucki, Warszawa 1971, s. 114–115; *Jan Kochanowski w tradycjach...*, *passim*. Ostatnio kwestię obecności słów Kochanowskiego w oracjach komponowanych dla środowiska szlachty arianów badała Maria Barłowska: *Andrzej Moskorzewski – mówca arian w kręgu tradycji czarnoleskiej*, [w:] *eadem, „Nasz Kochanowski”. Studia z recepcji poety w wieku XVII*, Katowice 2014.

## Śmierć w połogu i chrystiański pochówek

*Łzy smutne* są jednak nie tylko glosą do *Trenów* Kochanowskiego czy łatwym do przeoczenia epizodem w dziejach staropolskich trenodii, są także – chyba pierwszym w naszej poezji – zapisem śmierci w połogu. Liczący osiemdziesiąt wersów piąty wiersz cyklu rejestruje szczegóły z kilkugodzinnej agonii Lidii Gnoińskiej. Mowa w nim o trudnym porodzie, gorączce, bezskutecznych próbach ratowania żony, później o nagłym, niemal cudownym rozwiązaniu, wreszcie o śmierci, która najpierw łudzi nadzieją, by za chwilę odebrać wszystko, zostawiając tylko ból i żalobę. Okrucieństwo postępowania „zdradnej” śmierci (w. 41) twórca zamknął w krótkim zdaniu: „Odbieżawszy maluczko, przybiegła po chwili” (w. 43), którym poprzedził opis ostatniego etapu choroby. Gdy następuje krwotok, a ciało powoli martwieje, wiadomo, że pomoc już nie można, a ulżyć w jeden tylko sposób: układając umierającą na ziemi, by – jak wierzano – przeciąć więzy łączące ją z bliskimi i ułatwić odejście.

Szczegóły te składają się na fizjologiczny opis zgonu w trakcie porodu (informowanie o chorobie i przebiegu agonii nawet osób autorowi najbliższych to cecha charakterystyczna dla sarmackiej twórczości funeralnej)<sup>63</sup>. Realistyczne sceny z *theatrum* śmierci nie wypełniają jednak trenu w całości. Sporo miejsca zajęło w utworze rozwinięcie tradycyjnych motywów typowych dla literackich przedstawień śmierci wzorcowej, takich jak pożegnanie z rodziną, wyznanie wiary, ostatnia wypowiedź

---

<sup>63</sup> Zob. A. Nowicka-Jezowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992, s. 136, 163–165.

konającego. W wierszowanym opisie żona umiera w sposób godny – ze spokojem, ufna w łaskę Boga, z radością zdążając do „wesołego portu” (w. 64). Po pożegnaniu z mężem ostatnie słowa (topiczne *ultima verba*) kieruje do Stwórcy (w. 58–60):

[...] „K Tobie się gotuję,  
O mój Panie – tak rzekła. – Ty ducha mego  
Weźmi, który zaś oddasz mi wieku przyszłego”.

Oto składniki nowej, chrystiańskiej *ars moriendi*, w stosunku do katolickiej znacznie zredukowanej, obywatelskiej się bez kapłana, spowiedzi oraz ostatniego namaszczenia<sup>64</sup>. Dramat rozgrywający się przy łożu śmierci jest kameralny, uczestniczą w nim jedynie mąż i dzielnie znosząca cierpienie żona.

Śmierć w połogu, z powodu komplikacji poporodowych i gorączki połogowej oraz w wyniku poronień, to w dawnych wiekach główne przyczyny wysokiej umieralności kobiet w całej Europie. Na czele ponurej statystyki zgonów pozostawały aż do początków XIX stulecia<sup>65</sup>. Pozycja społeczna i majątek nie odgrywały w tym przypadku żadnej roli, bowiem śmierć położnic była demokratyczna, w jednakowym stopniu uderzając w królowe, szlachcianki i chłopki<sup>66</sup>.

---

<sup>64</sup> O protestanckim wzorcu dobrej śmierci zob. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.*, Kraków 1987, s. 152–174.

<sup>65</sup> Dane takie zawierają m.in. londyńskie *Bills of death* z pierwszej połowy XVII w. Zob. M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*, przeł. T. Swoboda [i in.], Gdańsk 2004, s. 260–263.

<sup>66</sup> Co prawda warunki życia kobiet z wyższych klas społecznych były lepsze, ale ich obowiązkiem było urodzenie dziedzica majątku lub rodu, co prowadziło

Nie inaczej działo się i w Polsce. Zatrucie ciążowe doprowadziło do śmierci Annę Austriaczkę, pierwszą żonę Zygmunta III Wazy<sup>67</sup>, a także Cecylię Renatę, córkę cesarza Ferdynanda II Habsburga, a żonę Władysława IV, która w 1644 r. „nieżywą urodziła królewniczkę” i „w godzin trzy na świtaniu po tym nieszczęsnym porodzeniu z wielkim nabożeństwem Panu Bogu ducha oddała”<sup>68</sup>. Trzy macierzyńskie przypadki księżnej Zofii Radziwiłłowej zamknął w krótkiej skardze zmarłej lekarz i poeta birżańskiego dworu Daniel Naborowski (w. 34–40):

A córkę Katarzynę najpierwszą powiła,  
Lecz na swój żal, bom się jej nie obradowała,  
Gdyż na świecie szesnaście godzin tylko trwała;  
Drugi płód, ach, niestetyż nie oglądał słońca;  
Z trzecim już radosnego wyglądając końca  
Omyliła nadzieja i czas pożądaný,  
A mnie miasto połogu grób nagotowany<sup>69</sup>.

---

do częstych ciąż i zwiększało ryzyko zgonu.

<sup>67</sup> W wydany w Krakowie w 1599 r. druczku pogrzebowym Stanisława Grochowskiego o ciąży królowej Anny lapidarnie mówi jedynie wiersz poświęcony *Dzieciństwu królewicowi*: „Z wnętrzości macierzyńskich już martwych dobyty / Królewic polski Chrystof” (*Pogrzebowe plankty... na żalosną pamiątkę skwapliwego zęcia paniej świętobliwej Anny*, k. B<sub>3v</sub>). Zob. D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006, s. 59.

<sup>68</sup> M. Vorbek Lettow, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos, F. Mincer, red. W. Czapliński, Wrocław 2006, s. 144. Zob. też W. Czapliński, *Cecylia Renata*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 213–214.

<sup>69</sup> D. Naborowski, *Wiecznej pamięci oświeconej Księżny, paniej a paniej Księżny Jej Mci Zofiej Słuckiej Radziwiłłowej, podczaszynej W.Ks.L.*, [w:] idem, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961, s. 76.

O „żałobnym połogu serdecznej żony” Anny z Firlejów Ossolińskiej pisze też w swoim diariuszu Zbigniew Ossoliński<sup>70</sup>. Urodzony 17 marca 1600 r. syn magnata żył tylko kilka dni, a tydzień po rozwiązaniu zmarła też żona pamiętnikarza. W drugiej połowie wieku liczba podobnych wpisów w korespondencji, raptularzach i szlacheckich sylwach domowych rośnie, a informacja o śmierci w połogu pojawia się nawet w tytułach epitafiów i wierszy pogrzebowych, jak to widzimy choćby w nagrobkowym cyklu Wacława Potockiego czy tytule lamentu, jaki dla Krystyny z Lubieńca Morsztynowej napisał Zbigniew Morsztyn (*Tren żałosny po zejściu z tego świata zannej, wysokich cnót i przymiotów matrony..., która dnia 28 kwietnia 16<7>4 przy nieszczęśliwym połogu Panu Bogu ducha oddała*)<sup>71</sup>.

Przywołane świadectwa pochodzą z XVII stulecia i uznać je należy za przejaw kształtującego się od schyłku poprzedniego wieku nowego stosunku do śmierci połogowej. Wcześniejsza literatura żałobna na ogół o tym rodzaju śmierci nie wspomina, milczą o nim także inskrypcje nagrobkowe. Przyczyn zjawiska szukać trzeba w archaicznym przekonaniu, że położnica aż do chwili rytualnej puryfikacji pozostaje nieczysta w sensie sakralnym i społecznym. Również Kościół uznawał połóg za sytuację niebezpieczną dla duszy, z czym wiązał się powszechnie

---

<sup>70</sup> Zob. Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. i wstęp J. Długosz, Warszawa 1983, s. 41.

<sup>71</sup> Zob. Z. Morsztyn, *Wybór wierszy*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1975, s. 240–249. Krystyna Morsztynowa była żoną stryjecznego brata poety Tobiasza. Nagrobki Potockiego noszą tytuły: *Płodowi z matką umarłemu* i *Płodowi umarłemu w matce żyjącej*.

praktykowany obrzęd wywodu kończący sześciotygodniowy okres odosobnienia kobiety po porodzie<sup>72</sup>. W przypadku zmarłych położnic stosowano zaś odrębny rytuał pogrzebowy: zalecano pochówek bez zwyczajowej oprawy, a położnice, jako niegodne, grzebano w oddalonym kącie cmentarza<sup>73</sup>.

Podobną postawę wobec śmierci podczas porodu zajęły wyznania reformowane. Z ogłoszonej w 1528 r. ewangelickiej ordynacji dla Wrocławia wiemy, że grabarze mieli obowiązek chować zmarłe przed wywodem kobiety w miejscu odległym, przy murze cmentarza<sup>74</sup>. W średniowieczu ich groby znaczone, mażąc nagrobek czerwoną farbą, a jeszcze w połowie XVI w. upamiętnianie tego rodzaju śmierci uważano za niestosowne<sup>75</sup>.

---

<sup>72</sup> Sześć tygodni po porodzie kobieta najpierw wchodziła do kościoła bocznymi drzwiami, trzymając w ręku zapaloną świecę, po czym kapłan kropił ją wodą święconą i modlił się za nią. Położnica obchodziła ołtarz, składała ofiarę i dopiero po tych czynnościach mogła uczestniczyć w sposób pełny w życiu religijnym.

<sup>73</sup> Zob. A. Labudda, *Liturgia pogrzebu w Polsce. Do wydania rytuału piotrkowskiego (1631)*, Warszawa 1983, s. 234. Do powszechnych praktyk poprzedzających poród należała spowiedź i sporządzenie testamentu.

<sup>74</sup> Zob. E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium z nowożytniej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998, s. 63–66.

<sup>75</sup> Zob. K. Górecka, *Pobożne matrony i cnotliwe panny. Epitafia mieszczek i szlachcianek z XVI i XVII wieku jako źródło wiedzy o kobiecie w epoce nowożytnej*, Warszawa 2006, s. 51. Antyk znał tego rodzaju epitafia. Por. np. zamieszczony w *Antologii Palatyńskiej* (VII 465) epigram Heraklitosa z Halikarnasu:

Wędrowcze, jam Artemias z Knidos. Poślubiłam  
Eufrona, przyszedł czas porodu. Dwojgiem dzieci  
brzemienna, jedno zostawiam ojcu, kiedyś podporę  
jego starości, drugie zabieram, pamiętkę po mężu.

(*Antologia Palatyńska. Nowy przekład*, wybór, przekł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 39).

Zmiany przyniosła *Agenda Powodowskiego* (1591), dostosowany do uchwał soboru trydenckiego zbiór przepisów kościelnych dla polskich diecezji, ale pierwsze epitafia przeznaczone dla ofiar połogu pojawiły się nieco wcześniej. W krakowskim kościele Wszystkich Świętych wystawił takie dla zmarłej w 1589 r. żony szewc Piotr Włodarski, nie zatajając okoliczności zgonu Katarzyny: „uxori suae lectissimae ad fatalem partum [...] monumentum fidei et amoris sui reliquit”<sup>76</sup>.

Nie wiemy, czy Gnoiński ufundował swojej żonie podobny nagrobek albo chociaż epitafium na blasze lub drewnie, czy pochowano ją w zborze, czy też na cmentarzu, w smołowanej prostej trumnie czy w kosztowniejszej z dębiny. Może ubrano w suknię z czarnego lub szarego „szkotu”, czyli wełnianej tkaniny o grubym splocie, ale chyba prędzej w zwykły czecheł, śmiertelną koszulę szytą z płótna, bawełnicy lub gorszej jakości jedwabiu, w jakiej zwykle chowano ewangelików<sup>77</sup>.

O tym, jak polscy antytytniarze grzebali swoich zmarłych, wiadomo niewiele, jeszcze mniej mamy informacji pewnych. Staropolska *opinio communis* podkreślała szczególną, nawet na tle innych wyznań protestanckich, obojętność arian dla spraw pogrzebu i jego oprawy. Przeciwno funeralnej pompie katolickich ceremonii pogrzebowych wcześniej wystąpili kalwini i luteranie, dążący do reformy obrzędów żałobnych w duchu

---

<sup>76</sup> Cyt. za: K. Górecka, *op. cit.*, s. 5.

<sup>77</sup> Zob. A. Drązkowska, *Odzież grobowa w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII w.*, Toruń 2008. Do realiów pochówku Lidii Gnoińskiej mogą się odnosić wzmianki z trenu VII o jej pośmiertnym stroju („odzienie / liche, płócienne”, w. 5–6) i trumnie („domek niziuchny z tarcic”, w. 15).

pokory, skromności oraz nowej etyki, piętnującej zbytek i świecką wystawność liturgii pogrzebu. Z badań Juliusza A. Chrościckiego wynika, że ewangelicy ganili przede wszystkim pogrzebowe pochodnie i świece, dzwony towarzyszące uroczystościom grzebalnym oraz gromady księży uczestniczące w nabożeństwie pogrzebowym<sup>78</sup>. W drukowanym na początku lat sześćdziesiątych XVI w. *Katechizmie albo Krótkim ... zebraniu wiary* wyliczono w wierszowanej, łatwej do zapamiętania, formie te elementy tradycyjnej liturgii i obyczaju, które protestanci uznali za zbędne, a nawet szkodliwe dla zbawienia:

Nie pomoże świeczka, dzwonek,  
Rekwijem, kondukt, paciorek  
Ani pogrzeb znamienity,  
Bowiem Bóg na to nie patrzy<sup>79</sup>.

Dla wyznawców konfesji genewskiej wzorem miał być ascetyczny pochówek Jana Kalwina, opisany w końcowej partii biografii wielkiego reformatora, którą wkrótce po jego śmierci sporządził oddany uczeń, Teodor Beza:

[...] zawinięto go w całun około ósmej rano, a koło drugiej po południu, zgodnie ze zwyczajem i wedle tego, co rozporządzano, zaniesiono go na wspólny cmentarz zwany Plain-palais, bez żadnej pompy czy uroczystych ceremonii<sup>80</sup>.

---

<sup>78</sup> Zob. J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 57.

<sup>79</sup> Cyt. za: K. Meller, *Żartoczna ziemia. Argumentum ad timorem*, [w:] eadem, *Słowa jak ziarna. Reformacyjne idee, książki, spory*, Poznań 2012, s. 206.

<sup>80</sup> Cyt. za: I. Cortet, *Kalwin*, przeł. M. Milewska, Warszawa 2000, s. 273.

Kalwina pogrzebano bez jakichkolwiek mów i śpiewów, nie oznaczono też w żaden sposób jego mogiły. Praktyka pogrzebowa różniła się jednak z protestanckim ideałem, bo choć różnowiercy odrzucili część elementów rytu przedreformacyjnego, takich jak modlitwy za zmarłych, msze i jałmużny, to ewangelickim pogrzebom nadal towarzyszył dźwięk dzwonów i śpiew żałobników<sup>81</sup>. Model skromnego, wręcz pokutnego, pochówku przegrywał w starciu z potrzebą manifestowania znaczenia zmarłego oraz pozycji czy zamożności rodu. W Rzeczypospolitej wpływ na kształt uroczystości żałobnej miała też kultura szlachecka, dyktująca normy zachowania w przestrzeni publicznej i życiu rodzinnym. Nakładanie się tych tradycji ilustruje relacja Henryka Wolfa, kalwina z Zurychu i członka żałobnego orszaku prowadzącego ciało wojewody krakowskiego Jana Firleja. Wolf opisał kolejne etapy funeralnego pochodu współwyznawcy – od wyprowadzenia zwłok z Krakowa aż do momentu, gdy po prawie pięćdziesięciu dniach złożono je w zborze w ulubionym przez Firleja Kocku. Czoło konduktu tworzyło czternaście koni odzianych w różnobarwny jedwab, po nich następowali jezdni: pierwszy z kopią, drugi w pancerzu i z obnażonym mieczem.

Za nimi jechał konno najznakomitszy z dworzan ubrany w strój senatorski zmarłego wojewody. Dalej szli uczniowie w szeregu, po nich wielki orszak wiernych śpiewających psalmy. Następnie wieziono zwłoki na wozie, który ciągnęło sześć koni nakrytych czarnym suknem. [...] Tak

---

<sup>81</sup> Zob. E. Kizik, *op. cit.*, s. 139.

na koniach, jak i na wozie ze wszystkich stron zawieszone były godła zmarłego przepięknie malowane<sup>82</sup>.

Firlej spoczął w zmienionym przez siebie w zbór dawnym kościele św. Ducha. Trumnę, bez religijnej celebry, śpiewów i bicia w dzwony spuszczone do ziemnego grobu. Nie zanedbano jednak czynności typowych dla rytuału rycerskiego pogrzebu, a więc niszczenia oręża zmarłego i występu *archimima*, który w pełnym rynsztunku wjechał do kościoła, po czym spadł z konia, inscenizując heroiczny zgon, właściwy społecznej kondycji zmarłego i jego obowiązkom stanowym. W XVII w. sławne były, opisane w licznych wydawnictwach funeralnych, a także diariuszach i listach z epoki, wystawne, trwające do kilkunastu dni i długo przygotowywane uroczystości ku czci zmarłych Radziwiłłów. Choć wielu było kalwinami, chowano ich z ostentacyjną pompą przemieniającą skromny obrzęd w barwny spektakl śmierci. Architektura okazjonalna, monumentalny katafalk, chorągwie pogrzebowe, srebrne tablice z inskrypcjami, czerwien sukna na trumnie, herby, śpiewy, kazania, procesje i salwy armatnie odgrywały istotną rolę propagandową, służąc splendorowi i demonstracji wielkości rodu<sup>83</sup>. I jeśli nawet testator dysponował skromnym obrzędem, jak uczynił to zmarły w 1640 r. wojewoda wileński i hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł,

---

<sup>82</sup> H. Wolff, *Peregrinationes, sive peregrinationum Heinrichi Wolphi Tigurini brevis et compendiaris descriptio. Polskie przypadki Henryka Wolfa z Zurychu. Dziennik podróży z lat 1570–1578*, oprac. L. Kieniewicz, przeł. R. Sochań, Warszawa 1996, s. 71–72.

<sup>83</sup> Zob. M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012.

życząc sobie prędkiego i „bez żadnej świeckiej pompy”<sup>84</sup> pogrzebu, to rodzina decydowała inaczej, przygotowując imponujący akt pogrzebowy, zaspokajający ambicje litewskich możnowładców. Wystarczy tylko dodać, że w przypadku hetmana sama stypa i przygotowana na wileńskim rynku uczta dla pospólstwa trwały tydzień<sup>85</sup>, by zobaczyć, jaka odległość dzieli chrześcijańską *humilitas* ostatniej woli hetmana od funeralnego widowiska demonstrującego ekonomiczną potęgę rodu i jego polityczne aspiracje.

Bracia polscy dzielali kalwiński krytycyzm wobec próżnego blichtru ceremonii pogrzebowych, w ich przypadku nie słysząc jednak o praktykach sprzecznych z głoszonymi przez Kalwina i ewangelickich kaznodziejów ideałami prostoty oraz pokory w liturgii bądź życiu religijnym. Nie słysząc nie tylko dlatego, że wśród arian brakowało przedstawicieli magnaterii<sup>86</sup>. Celebra pogrzebowa klóciła się po prostu z reformacyjnym radykalizmem i odrębną eschatologią Zboru Mniejszego, a zwłaszcza z arianą nauką o duszy i nieśmiertelności. Związyły wykład stosunku braci polskich do spraw pochówku dał Erazm Otwinowski w jednym z wierszy wchodzących w skład

---

<sup>84</sup> Cyt. za: U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s. 145.

<sup>85</sup> Zob. M. Jarczykowa, *op. cit.*, s. 76. Dokładne sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych Krzysztofa Radziwiłła wyszło drukiem: J. Kmita, *Processus pogrzebu Ś[więtej] Pamięci Jaśnie Oświeconego Książęcia J[ego] Mości na Birzach i Dubinkach*, Lubcz 1641.

<sup>86</sup> Właściwie wymienić można jedynie dwóch arian-magnatów: kasztelana wileńskiego Jana Kiszkę (XVI w.) i podkomorzego kijowskiego, właściciela kilkudziesięciu wsi i kilku miast, Jerzego Niemirycza (XVII w.).

wydanych w 1599 r. *Przypowieści Pana naszego Jezusa Chrystusa* (*Młodzieniec zabawny*, w. 1–6, 11–14):

Drugiemu Pan rozkazał, by Go naśladował,  
lecz on chciał, aby pierwaj ojca swego schował;  
na co Pan dekret wydał wszystkim pożyteczny,  
który u chwalców Bożych ma tu być skuteczny,  
że umarli umarli tylko mają chować,  
a ci, których Pan wzywa, Pana naśladować.  
[...]

Byśmy się i my Panu tu nie wymawiali  
i wymówek cielesnych nie wynajdywali,  
i takimi pogrzeby się tu nie bawili,  
które by ku obrazie chwały Bożej były<sup>87</sup>.

Z lektury Ewangelii św. Mateusza (8,21–22)<sup>88</sup> Otwinowski wyprowadził nakaz odrzucenia tego, co angażuje człowieka i opóźnia zrozumienie nauki Chrystusa. Dbłość o przygotowanie pogrzebu i jego oprawy zaliczono do *adiafora*, rzeczy dla chrystianina zbędnych, a dla zbawienia obojętnych.

Wyrazem tej postawy były rozporządzenia testamentalne braci polskich, zalecające zakopanie ciała „bez zbytków”, choćby w „sadku na folwarku”, tak jak życzył sobie Piotr Iwanowicz Pieresiecki w testamencie, który oblatowano w 1611 r.

---

<sup>87</sup> E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 127–128.

<sup>88</sup> Por.: „A drugi z uczniów jego rzekł mu: «Panie, dopuść mi pierwaj odyjść i pogrześć ojca mego». A Jezus mu rzekł: «Pódź ze mną, a niech umarli grzebią umarli swoje»” (*Nowy Testament, to jest Wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na polski znowu wiernie przełożone*, Raków 1606, k. C<sub>3</sub>r).

w Żytomierzu<sup>89</sup>. O podobnym miejscu pochówku mówi dyspozycja zawarta w spisanej dziewięć lat później w Rakowie ostatniej woli Jana Glińskiego:

A co się tycze pogrzebu ciała mego, pragnąłem tego i pragnę leżeć na moim groncie, którego mi Pan Bóg z łaski swej użyczyć raczeł, w majątności mojej w Choroszczynie, na tym miejscu, jakom z bratem moim ustnie mówił; wszakże to puszczam na wolą i zdanie jego. Także i wszystko zawiadowanie strony pochowania ciała mego jemu daję w moc, tylko o to proszę, aby jako najskromniej, bez wszelakich zbytków, jako człowieka chrześcijańskiego ciało ziemi oddane było<sup>90</sup>.

W pobliżu domu, w cieniu drzew, kopano pojedyncze mogiły albo zakładano małe rodzinne cmentarze członków zboru<sup>91</sup>.

---

<sup>89</sup> Zob. A. Brückner, *Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie*, Warszawa 1964, s. 142.

<sup>90</sup> *Cui contigit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005, s. 75. Na marginesie odnotujemy różnicę między zapisem Glińskiego a testamentami katolickimi. Arianin w rzeczowy sposób udziela prostej instrukcji dotyczącej złożenia ciała do ziemi, natomiast dla katolickich wypowiedzi przedśmiertnych typowy był pokutno-wanitatywny gest poniżenia ciała, traktowanego jako siedlisko grzechu, źródło „smrodu i dziedzictwo robaków” (M. Widziewicz, *Kazanie na pogrzebie ... Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła*, Kraków 1616, s. 68). W pierwszym przypadku ciało jest czymś, o co się nie dba, ale nie budzi ono odrazy i nie stanowi wrogiej siły, z którą człowiek powinien toczyć walkę, by wygrać zbawienie, w drugim myślenie o ciele kształtuje kontreformacyjna pobożność, idea marności rzeczy doczesnych i nakaz wojny z przeciwnikami duszy – Szatanem, Światem i Ciałem.

<sup>91</sup> Dla braci polskich dom był również zborom – miejscem życia religijnego, w którym modlono się i wspólnie spożywano Wieczerzę Pańską.

Morsztynowie chowali się w Raciborsku, „pod dąbkami”, jak w wierszu napisanym po konwersji Władysława Morsztyna na katolicyzm miejsce spoczynku jego arianских przodków określił Stanisław Lubieniecki<sup>92</sup>. Do dziś zresztą w obrębie dawnego folwarku, za stawem, w otoczeniu drzew wznosi się wzgórek nazywany kopcem arianским<sup>93</sup>. Grobowce arian znajdowały się także w innych rodowych posiadłościach: w należącym do Prońskich Beresteczku, Ponebylu Szpanowskich czy Tychomlu Sieniutów<sup>94</sup>.

Grzebanie zmarłych poza uświęconą przestrzenią kościoła czy cmentarza, w miejscach pozbawionych *sacrum* oraz „po pogąńsku” w lasach albo dzikich i odludnych okolicach<sup>95</sup>, piętnowano w kontrreformacyjnej satyrze i dziełkach antyariańskich polemistów, widząc w tym nie tylko objaw heretyckiej bezbożności, ale także dowód niehumanitarnej obojętności wobec zmarłych. Odarte z oznak uroczystej ceremonialności, właściwych dla sarmackiego rytu żałobnego, proste i lekceważące kościelne

---

<sup>92</sup> Zob. J. Tazbir, *Wiersze Stanisława Lubienieckiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, z. 2, s. 120.

<sup>93</sup> W podobny krajobraz Julian Ursyn Niemcewicz wpisał arianские groby w Czarkowach: „Wśród cienistych i rosnących lip wznoszą się mogiły dawnych arianów” (idem, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż–Petersburg 1858, s. 71).

<sup>94</sup> Zob. J. Tazbir, *Pseudoariańskie zbory i grobowce. Przyczynek do dziejów mistyfikacji historycznych*, „Przegląd Historyczny” 1992, z. 3, s. 229.

<sup>95</sup> Tak Jerzy Ossoliński nazwał przestrzeń, w której odbywał się pogrzeb arianina Stanisława Cikowskiego (zm. 1631). W imieniu żałobników odpowiedział mu wybitny mówca zboru Andrzej Moskorzowski, dokonując, dzięki przywołaniu tradycji grzebania poległych rycerzy na polu bitwy, pozytywnej rewaloryzacji takiego miejsca spoczynku. Zob. M. Barłowska, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008, s. 18–39.

rytuały inhumacje braci polskich stały się jednym z elementów tworzącej się już w XVI stuleciu narracji o gorszących obyczajach wspólnoty<sup>96</sup>.

W XIX w. z kolei wyobraźnią zawładnęła frenetyczna opowieść o rozkopywaniu grobów braci polskich i odnalezionych w nich przez Tadeusza Czackiego przedmiotach. Jako jeden z pierwszych wiadomość o znaleziskach Czackiego podał Jerzy Samuel Bandtkie:

Gdy śp. Tadeusz Czacki kazał otworzyć pod Pińczowem kilka grobów socyniańskich, znaleziono u każdego zmarłego karteczkę lub blaszkę kruszcową z napisem: *Scio cui credidi*; przy boku zaś butelkę dobrze zatkaną szklaną, w której włożony był opis życia (*curriculum vitae*)<sup>97</sup>.

Fragment ten stał się na długo podstawą wiedzy o pogrzebowych zwyczajach braci polskich. Skopiował go m.in. Kazimierz W. Wójcicki w pomieszczonym w encyklopedii Glücksbergów haśle *Arianie*, a po ponad półwieczu także Zygmunt Gloger w pierwszym tomie *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*, gdzie w osobnej notce zatytułowanej *Ariańskie groby* wymienił i tabliczkę z łacińską dewizą, i „dobrze zatkaną” butelkę z biografią zmarłego<sup>98</sup>. Dziewiętnastowieczna powieść

---

<sup>96</sup> O stylu polemik antyariańskich pisze m.in. P. Wilczek, *Wyobrażenia. Polemiki Marcina Łaszcza z Marcinem Czechowicem*, [w:] idem, *Dyskurs. Przekład. Interpretacja...*, s. 123–127.

<sup>97</sup> J.S. Bandtkie, *Dzieje Królestwa Polskiego*, t. 2, Wrocław 1820, s. 167–168.

<sup>98</sup> Zob. *Encyklopedia powszechna*, wyd. A.E. Glücksberg, T. Glücksberg, t. 2, Warszawa 1839, s. 388; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1900, s. 70.

historyczna uzupełniła funeralną narrację o kilka dalszych szczegółów. Należą tu przede wszystkim: dzikość natury otaczającej ariańskie nekropolie, separacja mogił braci polskich od katolickich cmentarzy i niezwykle atrybuty pochówku. W połączeniu z sekwencją wydarzeń, najczęściej rozgrywających się w czasach potopu, stały się one komponentami atrakcyjnej opowieści o tajemniczych sekciarzach obcych szlacheckiej zbiorowości religią, obyczajem, wyborami politycznymi, a nawet sposobem grzebania swoich zmarłych<sup>99</sup>.

Nieco inny obraz kreśli ówczesna literatura podróżnicza opisująca pamiątki przeszłości i piękność ojczystych widoków. Peregrynując doliną Dunajca, romantyczny wędrowiec odnalazł w Lusławicach grób Socyna. Widział tam „kamień czterograniasty cisowy [...] z napisem włoskim po części zatartym”<sup>100</sup>, wpisany w malowniczy pejzaż galicyjskiej Tempe:

[...] śliczne miejsce, ocienione wokoło odwiecznymi lipami i grabami w półkole zasadzonymi, w dali spomiędzy drzew rozłożystych, poza krętymi brzegami bystrogo Dunajca wystają góry malownicze, zielonością lasów pokryte<sup>101</sup>.

---

<sup>99</sup> Zob. J.B. Dziekoński, *Duch jaskini*, [w:] *Album warszawskie*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1845; W. Przyborowski, *Arianie. Powieść historyczna z XVII wieku*, t. 1–2, Warszawa 1875; J.I. Kraszewski, *Macocha. Z podań XVIII wieku*, Warszawa 1873. Zob. też J. Tazbir, *Arianie w literaturze pięknej*, [w:] idem, *Szkice o literaturze i sztuce*, Kraków 2002.

<sup>100</sup> M.B.Z. Stęczyński, *Okolice Galicji*, Lwów 1847, s. 62.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 61.

Krajoznawczą relację uzupełnia poświęcona Socynowi dumka, akcentująca związki między przeszłością, współodczuwającą naturą i odczytującym ślady historii wędrowcem. Przy mogile arianina wspólnie płaczą ptak i człowiek zamyślony nad losem „szlachetnego Faustyna”.

Szkic z *Okolic Galicji* Zygmunta Stęczyńskiego uświadamia nie tylko złożoność wizerunku braci polskich w literaturze, ale także niejednorodność chrystiańskich postaw wobec obrzędów i zachowań pogrzebowych. Z jednej strony bowiem dostrzegamy rozrzucone gdzieś w okolicach Lublina, Sandomierza, w Prusach Książęcych i na Rusi dawne nekropolie antytrynitarzy, owe „luterskie” czy „ariańskie” górki<sup>102</sup> z lokalnych legend, z drugiej mamy w pamięci pochówki braci sprawiane przy domu, wreszcie – odnotować też musimy istnienie ariańskich pomników nagrobnych, kamiennych epitafiów, a w dziedzinie literatury mów wygłaszanych nad ciałem<sup>103</sup> i różnorodnych gatunkowo wierszy żałobnych upamiętniających zmarłych współwyznawców<sup>104</sup>.

---

<sup>102</sup> Wiele z nich nie ma w rzeczywistości nic wspólnego z cmentarzami braci polskich. Zob. J. Tazbir, *Pseudoariańskie zbory i grobowce...*, s. 227–232.

<sup>103</sup> Na wiadomość o śmierci Fausta Socyna wiersz ułożył Walenty Szmale, zaś pogrzebową laudację wygłosił Piotr Stoiński (zob. L. Chmaj, *op. cit.*, s. 434). O mowach pogrzebowych arianina Andrzeja Moskorzowskiego obszernie pisze Maria Barłowska w artykule *Andrzej Moskorzewski...* oraz w przywoływanej już książce *Ossoliński, Moskorzewski, Sarbiewski...*

<sup>104</sup> Takich jak cykle Wiszniewskiego i Gnoińskiego albo utwory układane przez Zbigniewa Morsztyna dla członków rodziny: teścia Aleksandra Czaplica, szwagierki Anny z Czapliców Błędowskiej oraz zmarłych współwyznawców (np. *Pamiętka zacnego wysokiej godności i osobliwych przymiotów młodzieńca Stefana Trembeckiego wierszem opisana*). Jest ich zresztą o wiele więcej i warto zastanowić się nad fenomenem ariańskiej poezji żałobnej. Być może i w tym przypad-

Praktyka pochówków braci polskich w kościołach lub przy zborach była z pewnością częstsza, choć dziś wydaje się słabo udokumentowana. Pewne jest, że w luterańskiej katedrze w Altonie wykupił sobie miejsce i został pogrzebany przebywający na wygnaniu Stanisław Lubieniecki<sup>105</sup>, zmarły w tym mieście w maju 1675 r. wychowanek Akademii Rakowskiej, minister gminy w Czarkowach i autor *Historia reformationis Polonicae*. Ani grób, ani kościół nie przetrwały jednak do naszych czasów.

Na skromne płyty nagrobne arianek natrafiamy natomiast w kościele parafialnym pw. św. Małgorzaty w Moskorzowie. Zachowały się tam wyryte w kamieniu inskrypcje z nazwiskami Barbary Moskorzowskiej (zm. 1572), Zofii Karsznickiej i Doroty Moskorzowskiej (zm. 1601)<sup>106</sup>. Jak widać, zamieniony na zbór kościół przez prawie trzydzieści lat służył braciom polskim jako rodzinna kaplica, w której składano ciała krewnych i powinowatych. Mimo że kościół rekonsekrowano, kamienne płyty nie zostały zniszczone, prawdopodobnie dlatego, że nie zawierają żadnych deklaracji wyznaniowych, a jedynie herb i zwięzły łaciński napis z danymi zmarłej i informacją o fundatorze.

Niewiele ariańskich epitafiów przetrwało do dziś, większość została usunięta, zniszczona albo wykorzystana powtórnie

---

ku „przestrzeń poezji stała się literackim substytutem przestrzeni grzebalnej”? (J. Kolbuszewski, *Literatura, epigrafika i groby*, [w:] *Co mnie dzisiaj, jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne*, wybór, wstęp, oprac. idem, Wrocław 1994, s. 63).

<sup>105</sup> Zob. J. Tazbir, *Stando lubentius moriar. Biografia Stanisława Lubienieckiego*, Warszawa 2003, s. 231.

<sup>106</sup> Zob. T. Przypkowski, *Dysydenckie zabytki kielecczyzny*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1956, s. 215.

w czasach kontrreformacji, gdy przekształcane na zbory kościoły wracały do rąk katolików.

Nie wiadomo, czy kamień z epitafem Elżbiety ze Zborowskich Dudyczowej znajdował się pierwotnie tam, gdzie obecnie – w dolnej części ołtarza kościoła w Starym Korczynie. Żona Andrzeja Dudycza zmarła w 1601 r., a o jej znaczeniu w środowisku braci polskich najlepiej świadczą przydomki „doktorowej” i „papieżycy”, jakie w pismach zwróconych przeciw arianom nadawali Elżbiecie ze Zborowa polemiści katoliccy i protestanci. Częściowo uszkodzony napis nagrobny z kościoła św. Mikołaja kończy się formułą inhumacyjną i deklaracją wiary w przyszłe zbawienie: „szczęście, na które czekam w on dzień zba<wienia>”<sup>107</sup>.

Kolejny zabytek sztuki sepulkralnej o ariańskim rodowodzie znajduje się w kruchcie pińczowskiego kościoła św. Jana Ewangelisty. Kosztowny i okazały pomnik Anny z Łaszczów Jakubczykowej, który miejscowa tradycja nazywa nagrobkiem żony arianina, składa się z trzech części: centralnie położonej płyty z czarnego marmuru oraz dwóch bocznych płaskorzeźb umieszczonych w niszach. Na prawej poważna matrona w skromnym stroju składa ręce do modlitwy, na lewej przed krzyżem, w pozie orantów, klęczą dwie chłopięce postacie wyobrażające zmarłych we wczesnym dzieciństwie jej synów<sup>108</sup>. W tej chwili jednak

---

<sup>107</sup> J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskiem...*, s. 122.

<sup>108</sup> Zob. J. Łabno, *Commemorating the Polish Renaissance Child. Funeral Monuments and their European Context*, Farnham–Burlington 2011, s. 381–385; *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. 1: *Województwo kieleckie*, red. J. Szymański, z. 4: *Miechów i Pińczów*, wyd. B. Trelińska, Kielce 1983, s. 149–152.

interesują nas nie tyle rzeźbiarskie szczegóły, ile treść napisów na pomniku. Pierwsze litery wersów układają się w akrostych z imieniem i nazwiskiem żony Matiasza Jakubczyka. Epitafium zamyka prośba o oddanie ciała ziemi i upamiętnienie „śmiertelnych kości”; co do duszy, to zmarła prosi, by mogła ona wiecznie przebywać w niebie razem z „żywiącemi”. Pod płaskorzeźbą z postacią kobiecą znalazła się krótsza, czterowersowa inskrypcja zatytułowana jako *Planct pana Mathiasza Jakubczyka*. Z nie małym zaskoczeniem stwierdzamy, że jest to nieznacznie tylko zmodyfikowany początkowy fragment trenu VIII ze zbioru Lenarta Gnoińskiego<sup>109</sup>. Anna z Łaszczów umarła w czerwcu 1618, śmiało więc możemy mówić o pierwszym przypadku recepcji skromnego ariańskiego tomiku, wydane go zapewne w niewielu egzemplarzach i kolportowanego w kręgu krewnych, przyjaciół oraz sąsiadów.

\*\*\*

W tym miejscu chciałabym szczególnie mocno podziękować doktorowi Jerzemu Krocakowi za jego cenne rady i stałą gotowość do lekturowego wysiłku. Dziękuję.

---

<sup>109</sup> Teksty różnią się w dwóch szczegółach: w ostatnim wersie napisu dla Jakubczykowej zamiast „swoich” z pierwowzoru mamy „moich”, a czasownik „zaniechała” z trenu Gnoińskiego zamieniono na „odjechała”.

# Zasady wydania

Podstawą niniejszego wydania *Łez smutnych* jest unikatowy egzemplarz druku, który zachował się w klocku introligatorskim ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie (sygn. BAV III 15207 a). Opis fizyczny: 4°, s.nlb. 10, sygn. A–B<sup>4</sup>, C<sup>2</sup>. Reprodukacja strony tytułowej na s. 58. Na karcie tytułowej podano fałszywy adres wydawniczy („w Krakowie, w Drukarniej Mikołaja Loba”); w rzeczywistości druk odbito czcionkami rakowskiej oficyny Sebastiana Sternackiego<sup>110</sup>.

W transkrypcji stosowano współczesną interpunkcję, dzisiejsze zasady pisowni małych i wielkich liter oraz pisowni łącznej i rozłącznej (np. *ze wβąd* → *zewszađ, ktoby* → *kto by, nie odżałowany* → *nieodżałowany, dla tego* → *dlatego*). Partykuły i części ruchome (*-li, -m, -ś, -ż, -że*) pisano razem, stosując dywiz tylko w przypadku form homofonicznych (np. *czy-li* w znaczeniu ‘czy też’); dawne *niemasz* w znaczeniu ‘nie ma’, ‘nie istnieje’ zapisano rozłącznie.

---

<sup>110</sup> Zob. A. Oszczędą, *Różnowieczne treny. O literackich i kulturowych wzorcach w żałobnym cyklu Lenarta Gnoińskiego z 1614 roku*, [w:] *Sarmackie theatrum*, t. 6: *Między tekstami*, red. M. Jarczykowa, A. Sitkova, Katowice 2012, s. 74–75.

Zachowano występujące w starodruku oboczności: *wszytcy* || *wszyscy*, *zaczem* || *zaczym*, *przedtem* || *przedtym* itp.

Nie ingerowano w staropolskie repartycje samogłosek (np. *biesiedzie*, *zasiędą*).

Pisownię *o*, *ó*, *u* zmodernizowano (np. *pioro* → *pióro*, *pułmartwą* → *półmartwą*), odstępując od tej zasady w rymach (np. *pomożcie* // *znoście*).

Zachowano ścieśnioną wymowę *e* w słowach typu *ali*, *przedtym*, *aptyk*. W pozostałych sytuacjach pochylenia rozwinęto (np. *srogi Prozerpinie* → *srogiej Prozerpinie*; *uprzymego* → *uprzejmego*), oznaczając pochylenie jedynie w rymach.

Respektowano rozszerzoną wymowę *i* przed *ł* (*śniety*, *przyśniętło*). W klauzulach wersów rozszerzenia te kreskowano dla zachowania zgodności rymu (np. *przyśniętło* // *znaczytło*, *mogiły* // *nakręły*).

Samogłoski nosowe transkrybowano wedle zasad współczesnych, a występującą w druku sporadycznie wtórną nosowość usunęto (*imięniowi* → *imieniowi*, *zięmi* → *ziemi*). Zachowano beznosówkową postać słów *teskliwy* i *niezbędny*.

Wedle dzisiejszej pisowni uporządkowano transkrypcję głosek *i*, *j*, *y* (*lutuiąc* → *lutując*, *okrutney* → *okrutnej*, *niestetiż* → *niestetyż*), zaś w słowach pochodzenia obcego rozszerzono *-i-* (*-y-*) do *-ij-* (*-yj-*): *okazyia* → *okazyja*, *dyscretiey* → *dyskrecyjey*). Bez zmian pozostawiono archaiczne formy bez rozsunienia artykulacyjnego w derywatach od czasownika *iść* (np. *zeście*, *przyść*, *przydzie*); zmodernizowano jednak, jak już wspomniano, wymowę w wyrazie *uprzymy*. Zachowano zróżnicowanie w zapisie przedrostka przymiotników i przysłówków w stopniu najwyższym (*namniej* || *najwiętsze*).

Zmodernizowano pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych (*prętkie* → *prędkie*, *nie obchoć* → *nie obchodź*, *ztruchlawwszy* → *struchlawszy*, *nałeść* → *naleźć*).

Długie *s* oddawano jako *s*, *sz*, *ś* i *z* (*serce* → *serce*, *jeszcze* → *jeszcze*, *fpisz* → *śpisz*, *Proserpinie* → *Prozerpinie*). Znak *ß* zapisano jako *sz*, *s* lub *ż* (*wßyscy* → *wszyscy*, *pißać* → *pisać*,  *chociaß* → *choć*). Grafie *c*, *cz* zmodernizowano (np. *bezpieenie* → *bezpieczenie*, *wszyszcy* → *wszyscy*), podobnie postąpiono w przypadku głosek *z*, *ż*, *ź* (pozostawiono jednak konsekwentnie stosowaną w druku formę *rozdrażniła*).

Występujące dość często w wyrażeniach przyimkowych i przedrostkach podwojenie głoski *z* (*s*) usunięto (np. *z stego* → *z tego*, *z skłopotem* → *z kłopotem*, *złożyć* → *złożyć*, *z semną* → *ze mną*).

Pisownię *ł*, *ł* uwspółcześniono (np. *żału* → *żału*, *milczę* → *milczę*, *gwałtem* → *gwałtem*).

W zakresie dawnych grup spółgłoskowych zmian nie wprowadzano, pozostawiając formy zabytku (np. *barzo*, *sumnienie*, *bogdaj*).

Zmodernizowano ortografię wyrazów pochodzenia obcego (np. *Theophil* → *Teofil*, *threny* → *treny*, *affektach* → *afektach*, *kommunikować* → *komunikować*).

Transkrypcja respektuje właściwości fleksyjne druku. Pozostawiono bez zmian: formy narzędnika liczby mnogiej odmiany przymiotnikowej, np. *wdzięcznemi*, *niskiemi*; dawne formy rozkaznika, np. *pośli* (= poślij), *otrzy* (= otrzyj); wewnętrzną deklinację w wyrazie *białogłowa*, np. *białogłową*, *białogłowy*; dawne końcówki dopełniacza rzeczowników rodzaju żeńskiego:

*małżonkiej, paniej*. Nie uwspółcześniono formy imiesłowowej *podniósszy*. Zmodernizowano jedynie końcówki przymiotników w przypadkach typu *srogi Prozerpinie* (→ *srogiej Prozerpinie*).

Skróty drukarskie rozwiązano, nie zaznaczając tego w transkrypcji, inne rozwinięcia zasygnalizowano nawiasem kwadratowym.

W liście dedykacyjnym podział tekstu na akapity pochodzi od wydawcy.

Pisownię cytatów łacińskich uzgodniono z zasadami określonymi w *Normae orthographicae et orthotypicae Latinae* (przekł. M. Plezia, „Meander” 1992, nr 9/10).

W wydawanym tekście wprowadzono następujące poprawki i uzupełnienia:

#### I.

w. 16 *Lachesis* – poprawka wydawcy; *Lachiesis* – druk (błąd)

#### II.

przed w. 1 *timori*<*s*> – poprawka wydawcy; *timori* – druk (błąd)

w. 5 *nic nie smakowały* – poprawka wydawcy; *nic mi nie smakowały* – druk (błąd, hipermetria)

w. 9 *moje*<*go*> – poprawka wydawcy; *moje* – druk (błąd)

#### IV.

w. 3 *G*<*d*>*yby* – poprawka wydawcy; *Ggyby* – druk (błąd)

w. 10 *niežnośną* – poprawka wydawcy; *niežnośnią* – druk (błąd)

## V.

- marg. przed w. 1 *v<e>l* – poprawka wydawcy; *val* – druk (błąd)  
<M>*ax[imianus]* – poprawka wydawcy; *Nax.* – druk (błąd)  
w. 49 *wszytk<i>ej* – poprawka wydawcy; *wszytkej* – druk (błąd)  
w. 50 marg. *N<u>mquam* – poprawka wydawcy; *Namquam* – druk (błąd)  
w. 52 *przyrodz<o>nej* – poprawka wydawcy; *przyrodzenej* – druk (błąd)

## VII.

- marg. przed w. 1 *2<9>* – poprawka wydawcy; *24* – druk (błąd)  
w. 20 *Wdz<i>ecznie* – poprawka wydawcy; *Wdześnie* – druk (błąd)

## IX

- marg. po w. 20 *l<l>* – poprawka wydawcy; *l2* – druk (błąd)

## X.

- w. 3 *pożąd<an>y* – poprawka wydawcy; *pożądnej* – druk (błąd)  
marg. po w. 20 *damus* – poprawka wydawcy; *daemus* – druk (błąd)

## XII.

- marg. po w. 12 *Epida<uri>us* – poprawka wydawcy; *Epidaneus* – druk (błąd)  
marg. po w. 24 *<l>* – poprawka wydawcy; *2* – druk (błąd)

## Nagrobek

- marg. po w. 10 *<C>hil[o]* – poprawka wydawcy; *Ghil.* – druk (błąd)

5/32  
ŁZY S M V T N E

Lenarta Gnoinskiego,

N A P R E T K I E Z Z E Ś C I E  
Z S T E G O S W I A T A .

Sławney pamięci niegdy Paniey  
LIDII ZŁAWORZA GNOIN-  
skiej Małżonki zmarley Die 30.

• O c t o b r : A n n o S a l u t i s 1 6 1 4 .

. E c c l e s i a s t : C a p : 3 8 . v . 1 6 .

Super mortuo demitte lachrimas & vt acerba  
patiens fungere luctu.

R o m . 1 2 . v . 1 5 .

Gaudete cum gaudentibus & cum plorantibus  
plorate,

W K R A K O W I F ,  
W Drukarniey Mikolajà Lobà.

E-xvii, 202



Łzy smutne  
Lenarta Gnoińskiego  
na prędkie zeście z tego świata  
sławnej pamięci niegdy paniej  
Lidy z Jaworza Gnoińskiej,  
małżonki zmarłej *die 30 Octobr[is]*  
*anno salutis 1614*

Ecclesiast., *cap[ut]* 38, *v[ersus]* 16:  
„Super mortuo demitte lacrimas et ut acerba patiens fungere  
luctu”.

Rom. 12, *v[ersus]* 15:  
„Gaudete cum gaudentibus et cum plorantibus plorate”.

*Lidy z Jaworza Gnoińskiej* – Lidia z Jaworskich, prawdopodobnie herbu Kościesza, osiadłych w Pilźnieńskim. Formuła tytułowa zbieżna z tytułem utworu Stanisława Grochowskiego: *Łzy smutne ... po zeszciu wiecznej pamięci godnego kanclerza i hetmana koronnego Jana Zamoyskiego* (Kraków 1605).

*die 30 Octobr[is] anno salutis 1614* – (łac.) dnia 30 października roku zbawienia 1614.

*cap[ut]* – (łac.) rozdział; *v[ersus]* – (łac.) werset.

*Super mortuo demitte lacrimas et ut acerba patiens fungere luctu* – „Nad umarłym wylewaj łzy, a poczni płakać, jakobyś co okrutnego cierpiał” (Syr 38,16). Tu i dalej autor korzystał z przekładu Biblii na łacinę dokonanego przez Sebastiana Castelliona (zob. *Wstęp*, s. 16–17).

*Gaudete cum gaudentibus et cum plorantibus plorate* – „Weselcie się z weselącymi, a płaczcie z płaczącymi” (Rz 12,15).

## Do Autora

- Pośli śmieie do ludzi, coś pisał ze łzami,  
Cny Gnoiński! Któż wiedział, abys nad wierszami  
Żałobnemi miał kiedy pióro swe zabawić  
Abo taką pamiątkę po sobie zostawić?
- 5 Niechaj drudzy nieważne rymy podawają  
I pieszczone fraszkami uszy zabawiają –  
Twoje treny w biesiedzie nigdy nie zasięda,  
Ani przy krotofilu używane będą.  
*Łzy smutne* ta książeczka ma tytuł na sobie,
- 10 Którąś z płaczem napisał w niewesołej dobie,  
Niespodzianej przygodzie i nieszczęściu k woli,  
W zesłym wieku musiałeś śpiewać poniewoli.  
Twoje treny żałobne śmiechów się nie boją  
Uszczypliwych, jakie więc Zoilowie stroją,
- 15 Ganiąc ludzi poważnych pisma doświadczone,  
Chociaż nic nie dokażą ich mózgi szalone.

### Do Autora

w. 1 *Pośli* – poślij (dawna forma rozkaznika).

w. 2–3 *nad wierszami* / *Żałobnemi miał kiedy pióro swe zabawić* – por. Ko-chanowski, *Treny* II 1: „Jeslim kiedy nad dziećmi piórko miał zabawić”.

w. 5 *nieważne rymy podawają* – układają niepoważne wiersze.

w. 6 *pieszczone fraszkami uszy zabawiają* – sens: zajmują wrażliwe uszy lek-kimi wierszami.

w. 12 *W zesłym wieku* – w podeszłym wieku; *śpiewać poniewoli* – pisać wbrew sobie, pod przymusem.

w. 14 *Zoilowie* – surowi i pedantyczni krytycy. Zoilos z Amfipolis (IV w. p.n.e.), grecki retor i gramatyk, który zasłynął jako małostkowy krytyk dzieł Ho-mera, Izokratesa i Platona.

w. 15 *pisma doświadczone* – dzieła uznane, godne pochwały.

Nie wszyscy się żartami zabawiają radzi,  
Tym twe treny rozmyślnie czytać nie zawadzi,  
Upatrując, co z ludźmi na świecie się dzieje –  
20 Płacze drugi po chwili, choć się teraz śmieje.

W[aszej] M[iłości] cale nieodmienny sługa,  
Teofil Breliński z Dobrej

Hebr. 13, *ver[sus]* 3:  
„Mementote calamitosorum ut qui sitis ipsi in corpore”.

po w. 20 *Teofil Breliński z Dobrej* – postać bliżej nieznana; *Mementote calamitosorum, ut qui sitis ipsi in corpore* – „Pamiętajcie na utrapione, jako ci, którzy też sami jesteście w ciele” (Hbr 13,3).

**Ich M[iłość]ciom, a mnie Wielce M[iłość]ściwem Panom,  
Jego M[iłość]ści Panu Krzysztofowi Cikowskiemu z Wojsławic<sup>1</sup>,  
Jego M[iłość]ści Panu Hieronimowi Boguszowi z Ziemblic<sup>2</sup>**

[1.] Acz to wiem, moi M[iłość]ściwi Panowie, iż W[asze] M[iłości] w rzeczach radszej poważniejszych życzyli sobie i na tę godzinę zabawy, a nie takich, które *primo respectu*<sup>3</sup> nie zdadzą się osobom W[aszych] M[iłości] być godne, bo głupie i niewdzięczne<sup>4</sup>, a pospolicie od takowych zabaw *abhorret natura*<sup>5</sup>, która sobie radszej obiera sprawami pociesznymi i wdzięcznymi, a nie sprzeciwными, bawić się. Jednak ja, dla pewnych przyczyn, a osobliwie w nadzieję osobliwej łaski W[asz]m[ości]ów, przeciw mnie dobrze doznanej<sup>6</sup>, w której się upewniwszy, obsyłam W[asze] M[iłości] tą kilką kart trenów, które, kwiląc nad ciałem i grobem sławnej i świeżej pamięci małżonkiej mej miłej, z łzami napisałem<sup>7</sup>.

---

<sup>1</sup> Krzysztof Cikowski herbu Radwan (zm. ok. 1625), syn arianina Stanisława, podkomorzego krakowskiego i kasztelana bieckiego, oraz Anny z Komorowskich; podstarości czorszyński, właściciel Krzelowa i patron tamtejszego zboru braci polskich. O związkach między Gnoińskim a adresatami dedykacji zob. *Wstęp*, s. 17–20.

<sup>2</sup> Hieronim Bogusz herbu Półkozic (zm. ok. 1617), syn Stanisława, starosty i wojskiego krasnostawskiego, oraz Anny ze Swoszowic Konarskiej; właściciel Kościelca w powiecie proszowickim. Jego żoną była Anna Cikowska z Wojsławic, późniejsza żona Jana Wylama, opiekunka zboru ariańskiego w Radostowie. Według herbarzy Boguszowie w XVI stuleciu byli rodziną ariańską.

<sup>3</sup> *primo respectu* – (łac.) na pierwszy rzut oka.

<sup>4</sup> *głupie i niewdzięczne* – nieuczone i przykre.

<sup>5</sup> *abhorret natura* – (łac.) natura wzdraga się.

<sup>6</sup> *przeciw mnie dobrze doznanej* – którą dobrze poznałem.

<sup>7</sup> *z łzami napisałem* – por. Kochanowski, *Treny*: dedykacja, w. 8: „z łzami napisał”.

[2.] K temu też dlatego, iż w równą ze mną kondycją<sup>1</sup>, naprzód W[aszą] M[iłość], M[iło]ściwy Panie Cikowski, Pan Bóg wtrącić raczył, odebrawszy też od W[aszej] M[iłości] on swój zacny, a W[aszej] M[iłości] nieodżałowany upominek przed czasem<sup>2</sup>, o którego zacności nie mej głowy słabej ani pióra jest i wspominać, bo była *absolutissimarum virtutum velut quoddam organum*<sup>3</sup>, co iż wszyscy znali, mógłbym ujść suspicyi pochlebstwa, jednak dla swej miakkości milczę. A to ją Pan Bóg wziął z tego świata, niegodnego takich ludzi, gdzie już ostatniem snadź plagom gotuje się okazyja, odbierając mu cnotliwych ludzi<sup>4</sup>, jednak zostawił grono szlachetnego i wdzięcznego potomstwa, które niepodobna jest u mnie, gdy osobę zacnej matki swej reprezentują<sup>5</sup>. Nie miał się też serdeczny żal W[aszej] M[iłości] o serce otrącać i zatym odnawiać, co które serce wytrwa, szlachetne jest z dwu przyczyn: iż umie wielką i nienagrodną utratę uważać<sup>6</sup>, iż też umie, z drugiej strony, w swych afektach miarkować się. Lecz ja, ach, niestetyż, *deiecto iam animo*<sup>7</sup>, tylko uważać i nie w czas, dopiero straciwszy<sup>8</sup>,

---

<sup>1</sup> w równą ze mną kondycją – w jednakowym położeniu (żałobie po śmierci żony).

<sup>2</sup> Mowa o Zuzannie z Boguszów Cikowskiej.

<sup>3</sup> *absolutissimarum virtutum velut quoddam organum* – (łac.) jakby jakieś narzędzie najdoskonalszych cnót.

<sup>4</sup> Por. Wiszniowski, *Treny* I 21–22:

Przed czasem temu światu Pan swe odejmuje,

A snadź ostatnim plagam już miejsce gotuje.

<sup>5</sup> *niepodobna jest u mnie, gdy osobę ... matki ... reprezentują* – sens: trudne do pojęcia, jak bardzo podobne są do matki.

<sup>6</sup> *wielką i nienagrodną utratę uważać* – rozmyślać nad wielką i niedającą się wynagrodzić stratą.

<sup>7</sup> *deiecto iam animo* – (łac.) upadłszy na duchu.

<sup>8</sup> *uważać i nie w czas, dopiero straciwszy* – sens: rozważać dopiero po śmierci żony (a nie wcześniej, kiedy była na to pora).

lecz moderować żal trudno na mię<sup>1</sup>, w swojej bowiem mocy serca swego nie mam.

[3.] Zatył też do W[aszej] M[iłości], mój M[iło]ściwy Panie Boguszu, panie i dobrodzieju mój, obracam piórko swe, za okazyją takież sprawy smętnej, w którą też W[aszą] M[iłość] nieużyta śmierć zacnej pamięci Jej Mości Paniej Cikowskiej wprawiła i wielkiego żalu dodała sercu W[aszej] M[iłości]. Siostra bowiem rodzona, a siostra jedyna, już z miłego w tym życiu towarzystwa wzięta, już-już z wdzięcznej osoby jej nie będziesz się W[aszą] M[iłość] cieszył, już inszej nie masz, ani być może, do której by przenieść miłość braterską. K temu, będąc też matką, chociaż wtórą<sup>2</sup>, Jej Mości Paniej małżonki W[aszej] M[iłości], nie tylko imię matki zasłużyła sobie, lecz też miłość, a teraz żal i u obcych *etc.*

[4.] Acz to wiem, iż różnej chęci ludzkiej to pismo moje uzna i od niektórych szyderstwa, jednak o tych nie wątpię dyskretyj, którzy też na sobie nie ceremonijalne, lecz serdeczne smętki w takich terminach żalosnych odnosili, a iż jeszcze (i snadź nierychło) szlachetne serca W[aszych] M[iłości] nie ochłody z takiego żalu, przeto tym bezpieczniej swój też serdeczny i nigdy powetowany żal ośmieliłem się natenczas z żalem W[aszych] M[iłości], mych M[iło]ściwych Panów, znieść, gdyż jako jeden napisał: „Ut labor cum pluribus communicatus levior fit, sic item dolor communione miseriarum levatur”<sup>3</sup>, a drugi: „Est hoc ipsum solatii loco inter multos dolore

---

<sup>1</sup> *moderować żal trudno na mię* – trudno mi powściągać żal.

<sup>2</sup> *matką, chociaż wtórą* – Zuzanna była macochą żony Hieronima Bogusza, Anny z Cikowskich.

<sup>3</sup> *Ut labor ... levatur* – (łac.) „Jak praca dzielona między wielu jest lżejsza, tak i ból dzielony z innymi nieszcześniejszymi staje się łatwiejszy do zniesienia”. Por.: „Ut enim labor cum pluribus communicatus levior fit: sic item dolor” (J. Lipsius, *De constantia libri duo* II 26; w przekładzie J. Piotrowicza: „Bo jako praca między mnogie podzielona lżejszą się stawia, tak i boleść”; Lipsjusz, *O stałości*, s. 134).

suum dividere”<sup>1</sup>. Wolałbym być raczej czym inszym, potrzebniejszym, zabawić się, a nie płaczem i lamentem nad jej śmiercią<sup>2</sup>, lecz usta i insze powierzchne członki<sup>3</sup>, które są *animi interpretes*<sup>4</sup>, nie mogły się zatrzymać w żalu swym, aby go nie miały dać znać i za tym się uskarżyć. Nie mógłbym sam zaprawdę przechować takowego żalu<sup>5</sup>, oprócz osobliwej łaski W[asz]m[oś]ciów, którzy nie tylko *commiseratione*<sup>6</sup>, ale też *ope* sustentowali mię<sup>7</sup>, a osobliwie W[asza] M[iłość], mój M[iłość]ciwy Panie Boguszu. Przeto jako pierwszej ustnie, nie mniej teraz tym pismem oświadczam chęć moję z niskimi ukłony i dziękami.

[5.] Dziękuję moja droga żona w mej osobie i dziełek swych, i na wieki nie przestanie, jest bowiem bez pochlebstwa za co, a to za pilne, pracowite i kosztowne staranie o zdrowie jej. Potym i po śmierci nie tylko W[asze] M[iłości] oboje pokazali żal swój i z łzami, lecz też ku ostatniej usłudze (gdym był *prae nimio cordolio tanquam in exstasi*<sup>8</sup>) szlachetnemu ciału radą, pomocą i przytomnością swą być raczyli, mimo zasługi moje<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> *Est hoc ipsum solatii loco inter multos dolorem suum dividere* – „Już zaś to samo stanowi pewną pociechę, że można rozdzielić swój smutek między wielu ludzi” (Seneka, *O pocieszeniu do Polibiusza* [*Ad Polybium de consolatione*] XII 2; przekład za: idem, *Mysli*, s. 127).

<sup>2</sup> Por. Wiszniowski, *Treny* II 5–6:

Wolałbym się być jeszcze czym inszym zabawić,

Niż wiersz nad zimnym grobem zacnej matki stawić.

<sup>3</sup> *powierzchnne członki* – zewnętrzne części ciała.

<sup>4</sup> *animi interpretes* – (łac.) posłami duszy.

<sup>5</sup> *przechować takowego żalu* – wytrwać w takim żalu.

<sup>6</sup> *commiseratione* – (łac.) współczuciem.

<sup>7</sup> *ope sustentowali mię* – (łac./pol.) wspierali mnie materialnie.

<sup>8</sup> *prae nimio cordolio tanquam in exstasi* – (łac.) z bólu serca nieobecny duchem.

<sup>9</sup> *mimo zasługi moje* – bardziej niż na to zasłużyłem.

[6.] Przeto naprzód Panu Bogu memu dziękuję za takowe serce W[aszych] M[iłości] przeciw sieroctwu memu i dziątek mych<sup>1</sup>, i W[asze] M[iłości], których chęci i miłości z krewnych najbliższy trudno by większą mogli znać, przeto pierwszej ustnie, teraz tym pismem, a potem, aza zdarzy Pan Bóg, iż będę mógł skutkiem takową chęć i miłość wyświadczyć<sup>2</sup> W[aszym] M[iłościom] obojgu.

[7.] Już natenczas zostaje mi po wtóre prosić, abyście mi W[asze] M[iłości] raczyli odpuścić takowe bezpieczeństwo<sup>3</sup>, którym ważę się swój żal z żalem W[aszych] M[iłości] konferować i komunikować, ile temu, który nie jestem całę zasłużony<sup>4</sup> W[aszym] M[iłościom], i owszem<sup>5</sup>, abyście ten mój płacz i lament wdzięcznie przyjąwszy w swą opiekę, o mnie, słudze swem, i sieroctwie mem, i dzieci mych wiedząc, m[ił]ościwemi pany być raczyli.

[8.] *Dat[um]*<sup>6</sup> w Porąbce<sup>7</sup>, *die 10 Novemb[ris] anno salutis nostrae*<sup>8</sup> 1614

W[aszych] M[oi]ściów, mych M[ił]ościwych Panów,  
całe i statecznie życziwy<sup>9</sup> Lenart Gnoiński z Gnojnika

---

<sup>1</sup> *takowe serce ... przeciw sieroctwu memu i dziątek mych* – taką serdeczność z powodu mego wdowieństwa i osierocenia moich dzieci.

<sup>2</sup> *skutkiem ... wyświadczyć* – tj. oddać czynem.

<sup>3</sup> *odpuścić ... bezpieczeństwo* – wybaczyć śmiałość.

<sup>4</sup> *ile temu, który nie jestem całę zasłużony* – zwłaszcza jako temu, który w ogóle się nie zasłużył.

<sup>5</sup> *owszem* – a przeciwnie.

<sup>6</sup> *Dat[um]* – (łac.) dane.

<sup>7</sup> *w Porąbce* – zapewne w Porąbce Iwkowskiej koło Wojakowej, w dawnym powiecie brzeskim, której współwłaścicielami byli Gnoińscy.

<sup>8</sup> *die 10 Novemb[ris] anno salutis nostrae* – (łac.) dnia 10 listopada roku zbawienia naszego.

<sup>9</sup> *całe i statecznie życziwy* – całkowicie i niezmiennie oddany.



## Tren albo Lament pierwszy

„Tum Iesus, ubi plorantes vidit, infremuit animo  
conturbatusque lacrimavit”.

Ioan. 11,  
v[ersus] 33, 35

Nie człkiem, lecz słupem rozumiałbym tego,  
Kto by nie żałował utrapienia mego  
I zapłakać nie miał okrutnej przygody,  
Lutując tej mojej nienagrodnej szkody.

- 5 Śmierć nieprzejdnana srogość prawa swego  
Wykonała nad mą małżonką z Boskiego  
Dekretu, na wieki mię z nią rozłączywszy,  
Abym został, pókim żyw, najnieszcześniejszy.

### Tren albo Lament pierwszy

przed w. 1 *Tum Iesus, ubi plorantes vidit, infremuit animo conturbatusque lacrimavit* – (łac.) „Jezus tedy, gdy ujrział ją płaczącą [...], rozrzewnił się w duchu i wzruszył się” (J 11,33 i 35).

w. 1–4 Por. Wiszniewski, *Treny* I 1–4:

Kamieniem, nie człowiekiem, poczytałbym tego,  
Kto by się nie użalił utrapienia mego,  
By mej zapłakać nie miał tak srogiej przygody  
Ani sie ulitować nienagrodnej szkody.

Por. też: Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 1–3. O relacjach między zbiorem Gnoińskiego a cyklami trenów Kochanowskiego i Wiszniewskiego zob. *Wstęp*, s. 22–33.

w. 4 *nienagrodnej szkody* – straty, której nie da się wynagrodzić. Por. Kochanowski, *Treny* II 14.

w. 5–6 Por. Wiszniewski, *Treny* XII 2–4:

[...] a to srogie swoje  
Nad niewinną matką mą prawo wykonała,  
Która, nie sprzykrzywszy się, już nas pożegnała!

- Przeto wszyscy spólnie płakać mi pomóżcie  
10 Mej wdzięcznej małżonki, żale do mnie znoście,  
Którą mi niezbędna śmierć nagle zabiła,  
Żalostną pamiątkę po niej zostawiła.

- Przecz nad nią kwilicie, smętne białogłowy?  
Czy-li między wami snadź człowiek takowy  
15 Już się nie ostoi? A choć taka będzie,  
Skwapliwa Lachesis nitki jej doprzedzie.

w. 9–11 Por. Kochanowski, *Treny* I 5–7:

Wszystki a wszyscy za raz w dom się mój noście,  
A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomoście,  
Z którą mię niepobożna śmierć rozdzieliła.

– Wiszniewski, *Treny* I 11–12:

Ze mną się wszyscy smęćcie, mnie płakać pomóżcie,  
Z sobą szaty przystojne grobowi przynoście!

w. 13–16 Por. Wiszniewski, *Treny* I 25–28:

Smęcić mi się pomóżcie, wszyscy białogłowy,  
Bo między wami człek już podobno takowy  
Nie postoi, a jeśli tu gdzie taki będzie,  
Wrychle sroga Lachesis niteczki doprzedzie.

w. 16 *Lachesis* – jedna z trzech Mojr (Parek), zawiadujących ludzkim losem mitologicznych bogiń przeznaczenia. Przedstawiano je jako prządki, które rozwijały (Kloto), czuwały nad długością (Lachezis) i w końcu przecinały nić życia (Atropos). Już w starożytności mieszano jednak ich kompetencje.

## II.

„Prona est timori<s> semper in peius fides”.

Seneca[a]

- Przed czasem serce źle sobie tuszyło  
Strachem zdjęte, a próżno się cieszyło.  
Częstom znać dawał mym ciężkim wzdychaniem,  
Żem rozłączon miał być z moim kochaniem.  
5 Zwykłe zabawy nic nie smakowały,  
Lecz barzo różne myśli przed się brały,  
Trwożyły jakieś myśl moję teskności,  
Dla nadchodzących prędko odmienności

*Iux[ta] illud:  
ante tubam  
trepidabam*

## II.

przed w. 1 *Prona est timori<s> semper in peius fides* – (łac.) „Strach zawsze każe wierzyć w to, co gorsze” (Seneka Młodszy, *Herkules szalejący* [*Hercules furens*], w. 316; przekład za: idem, *Myśli*, s. 285). Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Seneca, ok. 4 p.n.e – 65 n.e.), rzymski tragik i filozof, wyznawca stoicyzmu.

w. 1–2 Por. Wiszniowski, *Treny* IV 7–8:

Serce zaraz upadło, źle sobie tuszyło  
Strachem zjęte, nadzieją próżno się cieszyło.

w. 3, marg. *Iux[ta] illud: ante tubam trepidabam* – (łac.) zgodnie z tym: drżałem, zanim odezwała się trąba, tj. lękałem się przyszłego nieszczęścia. Łac. zwrot przysłowiowy: „Ante tuba trepidat” („Drżeć, lękać się przed głosem trąby”; zob. Cnapius, *Thesaurus*, s. 38).

w. 3–4 Por. Wiszniowski, *Treny* IV 11–12:

Dawałem znać wzdychaniem barzo ciężkim swoim,  
Że mię już Bóg rozłączył z dobrodziejem moim.

w. 5–6 Por. Wiszniowski, *Treny* IV 15–16:

Zabawki wieku mego, ty nie smakowały  
Od tych czasów, i co me myśli przed się brały.

- Życia moje<go> na tym nędznym świecie
- 10 Ulubionego – jako sami wiecie –  
 Od kilkunastu lat z moją kochaną.  
 Niestetyż mnie, nad takową odmianą  
 Grobowe pieśni myśl moja śpiewała –  
 Nie darmo czarnosmętnej barwy chciała.
- 15 Długie włosy mię namniej nie mierziały,  
 Bo mię pociechy wielkie opuszczały,  
 K temu się śniły sny barzo straszliwe  
 (Muszę to zeznać, iż były prawdziwe),  
 Któreśmy sobie wzajem powiadali,
- 20 A niepociesznych rzeczy się lękali.

*Gravissimum est  
 imperium consuetudo*  
 (Publ[ilius] Syr[us])

w. 9, marg. *Gravissimum est imperium consuetudo* – (łac.) „Największą władzą jest przyzwyczajenie” (Publiliusz Syrus, *Sentencje*, s. 16). Syrusowi, rzymskiemu mimografowi z I w. p.n.e., przypisywano autorstwo wielu powiedzeń moralnych. Kolekcję jego maksym, wzbogacaną później o aforyzmy innych pisarzy, kilkakrotnie przedrukowywano w XVI w. Por. też Cnapius, *Thesaurus*, s. 533.

w. 12 *Niestetyż mnie* – biada mi.

w. 13–16 Por. Wiszniowski, *Treny* IV 19–22:

Nie darmo grobową pieśń me serce śpiewało,  
 Nie darmo – na nieszczęście! – czarnej barwy chciało,  
 Nie darmo długie włosy nic mię nie mierziały,  
 Ano mię już frasunki i żale czekały.

w. 15 *Długie włosy mię namniej nie mierziały* – długie włosy były mi obojętne (zaniedbany wygląd to efekt żaloby).

w. 17–18 Por. Wiszniowski, *Treny* IV 25–26:

Nie darmo straszliwe sny przedtym mi się śniły,  
 Bodaj się były nigdy mnie nie wykazywały!

## Sen mój taki

- W jakimś obozie  
Jechałem na wozie  
Z moją ulubioną  
Małżonką kochaną.
- 25 Trafiła się błotna  
Droga, woda mętna.  
Ja, dla złego razu,  
Zsiadłem prędko z wozu,  
Lecz ona nie chciała,
- 30 Na wozie została.  
Wtym się wóz wywrócił,  
Onę w wodę wrzucił.  
Którą chcąc ratować,  
Siebie nie szanować,
- 35 Wpadłem za nią w rzekę,  
Za martwą wywlokę.

w. 21 *W jakimś obozie* – w gromadzie.

w. 22 *Jechałem na wozie* – wedle dawnych senników jazda na wozie zapowiada śmierć. Zob. *Wykład snów*, s. 11.

w. 27 *dla złego razu* – z powodu niebezpieczeństwa.

w. 31–32 *Wtym się wóz wywrócił, / Onę w wodę wrzucił* – według staropolskiego sennika: „Do wody wpaść – śmierć znamionuje” (*Wykład snów*, s. 5).

w. 36 *Za martwą wywlokę* – wyciągnę martwą.

„Sed malus interpret rerum metus omne trahebat  
Augurium peiore via”.

(Claud[ianus],  
*De bello Getico*)

Odtąd poczęło serce mi się lękać,  
Ciało przed Panem na kolana klękać,  
Aby to w dobre nasze chciał obrócić,  
40 A dla sieroctwa żywota nie krócić.  
Ali się znowu samej tak przysnięło,  
Widomie się nam nieszczęście znaczyło.

### Samej sen

Z białągłową stałą  
Brodziła przez Białą.  
45 Ona, za nią idąc,  
Chciała miejsce minąć.

po w. 36 *Sed malus interpret rerum metus omne trahebat / Augurium peiore via* – (łac.) „Lecz strach, wszystko na złe tłumacząc, nadawał wróżbom złowrogie znaczenie” (Klaudian, *O wojnie z Gotami [De bello Getico]*, w. 262). Klaudian (Claudius Claudianus, zm. po 404), rzymski poeta, autor poematów epickich, epigramatów i dworskiej poezji panegirycznej.

w. 38–40 *Ciało przed Panem na kolana klękać, / Aby to w dobre nasze chciał obrócić, / A dla sieroctwa żywota nie krócić* – modlić się gorliwie, aby Bóg odwrócił zły los, a mając wzgląd na przyszłe osamotnienie męża, nie skracał życia żony.

w. 42 *Widomie się nam nieszczęście znaczyło* – wszystko w sposób oczywisty zapowiadało nieszczęście.

w. 44 *Biała* – najpewniej Bela, rzeczka przepływająca przez Porąbkę Iwkowską, dopływ Łososiny.

w. 46 *miejsce* – tj. niebezpieczne miejsce.

Która naprzód brnęła,  
Prędko utonęła.  
Tamże ją porwała  
50 Woda i zalała.

„Ut animus in spe atque in timore usque ante hac attentus fuit,  
Ita, postquam adempta spes est, lassus, cura confectus stupet”.

Terent[ius]  
in Andr[ia]

O nieszczęsny śnie, toś mi się haniebnie  
Wyjawiał u mnie, co przedtym podobnie  
Nigdy nie było, by te srogie wody  
Miały mię przywieść do ostatniej szkody.  
55 Nieszczęsna wodo, to żeś, to znaczyła,  
Byś me pociechy wiecznie zatopiła?  
Czegom nabarziej w swym życiu się lękał,  
Tegom, nieszczęsny, jawniem się doczekał.

w. 49–50 *Tamże ją porwała / Woda i zalała* – interpretacja snu jest jednoznaczna: „jeżeli [...] się śniło, że w takiej wyrrywającej wodzie sam utonął, tedy sam zginie” (*Wykład snów* II, s. 136).

po w. 50 *Ut animus in spe ... cura confectus stupet* – (łac.) „Dotąd miotalem się między nadzieją a rozpaczą, ale odkąd przepadła wszelka nadzieja, moje serce udręczone od zmartwienia zamiera” (Terencjusz, *Dziewczyna z Andros [Andria]*, w. 303–304; przekład za: idem, *Komedie*). Terencjusz (Publius Terentius Afer, II w. p.n.e.), komediopisarz rzymski.

w. 52–53 *co przedtym podobnie / Nigdy nie było* – sens: co przedtem wydawało się niepodobieństwem.

w. 57–58 Por. Hi 3,25: „Bo strach, któregom się lękał, przyszedł na mnie, a czegom się obawiał, przydało się”.

w. 58 *jawniem się doczekał* – doczekałem się na jawie.

Bogdajże bym ja był to swym żywotem  
60 Zapieczętował, a nie żył z kłopotem,  
Nie uczuwszy tej tak znacznej żalości,  
Mógł być wtrącony w ostatnie ciemności.

w. 59–60 *żywotem / Zapieczętował* – umarł.

w. 61–62 *Nie uczuwszy tej tak znacznej żalości, / Mógł być wtrącony w ostatnie ciemności* – abym umarł, zanim doznałem tak wielkiego smutku. Por. Hi 10,21: „pierwej niż pójdę i nie wrócę się, do ziemi ciemnej i okrytej mgłą śmierci”.

### III.

„Inesperata accidunt magis saepe quam quae speres”.

Plaut[us],  
*Most[ellaria]*

Nigdy się nie spodziewałem, aby moje sprawy  
W taką cieśnię przyść miały, mój Boże łaskawy,  
Wiecznietrwały.

Któż się spodziewał tego, co mię dziś potkało,  
5 By takie trenodyje pióro pisać miało  
(Bo nie stało

Mej kochanki), a tym się natenczas zabawiać,  
Wiersze nad zimnym grobem miłej żony stawiać,  
Onej śpiewać?

### III.

przed w. 1 *Inesperata accidunt magis saepe quam quae speres* – (łac.) „Częściej przychodzi niespodziewane niż to, czego pragniemy” (Plaut, *Strachy* [*Mostellaria*] I 197). Knapiesz (*Thesaurus*, s. 126) komentuje przysłowiowy zwrot: „Czego się nie spodziewasz, to rychlej przypadnie” tym samym cytatem. Plaut (Titus Maccius Plautus, ok. 250–184 p.n.e.), komediopisarz rzymski.

w. 1–8 Por. Wiszniewski, *Treny* II 1–6:

Któż się tego spodziewał, żeby moje rzeczy  
W taką cieśnię przyść miały, miej Boże na pieczy!  
Któż się tego spodziewał, co mnie dziś potkało,  
By jakie trenodyje pióro pisać miało!  
Wolałbym się być jeszcze czym innym zabawić,  
Niż wirsz nad zimnym grobem zacnej matki stawić.

w. 2. *W taką cieśnię* – do takich zgryzot.

w. 8 *zimnym grobem* – por. Kochanowski, *Treny* XV 15.

- 10 Nie śpiewałem tu żywej, nad mogiłą muszę  
Niezwyczajną pieśń pisać, czym serce swoje kruszę,  
Nawet duszę.

- Serdeczny opanował ból strapione serce,  
Odpoczynku w żałości użyczyć mi nie chce,  
15 Tak mię trochę.

Byli, którzy się memu żalowi dziwili,  
K temu drudzy, co z niego niebacznie szydzili  
I brzydzili,

- Lecz przyrodzenie swoje człek próżno hamuje,  
20 Straciwszy co drogiego, potem zaś smakuje  
I żałuje.

w. 10–12 Por. Kochanowski, *Treny* II 17–18:

Nie chciałem żywym śpiewać, dziś umarłym muszę,  
A cudzej śmierci płacząc, sam swe kości suszę.

– Wiszniewski, *Treny* II 11–12:

Nie śpiewałem tu żywej, nad mogiłą muszę,  
Nad zwyczaj pieśń więc trapi skłopotaną duszę.

w. 13–14 Por. Wiszniewski, *Treny* VII 17–18:

Opanował serdeczny ból strapione serce,  
Odpoczynku w żałości użyczyć mi nie chce.

w. 15 *trochę* – przepelnia troską.

w. 19–21 Por. Wiszniewski, *Treny* III 19–20:

A człowiek przyrodzenia trudno ma hamować;  
Gdy stracim co drogiego, wzdyc musim żałować.

Zaczym z serca żal, łzy się z oczu wybijają,  
Gdyż płaczem żale się też nieco umniejszają.  
Doświadczają

- 25 Tego ci, którzy smętki na sobie nosili,  
A niepowetowane – i próżno tu siły –  
Ustały

Przyrodzeniu; pociecha płacz zasmuconemu,  
Łzami się serce tuli. Mnie utrapionemu,  
30 Nieszczęsnemu,

„Fleque meos casus. Est quaedam flere voluptas,  
Expletur lachrimis egeriturque dolor”.

Ovid[ius],  
4 *Trist[a]* 3

w. 22–23 Por. Wiszniewski, *Treny* III 27–28:

Zaiste łzy ciężki ból z serca wybijają,  
Gęstym płaczem żale się nieco umniejszają.

w. 28 *pociecha płacz zasmuconemu* – płacz jest pociechą w smutku; zwrot sentencjonalny, por.: „Płacz łagodzi żalność” (Seneka, *Trojanki* [*Troades*], w. 765; przekład za: idem, *Mysli*, s. 295); por. też przysłowie: „Napłakać się – jaka taka uciecha” (Cnapius, *Thesaurus*, s. 538). Por. Wiszniewski, *Treny* III w. 29–30:

Płacz jest jakaś pociecha u zasmęconego,  
Łzami się serce tuli w utrapieniu jego.

po w. 30 *Fleque meos ... egeriturque dolor* – (łac.) „Płacz nad mym losem. Jest w płaczu coś, co przynosi ulgę i ucisza ból” (Owidiusz, *Żale* [*Tristia*] IV 3,37–38). Owidiusz (Publius Ovidius Naso, 43 p.n.e. – 18/17 n.e.), poeta rzymski.

Ach, jak trudno w sobie ból serdeczny umorzyć,  
Trudno jest smętne serce wesołym utworzyć,  
W weselu żyć!

Łatwiej o tym jest pisać i mówić niż czynić.  
35 Nie może mię w tym żalu mym roztropany winić,  
Bo to za nic;

Nie mają tu nic miejsca subtelne wywody,  
Żebym miał zwać suchością te głębokie brody,  
Moje szkody.

40 Trudno by miał, choć mądry, przewieść to na sobie,  
Żeby się miał weselić, gdy już noga w grobie,  
I w tej dobie.

w. 31–32 Por. Wiszniewski, *Treny* III 31–32:

Ach, jak trudno serdeczny ból w sobie umorzyć –  
Gdy wwnątrz pali, zwartych ust nieciężko otworzyć!

Nawiązanie do łacińskiej sentencji: „Magnus sibi ipse non facit finem dolor” („Wielki ból nie umie sam położyć sobie kresu”; Seneka, *Trojanki* [*Troades*], w. 786, przekład za: idem, *Mysli*, s. 295).

w. 34 Por. Kochanowski, *Treny* XVI 34: „Łacniej rzec, widzę, niż czynić”.

w. 37–39 Por.: Wiszniewski, *Treny* XVII 13–14:

Nie obronią tu subtelne wywody,  
By suchością zwać i nagłębsze brody.

w. 40–42 *Trudno by miał, choć mądry, przewieść to na sobie / Żeby się miał weselić, gdy już noga w grobie, / I w tej dobie* – tj. nawet mądry człowiek, gdy jest pogrążony w żalobie i bliski śmierci, nie potrafi zmusić się do radości.

w. 40–41 Por. Wiszniewski, *Treny* XVII 17–18:

Trudno to każdy ma przewieść na sobie,  
Żeby miał skakać, gdy już noga w grobie.

Bo chociaż się niektórzy mężnie mocowali  
 Z przyrodzeniem, niedługo struchlawszy ustali,  
 Nie strzymali.

Dokąd mię chcesz uwodzić nad me przyrodzenie,  
 Srogi żalu? Który sam racz uskromić, Panie,  
 Niech ustanie.

w. 43–44 Por. Wiszniowski, *Treny* XVII 21–22:

Wszak z przyrodzeniem co się mocowali,

W swym przedsięwzięciu prędziuchno ustali.

w. 44 *struchlawszy ustali* – utraciwszy siły osłabli.

## IV.

„Mille modis leti miseros mors una fatigat”.

Stat[ius], 9  
*Theb[ais]*

Nie są poszlakowane, śmierci, ścieżki twoje –  
Wszystkich w ziemię okrutne żądło twe wprawuje.  
Gdyby się kędy naleźć mogła moja strata,  
Szedłbym, by to podobna, na drugi kraj świata

- 5 I szukał tam, kędy jest pod ziemią świat nowy,  
Lecz z żalem milczeć muszę, bo to próżne mowy.  
Twardo śpisz, ma namilsza, ani narzekanie,  
Ani płacz, ani smutek, ani ręk łamanie

- Ciebie obudzić może, abyś się ozwała,  
10 A taką moję żalność niecznością przerwała.  
Któraś przedtym i w smętku mnie umiała cieszyć,  
Nie chcesz się teraz do mnie, małżonka, pośpieszyć.

## IV.

przed w. 1 *Mille modis leti miseros mors una fatigat* – (łac.) „Tysiącem zgonu sposobów śmierć jedna nieszczęsnych zamęcza” (Stacjusz, *Tebaida* [*Thebais*] IX 280). Stacjusz (Publius Papinius Statius, ok. 45–96), rzymski poeta epicki i autor zbioru poetyckiego *Sylwy*.

w. 4–5 Fragment nawiązuje do stawianych przez Kochanowskiego w *Trenie X* pytań o miejsce pobytu zmarłej córki.

w. 5 *pod ziemią świat nowy* – mowa o nowożytnych odkryciach geograficznych.

w. 7–8 Por. Kochanowski, *Treny* I 4–5:

Wszystki troski na świecie, wszyscy wzdychania  
I żale, i frasunki, i ręk łamania.

## V.

„Omnibus est eadem leti via non tamen unus  
Est vitae cunctis exitiique modus”.

Cor[nelius]  
Gal[lius] v<e>l  
Long[inus]  
<M>ax[imianus]

- W późny wieczór niecznośne ogarnęły ciało  
Boleści, przed którymi spoczynku nie miało,  
Tylko srogim usta jej ogniem upalone  
Śmiertelnego pożaru napojem gaszone
- 5 Były. Ale jako więc kiedy drzewo sparzy  
Piorun, im więcej gasisz, tym się bardziej żarzy,  
Tak też ani napoje, ni wódki, ni maści  
Mogą człowieka wyrwać z głębokich przepaści;  
Ani olejki z aptyk pomagają wonne,
- 10 Kiedy ciało śmiertelnym smrodem zarażone.  
Toż się właśnie i mojej kochance przydało,  
Której się zaraz z wielką pracą zabiegało

## V.

przed w. 1 *Omnibus est ... modus* – (łac.) „Wszyscy zmierzamy do śmierci tą samą drogą, / Ale na różne sposoby” (Maksymian, *Elegia* VI 5–6).

marg. przed w. 1 *Cor[nelius] Gal[lius] v<e>l Long[inus] <M>ax[imianus]* – (łac.) Korneliusz Gallus albo Longinus Maksymian. W czasach renesansu wiersze rzymskiego elegika Maksymiana (Maximianus Etruscus, Longinus Maximianus, VI w. n.e.) przypisywano Korneliuszowi Gallusowi (Cornelius Gallus, I w. p.n.e.).

w. 3–4 *srogim usta jej ogniem upalone / Śmiertelnego pożaru* – składnia inwersyjna: jej usta spieczzone ogniem śmiertelnego pożaru (tj. gorączki).

w. 11 *Toż się właśnie i mojej kochance przydało* – to właśnie stało się z moją ukochaną. Por. Wiszniewski, *Treny* VI 1: „Toć się namilszej matce mej, Różyczce, zstało”.

- Niezwykłej chorobie, ale próżne były  
 Śmiertelnego dowcipu przeciw temu siły  
 15 (Trudno się wolej Bożej mnie było sprzeciwić  
 Abo wszystkim tajemne Jego sądy winić).  
 A tak naprzód, zwątpiwszy, wszystkich pożegnała,  
 Jakoby się zarazem od nas precz brać miała,  
 Ja też, abym nie patrzył na nią konającą,  
 20 Odszedłem jej żałośnie płodem się dręczącą.  
 Wtem, gdy wszyscy odeszli, przyrodzony ciężar  
 Bóg cudownym sposobem z woli swej rozwiązał.  
 Dziękowałem serdecznie za tę łaskę Bogu,  
 Ona też z winszowaniem, jakoby od progu  
 25 Okrutnej śmierci nazad się do nas wróciła,  
 Przywitawszy, kilka słów do mnie przemówiła:  
 „Bóg mię w takiej przygodzie cudownie ratował,  
 Chcąc, aby swoje imię chwalebne zachował  
 U wszystkich, którzy Jemu cale się oddają,  
 30 Jego opiece ufać nigdy nie przestają.

w. 13–14 *próżne były / Śmiertelnego dowcipu przeciw temu siły* – sens: wobec tej choroby daremne okazały się wszelkie wysiłki i starania.

w. 19–20 Ślad dawnego obyczaju, o którym wspominają źródła z epoki. Np. w *Trenach żałobnych* (k. B<sub>2</sub>r) Marcina Paszkowskiego lamentujący po zgonie żony mąż tłumaczy:

Jam od żalu wielkiego nie mógł być przy tobie,  
 Gdyś się z światem rozstając, gotowała sobie  
 Tor do wiecznych przybytków [...].  
 Umyśłem to uczynił, wiedząc przeciw tobie  
 Miłość swą, żebym nieco żalu ulżył sobie,  
 Żem odjechał [...].

- Otrzy łzy z oczu swoich, a troskę teskliwą  
 Porzuć, abowiem widzisz, żem została żywą.  
 Ulutował Bóg płaczu, którym mię żegnały  
 Dziatki moje, gdy mię już półmartwą zastały”.
- 35 Wzięło otuchę serce, a myśli strwożone  
 Nieco mową takową były ochłodzone,  
 Sen nastąpił zbołałem oczom pożądlivy,  
 Uspokowszy umysł przedtem frasobliwy.  
 Jeszcze jasna jutrenka na niebie nie weszła,
- 40 Kiedy się nawróciła do mnie żałość przeszła,  
 Bo śmierć zradna, by barziej mię nią rozdrażniła  
 I omylną nadzieją daremnie bawiła,  
 Odbieżawszy maluczko, przybiegła po chwili,  
 Kędy zaraz oziębłe krew ubiegła żyły,
- 45 Które łatwie, jakoby snem, zmartwiły ciało,  
 Gdy w nich w takowej mdłości posiłku nie stało.  
 Przeto znowu świeży żal serce opanował,  
 Zaczym dobrą nadzieję wniwecz mi zepsował,

„Mitius ille perit subita qui mergitur unda  
 Quam sua qui liquidis brachia lassat aquis”.

Ovid[ius], 3  
 [Ex] *Pont[us]* 7

w. 31 *Otrzy* – otrzyj (dawna forma rozkaźnika).

w. 36 *ochłodzone* – tj. pocieszone.

w. 44–45 *Kędy zaraz oziębłe krew ubiegła żyły, / Które łatwie, jakoby snem, zmartwiły ciało* – tj. krew uciekła z żył, co szybko sprawiło, że ciało stało się bezwładne, jak we śnie.

po w. 48 *Mitius ille perit ... lassat aquis* – (łac.) „Zaiste lżej jest zginąć pod gwałtowną falą, / niż w ciężkiej z wodą walce rękami bić wokół” (Owidiusz, *Listy z Pontu* [*Epistulae ex Ponto*] III 7,27–28; cytat niedokładny, przekład za: idem, *Poezje wygnańcze*, s. 176).

- Bo już wszystk*<i>*ej krwi zbywszy, na ziemię się złożyć
- 50 Dała, bacząc, iż więcej ze mną nie mogła żyć,  
 A przy skończeniu rzeczy tak do mnie: „Mój miły  
 Mężu, ja, już pozbywszy przyrodz*<o>*nej siły,  
 Muszę ten dług zapłacić, który winnam była  
 Zaraz, jakom się na ten tu świat urodziła.
- 55 Nie płacz, bo naznaczona śmierć jest śmiertelnemu –  
 Dobrem nigdy niegroźna, straszna niezbożnemu.  
 Dziełek moich sieroctwo Bogu zostawuję”.  
 Zatem podniósłszy oczu: „K Tobie się gotuję,  
 O mój Panie – tak rzekła. – Ty ducha mego
- 60 Weźmi, który zaś oddasz mi wieku przyszłego”.  
 A wtem zamknęła mowę, jam zawołał na nią,  
 Aby jeszcze ostatni raz wejrzała na mię;

*N<u>mquam est  
 illa miser, cui  
 facile est mori*

w. 49–50 *na ziemię się złożyć* / *Dała* – złożenie umierającego na ziemi praktykowane w celu skrócenia agonii.

w. 50, marg. Por.: „Numquam est ille miser, cui facile est mori” – „Komu łatwiej umrzeć, ten nigdy nie jest nieszczęśliwy” (Seneka, *Herkules na Ecie* [*Hercules Oetaeus*], w. 111; przekład za: idem, *Mysli*, s. 329).

w. 51 *przy skończeniu* – w agonii.

w. 55 *naznaczona śmierć jest śmiertelnemu* – por. przysłowie: „Co się urodziło, umrzeć musi” (Cnapius, *Thesaurus*, s. 104).

w. 55–56 *śmierć ... / Dobrem nigdy niegroźna, straszna niezbożnemu* – por. przysłowie: „Śmierć niestraszna dobremu” (Cnapius, *Thesaurus*, s. 1066). Por. też Kochanowski, *Treny* XVI 29: „Śmierć – mówisz – straszna tylko niezbożnemu”.

w. 59–60 *Ty ducha mego / Weźmi, który zaś oddasz mi wieku przyszłego* – por.: „W ręce Twe polecam ducha mego” (Ps 31[30],6); „Ojcze, w ręce Twe poruczam ducha mego” (Łk 23,46).

- Zaczem, wesoło na mię wejrząwszy, znać dała,  
 Iż się do wesołego portu dostać miała.
- 65 By nie był Pan Bóg ze mną, nie można, by ciało  
 Na sobie takie stopy wytrzymać już miało.  
 Bo tu wszystkie żałości na mię nastąpiły,  
 Wszystkie trwogi o mię się gwałtem otrąciły,  
 A który ledwie przedtem nie śmiał się z przygody
- 70 I rozumem pokrywał by największe szkody,  
 Tej małym jednej o włos zdrowiem nie przypłacił,  
 Bo com w swem żywocie miał najdroższego, stracił.  
 Przedtym trudno mi było płakać abo kwilić,  
 Tu się przed płaczem, nędzny, nie mogę utulić.
- 75 Płacz Tobie, o mój Panie, i moje żaloby  
 Nie są skryte, od Ciebie łaskawej nagrody  
 Czekam, a Ty z łaski swej stworzeniu lichemu  
 Przepomni wszystkich złości. Imieniowi Twemu  
 Chwała na wieki wiecznie powinna zostanie,
- 80 Gdy Ty mnie w takich troskach dasz cale wytrwanie.

w. 64 *do wesołego portu dostać miała* – metafora przedstawiająca życie ludzkie jako żeglugę do wytyczonego przez Boga portu, nawiązująca do starszej idei łodzi życia (*navis vitae*).

w. 75–76 *moje żaloby* / *Nie są skryte* – moje skargi są znane. Por.: „Panie, przed Tobą wszelka żądność moja i wzdychanie moje przed Tobą nie jest skryte” (Ps 37[38],10).

w. 78 *Przepomni ... złości* – puść w niepamięć grzechy.

## VI.

„O quantum est subitis casibus ingenium”.

Martialis

- Ach, z prędką przychodzi płakać wieku mego  
Za ostatnią zgubą towarzysza swego,  
Którym sobie pierwy żywot swój odprawić  
Życzył i srogiej się Prozerpinie stawić.  
5 A to dla nędznego sieroctwa mych dzieci,  
Na które patrząc, żal się w sercu nieci,  
Bojaźń przed oczyma, ciało sobą trwoży,  
Widząc już nad sobą surowy gniew Boży.  
Bo gdy jej wspominam osobliwe cnoty:  
10 Przykład zapalczywej ku Bogu ochoty,

## VI.

przed w. 1 *O quantum est subitis casibus ingenium* – (łac.) „Oto jak nagle potrzeba rodzi przemyślność” (Marcjalis XIV 4). Marcjalis (Marcus Valerius Martialis, ok. 40–104), poeta rzymski, autor epigramatów.

w. 1–2 Por. Wiszniewski, *Treny* VII 21–22:

Ach, z prętką na mię przyszło płakać wieku mego  
Niespodziany szwank wzięwszy od nieszczęścia złego!

w. 3–4 Por. Kochanowski, *Treny* IV 13–14:

A przynamniej tym czasem mogłem być odprawić  
Wiek swój i Persefonie ostatniej się stawić.

w. 4 *srogiej się Prozerpinie stawić* – sens peryfrazy: umrzeć. Prozerpina – rzymska bogini identyfikowana z grecką Persefoną, żoną Hadesa, panującą w krainie zmarłych.

w. 5 *nędznego* – tu: żalosego.

w. 10 *Przykład* – stanowiła przykład.

- W znajomości Bożej była wyćwiczona,  
W tajemnicach świętych nieupośledzona  
Od rówienic swoich, usłużyć każdemu  
W potrzebie umiała i nieznanomemu.
- 15 Wszystkie cnoty miała, które małżeńskiego  
Stanu są ozdobą, bo mię z uprzejmego  
Serca miłowała i zawsze uczciwe  
Rzeczy przed się brała, a nigdy skwapliwe  
Nic nie poczyniała. I przed czasem bacznie
- 20 Przestrzegać umiała, co niepożytecznie  
Mnie bywało, przeto wieszczą zwana była,  
Iż przed czasem zawsze rzeczy upatrzyła.  
Godna tedy była, bym jej słuchał rady,  
Nie odnosiłbym był w swoich sprawach wady.
- 25 W przygodzie, jak w szczęściu, nie była odmienną,  
W czym wyświadczała mi swą miłość powiną,

w. 12–13 *W tajemnicach świętych nieupośledzona / Od rówienic swoich* – w znajomości tajemnic wiary nie pozostawała w tyle za swoimi rówieśnikami.

w. 14 *i nieznanomemu* – nawet nieznanomemu.

w. 16–17 *z uprzejmego / Serca miłowała* – szczerze kochała.

w. 18 *skwapliwe* – skwapliwie, bez namysłu (modyfikacja dla zachowania zgodności rymu).

w. 19–21 Tu i w dalszych wersach bezpośrednie nawiązania do parenetycznego wizerunku dobrej żony z *Opisania pobożnej i statecznej żony i dobrej gospodyni* (1589) Erazma Otwinowskiego (zob. *Wstęp*, s. 20–21). Por. Otwinowski, *Opisanie żony*, w. 25–26:

- I przestrzega go roztropnie,  
gdy się jakiej szkody dotknie.
- w. 26 *miłość powiną* – tj. miłość wynikającą z roli żony.

- Często w smutkach moich umiała mię cieszyć,  
Czasem też wdzięcznemi żartami rozśmieszyć.  
W frasunku, w kłopotcie abo i w chorobie
- 30 Zawsze usłużyła więcej niżli sobie,  
I krzyż kiedy Pan Bóg na mię jaki włożył,  
Pomogła mi dźwigać, namniej jej nie strwożył,  
Lecz nadzieje mi lepszej wiele przydawała,  
Tymczasem o spólnym dobrem przemyślała.
- 35 Działki spólne ćwiczyć umiała pobożnie,  
Według ich potrzeby odziać ochędożnie;  
Widziały w niej wszelkiej przykład pobożności,  
Według świata – w rzeczach znacznej roztropności:

w. 27–28 Por. Otwinowski, *Opisanie żony*, w. 23–24:

    męża w każdym smętku cieszy,  
    czasem go też i rozśmieszy.

w. 31–32 Por. Otwinowski, *Opisanie żony*, w. 135–136:

    i krzyż, który Pan Bóg włoży,  
    takiego stadła nie strwoży.

w. 31 *krzyż* – por. objaśnienie pojęcia przez teologa ariańskiego: „Nic innego, jedno wszelaki niewczas, utrapienie, prześladowanie i insze rzeczy ciału naszemu, sławie, majątnościom i zdrowiu szkodzące, [...] które pospolicie Bóg na wierne chwalce swe dopuszcza i nimi ich sobie kwoli swej ćwiczy, i doświadcza” (Czechowicz, *Rozmowy*, s. 244).

w. 35–36 Por. Otwinowski, *Opisanie żony*, w. 57–58:

    Działki swe ćwiczy pobożnie,  
    przyodziewa ochędożnie.

w. 37–38 *Widziały w niej wszelkiej przykład pobożności, / Według świata – w rzeczach znacznej roztropności* – tj. w sprawach wiary matka była dla dzieci przykładem pobożności, a w życiu wzorem roztropności. Por. Otwinowski, *Opisanie żony*, w. 83–84:

    widząc w niej wzór pobożności,  
    wszelkiej cnoty, uczciwości.

- Gospodarstwa swego używała miernie,  
40 Czego jej Bóg zwierzył, szafując tym wiernie;  
Z czeladzią się nigdy kłopotać nie chciała,  
Której nad zasługi potrzeby dawała;  
Różne k temu umiała roboty,  
Pilnie je nad zwyczaj robiąc pospolity;  
45 Na wet – umiejętna w każdym kupowaniu,  
Nie szukając zysku zbytniego w przedaniu.  
Dziwna, jak przymiotów miała w sobie wiele,  
Z rzadka się to najdzie kiedy w jednym ciele.  
To wszystko zginęło, już dalej wspominać  
50 Żal mi nie dopuści. A ty chciej lutować,  
Czytelniku prawy, mojej wielkiej straty,  
Za co z nieba czekaj od Boga zapłaty.

w. 39 *Gospodarstwa ... używała miernie* – rozsądnie prowadziła gospodarstwo.

w. 41 *Z czeladzią się nigdy kłopotać nie chciała* – nigdy nie chciała kłócić się ze służbą.

w. 42 *nad zasługi potrzeby dawała* – służbę wynagradzała sownie, płacąc jej ponad umówioną kwotę.

w. 45 *Na wet* – na koniec, w końcu.

## VII.

„Indutus eram iustitia et aequitate tanquam toga et tiara vestitus”.

Iob 2<9>,  
v[ersus] 14

- Smętne domostwo i ty, pozostały  
Ubierze cały,  
Ciała już pani tobą nie odzieje,  
Nie masz nadzieje.  
5 Wolą na się oblec to odzienie  
Liche, płócienne.  
Uprzątnęła was, jakoby wiedziała,  
Że was zbyć miała,  
I wszystko pełna do skrzyni schowała,  
10 Sama zniknęła.  
Już sobie długi czas odpoczyniecie  
Ze mną na świecie,  
Wzgardziła wami, lepszego coś w niebie  
Obrawszy sobie.

## VII.

Układ wersyfikacyjny i pomysł utworu oparty na odpowiadającym mu *Trenie VII* Kochanowskiego.

przed w. 1 *Indutus eram ... tiara vestitus* – (łac.) „Oblóczyłem się w sprawiedliwość i przyodziewałem się jako szatą i koroną sądem moim” (Hi 29,14). Przytoczenie słów Hioba służy skrótowemu przedstawieniu sytuacji podmiotu, który porównuje swoje dawne szczęście z obecnym położeniem.

w. 1 *Smętne domostwo* – por. Wiszniewski, *Treny* XI 12.

w. 3–4 Por. Kochanowski, *Treny* VII 5–6:

Już ona członczków swych wami nie odzieje:  
Nie masz, nie masz nadzieje!

- 15 Domek niziuchny, z tarcic uciosany,  
Z nią zakopany,  
A jam sam został z dziećmi w pustym kącie,  
W żalu, w kłopotcie.  
Ona mieszkanie pieśniami głosiła,  
20 Wdzięcznie zdobiła,  
A ja, płaczliwie narzekając, kwilę,  
W nieszczęsną chwilę.

w. 15 *Domek niziuchny, z tarcic uciosany* – peryfrazą trumny.

w. 19 *mieszkanie pieśniami głosiła* – dom rozśpiewała pieśniami.

## VIII.

„Dediscit animus sero, quod didicit diu”.

Seneca

Już się ja w swych sprawach umawiać nie będę  
Z małżonką, na wieki podle niej nie siędę.  
Już mię pożegnawszy w drogę pojechała,  
Mnie i dziątek swoich wiecznie zaniechała.

- 5   Zabrała mi więcej niż połowę dusze  
I tę w takim żalu wrychle oddać muszę.  
Jeśli mi ratunkiem sam Pan Bóg nie będzie,  
Prędko mi od żalu serce się rozsiędzie.

„Grande doloris  
Ingenium est, miserisque venit sollertia rebus”.

Ovid[ius],  
6 *Meta[mor]ph[oses]*

## VIII.

przed w. 1 *Dediscit animus sero, quod didicit diu* – (łac.) „Oducza się umysł powoli, czego się uczył długo” (Seneka, *Trojanki* [*Troades*], w. 633; przekład za: idem, *Mysli*, s. 293).

w. 1–4 Por. Kochanowski, *Treny* VI 15–18:

Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę  
Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasięde;  
Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,  
Domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać.

w. 3 w *drogę pojechała* – tj. umarła.

w. 5 Por. Kochanowski, *Treny* XIII 13: „Wzięła mi, zgola mówiąc, dusze połowicę”.

po w. 8 *Grande doloris / Ingenium est, miserisque venit sollertia rebus* – (łac.) „Lecz wielka rozpacz zmusza do myślenia, a trudne położenie rodzi przebiegłość” (Owidiusz, *Metamorfozy* [*Metamorphoseon libri*] VI 574–575; przekład za: idem, *Metamorfozy*).

- Nie wiedziałem przedtym, co to jest miłować,  
10 Ani świadomym był, jako to żałować,  
Lecz dziś – ach niestetyż! – tegom się dowiedział,  
Bodajżebym ja był jej miejsce zależał.

- Cóż czynić? Więc za nią prędko się gotować  
I tymczasem świętych cnót jej naśladować,  
15 Które za żywota wielce ją zdobyły,  
Mnie i dziatkom moim znacznym wzorem były.

w. 12 *Bodajżebym ja był jej miejsce zależał* – sens: obym mógł umrzeć zamiast niej.

w. 13–14 Por. Kochanowski, *Treny* III 11–12.

## IX.

„Hei mihi, difficile est imitari gaudia falsa,  
Difficile est tristi fingere mente iocum”.

Tibullus

Trudno tu zmyślać wesołą postawę,  
Trudno umorzyć tak żalosiłą sprawę,  
Rada i rozum tu ustaje,  
Żal coś inszego mnie podaje.

- 5 Już bym rad pokrył serdeczną żalobę  
I znalazł sercu jakową ochłodę,  
Które tak nagle żal uwodzi,  
Myśli rozrywa, zdrowiu szkodzi.

- Nie masz na ten raz lekarstwa takiego,  
10 Które by zdjęło żal z serca mojego  
I naprawiło myśl teskliwą  
Pociechą trwałą i prawdziwą.

## IX.

przed w. 1: *Hei mihi ... mente iocum* – (łac.) „Hejże! Udać wesołość – to trudne w zasadzie! / Trudno też jest żartować, gdy zmartwiona głowa” (Tibullus, *Elegie* [Elegiae] III 6,33–34; przekład za: idem, *Elegie*, s. 87). Por. przysłowie: „Trudno się śmiać albo śpiewać, gdy co dolega” (Cnapius, *Thesaurus*, s. 1177). Tibullus (Albius Tibullus, ok. 54–19 p.n.e.), rzymski poeta elegijny.

w. 1–2 Por. Wiszniowski, *Treny* XVII 19–20:

Tak trudno zmyślać wesołą postawę  
Prze smętną sprawę.

w. 2 *umorzyć tak żalosiłą sprawę* – przenośnie: skończyć z żalem.

w. 3 *Rada i rozum tu ustaje* – rozsądek i rozum słabną.

w. 9 *Nie masz na ten raz lekarstwa* – nie ma na taki cios leku.

Jej u mnie nigdy pamiątka nie zginie,  
Nierychło mię płacz i troska ominie,  
15        Miasto wesela narzekanie  
             Przy mnie i dzieciach mych zostanie.

W każdą noc łożę me płaczem napoję,  
Rano smętnemi łzami twarz umyję,  
             Oczu wesołych nie pokażę,  
20        Tym swój lichy żywot pokarzę.

„Cum semel infernas intrarunt funera leges,  
Non exorato stant adamante viae”.

Propert[ius]  
IV 1<1>

w. 13 *Jej u mnie nigdy pamiątka nie zginie* – por. z przeciwną, dotyczącą człowieka bezbożnego, myślą z księgi Hioba: „Pamiątka jego zginie z ziemi” (18,17).

w. 17–18 Por. Kochanowski *Psalterz* VI 12–14:

Na każdą noc umyję łzami swoje łożę,  
Pościel płaczem napoję,  
Płaczem wypłynęły oczy.

w. 20 *swój lichy żywot pokarzę* – sens: zadam sobie cierpienie.

po w. 20 *Cum semel... adamante viae* – (łac.) „Jak raz w podziemnych praw świat wkroczą zmarłych cienie, / Drogę im nieubłagana zamyka stal zawsze” (Propertjusz, *Elegie* [*Elegiae*] IV 11,3–4; przekład za: idem, *Poezje*, s. 98). Propertjusz (Sextus Propertius, ok. 50 – między 15 a 2 p.n.e.), poeta rzymski, autor trenów i czterech ksiąg elegii.

By co pomogło płakać umarłego,  
Którego pożarł grób nieuchronnego  
Acherontu, ja z tej otuchy  
Nie chciałbym już mieć twarzy suchėj.

- 25 Ale próżno, jej pokój i wczas trwały  
Wszystkie pociechy moje z nią zabrały.  
Rychlej ja do niej tam przybędę,  
Niżli tej troski z siebie zbędę.

w. 22–23 *grób nieuchronnego / Acherontu* – tj. nieuniknionej krainy śmierci.  
*Acheront* – jedna z rzek w Hadesie, metonimicznie: kraina zmarłych.

w. 23–24 *ja z tej otuchy / Nie chciałbym już mieć twarzy suchėj* – sens: wciąż bym płakał z tego powodu. Polemika z komunałem konsolacyjnym, głoszącym, że płacz po zmarłym jest bezcelowy, bo umarłemu nie pomoże, a lamentującemu zaszkodzi (zob. np. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 57–60).

w. 27–28 Por. Kochanowski, *Treny* XIV 17–18:

Więc tamże już za jedną drogą  
Zostać, a z duszą zewlec troskę srogą.

## X.

„Ludit in humanis divina potentia rebus,  
Et certam praesens vix habet hora fidem”.

Ovid[ius], 4  
[Ex] Pont[o] 3

Komu powolna Fortuna hołduje,  
Sprzeciwna nagle nań nie następuje –  
Mogę rzec, że wiódł żywot pożąd<an>y  
I bez odmiany.

- 5   Lecz nie każdemu Szczęście służy,  
Jednemu weźmie, drugiemu daruje,  
Smężna odmiana jest śmiertelnych rzeczy –  
Błąd wiek człowieczy.

„Omnium  
rerum  
vicissitudo est”

## X.

przed w. 1: *Ludit in humanis ... hora fidem* – (łac.) „Boska moc bawi się ludzkimi sprawami / I tylko terażniejszość możemy uznać za pewną” (Owidiusz, *Listy z Pontu* [Epistulae ex Ponto] IV 3,49–50). Myśl ta stanowi wariant popularnej niegdyś gnomy „Człowiek Boże igrzysko” (zob. Cnapius, *Thesaurus*, s. 131).

w. 1 *powolna Fortuna hołduje* – jest poddana posłuszna Fortuna.

w. 5, marg. *Omnium rerum vicissitudo est* – (łac.) „Jeszcze wszystko może się zmienić” (Terencjusz, *Eunuch* [Eunuchus] w. 276; przekład za: idem, *Komedie*, s. 320). Por. przysłowie: „Odmian na świecie pełno” (Cnapius, *Thesaurus*, s. 765; tu także cytat z Terencjusza).

w. 8 Por. Kochanowski, *Treny* I 18: „błąd wiek człowieczy”.

- A choć się taki ze sta trafić może,  
10 Którego zewsząd hojnie zapomoże  
Fortuna, przecie czasem go zostawi,  
Żalu nabawi.

„Fortuna nunquam  
sistit in eodem statu”  
(Aus[onius],  
*Epig[rammata]* 140)

- Głupi to, co się za ten świat ujmuje,  
A niepewnego Szczęścia naśladuje,  
15 Które łaskawsze jest czasem na złego  
Niż na dobrego.

- Mnie, gdym po wolej używał świebody,  
Niegroźne były przypadki i szkody,  
A serce było – kiedy rzeczy całe –  
20 Na wszystko śmiało.

„Facile omnes cum valemus recta consilia aegrotis damus”.

Teren[tius],  
*Andr[ia]*

w. 9 *ze sta* – ze *stu*.

w. 11, marg. *Fortuna nunquam sistit in eodem statu* – (łac.) „Fortuna nigdy nie trwa w tym samym stanie” (Auzoniusz, *Epigramaty: O zmienności Fortuny* [*Epigrammata: De Fortunae varietate*], w. 1). Myśl miała charakter obiegowy (zob. Cnapius, *Thesaurus*, s. 1130–1131). Auzoniusz (Decimus Magnus Ausonius, ok. 310 – po 393), retor i poeta rzymski.

w. 13–14 *Głupi to, co się za ten świat ujmuje, / A niepewnego Szczęścia naśladuje* – sens: głupi jest ten, kto wybiera wartości światowe i daje się zwodzić niestałej Fortunie.

w. 17 *po wolej* – wedle woli.

w. 19 *kiedy rzeczy całe* – tj. gdy wszystko działa się dobrze.

po w. 20 *Facile omnes ... aegrotis damus* – (łac.) „Łatwo wszyscy dajemy rady chorym, gdy sami jesteście zdrowi” (Terencjusz, *Dziewczyna z Andros* [*Andria*], w. 310; przekład za: idem, *Komedie*, s. 74).

Radzić, przestrzegać, upomnieć prostszego,  
Cieszyć w przygodzie przyjaciela swego  
Nie zaniechałem, a teraz, w nieszczęściu,  
Równym dziecięciu.

- 25 I rozum, który nie był obrażony  
Przeciwnem szczęściem, radzić na wsze strony  
Mnie umiał – teraz żalu ustępuje,  
Jemu hołduje.

- Nie lza, jedno mnie płakać, nieszczęsnemu.  
30 Trudno się oprzeć żalowi takiemu,  
Który gdy czyje serce opanuje,  
Myśl dobrą psuje.

- W srogiem więzieniu już ona została,  
Gdzie ją niebaczna śmierć nagle zagnała,  
35 Skąd nie wykupię ni złotem, ni łzami,  
Widzicie sami.

w. 25–28 *rozum ... / ... żalu ustępuje, / Jemu hołduje* – sens: rozum skapitulował przed smutkiem. Por. Kochanowski, *Treny* XVII 25–28:

A rozum, który w swobodzie  
Umiał mówić o przygodzie,  
Dziś ledwie sam wie o sobie:  
Tak mię podparł w mej chorobie.

w. 32 *Myśl dobrą psuje* – niszczy spokój ducha.

w. 33 *W srogiem więzieniu już ona została* – metafora zaświatów jako więzienia ma oparcie w Biblii (zob. Hbr 13,3; Ap 2,10).

w. 34 *niebaczna śmierć* – okrutna, bezwzględna śmierć.

Cóż czynić? Człowiek Boskiemu rządowi  
Próżno się zgoła hardzie zastanowi,  
Musi z bojaźnią podlegać onemu  
Panu wiecznemu.

40

w. 37–40 Por. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 65–67:

Próżno się ma przeciwieć człowiek Pańskiej woli.  
Lepiej skromnie wycierpieć, chocia w sercu boli;  
Co Bóg przejrzał, to się już nigdy nie odmieni.

## XI.

„Tum denique homines nostra intelligimus bona,  
Cum quae in potestate habuimus ea amissimus”.

Plau[ti]s

Póki co w ręku dzierzymy,  
Lekce to sobie ważymy,  
A skoro to upuszczamy,  
Wtenczas sobie smakujemy.

- 5 Toż się ze mną właśnie dzieje,  
Zbyłem pociech i nadzieje,  
Miałem niegdy w nich kochanie,  
Teraz płacz i narzekanie.

„Sic ego Fortunae telis confixus iniquis,  
Pectore concipio nil nisi triste meo”.

Ovid[ius],  
2 [Ex] Pont[o] 7

- Dopiero swą baczę nędzę,  
10 Z którą się niewcześnie biedzę,  
One czasy uleciały,  
Niežnośne żale zostały.

## XI.

przed w. 1 *Tum denique ... habuimus ea amissimus* – (łac.) „Człek swe dobra całe umie docenić, / Kiedy już je straci” (Plaut, *Jeńcy* [*Captivi*] I, w. 143–144; przekład za: idem, *Komedie*, t. 2, s. 181).

po w. 8 *Sic ego ... nisi triste meo* – (łac.) „Ja, uderzany ciosami losu, / Nie odczuwam nic, prócz smutków” (Owidiusz, *Listy z Pontu* [*Epistulae ex Ponto*] II 7,15–16).

w. 11 *One czasy uleciały* – sens: te szczęśliwe czasy minęły.

- Gdzie miękcej w rzeczy, macamy,  
Nieszczęściu się umykamy,  
15 Zewsząd ciśnie żal człowieka,  
Snadź nie zginie, póki wieka

- Pan nie skróci. Przyśliż, Boże,  
Rychły koniec! Znieść nie może  
Słabe moje przyrodzenie,  
20 Które przekona sumnienie.

Przeto trudno się mocować  
Z niem, bo muszę ustępować.  
Bogdajbym był radszej nie znał  
Lubo małżonki swej nie miał,

- 25 Próżny bym był bólu swego  
I żalu niestrzymanego,  
Lubo żebym swem żywotem  
Jej zdrowie zniósł, nie kłopotem.

„Ignotae rei  
nullus fit  
respectus”

w. 13–15 Por. Kochanowski, *Treny* I 17–18:

Wszystko próżno; macamy, gdzie miękcej w rzeczy,  
A ono wszędy ciśnie [...].

w. 17–20 *Przyśliż, Boże, / Rychły koniec. Znieść nie może / Słabe moje przyrodzenie, / Które przekona sumnienie* – prośba oplakującego o skrócenie życia, wynikająca z obawy, że jego pogrążona w żalu natura zwycięży sumienie (doprowadzając do grzechu rozpacz).

w. 25, marg. *Ignotae rei nullus fit respectus* – (łac.) Rzeczy nieznanej nie bierze się pod uwagę.

w. 23–28 *Bogdajbym był radszej nie znał / Lubo małżonki swej nie miał, / ... Lubo żebym swem żywotem / Jej zdrowie zniósł, nie kłopotem* – sens: lepiej by było, abym nie poznał jej i nie miał za żonę albo żebym umarł, nie zmagając się teraz z problemami życia.

Troskom iż końca nie widzę,  
30 Przeto się sam sobą brzydzę.  
Przydzie za nią iść tąż drogą,  
Z duszą puścić troskę srogą.

„Ubi non sim, qui fuerim, non est cur vivere velim”.

w. 30 *się sam sobą brzydzę* – czuję do siebie niechęć.

w. 31–32 Por. Kochanowski, *Treny* XIV 17–18:

Więc tamże już za jedną drogą

Zostać, a z duszą zewlec troskę srogą.

w. 32 *Z duszą puścić troskę srogą* – tj. umierając pozbyć się trosk.

po w. 32 *Ubi non sim, qui fuerim, non est cur vivere velim* – (łac.) „Jeśli nie jestem już tym, czym byłem, to nie ma powodu, bym wciąż pragnął żyć” (Cyceron, *Listy do znajomych* [*Epistulae ad familiares*] VII 3,4; cytat nieco zmodyfikowany).

## XII.

„Eheu, quam surda miseros avertitur aure  
Et flentes oculos claudere saeva negat!”

Boeth[ius]

O sroga, straszna, nieużyta śmierci,  
Nasyciłaś mię swojej surowości,  
Ty nie sfolgujesz niedojrzałej młodzi,  
Umrzeć powinien, kto się na świat rodzi!

- 5 Tym od aniołów różny naród ludzki  
I wszystkie stany, duchowny i świecki.  
Cnota niepłatna u ciebie, dobremu  
Jednak umrzeć przydzie, jak i złemu.

## XII.

przed w. 1 *Eheu, quam ... saeva negat* – (łac.) „Czemu głucha [śmierć] nie słyszy, gdy ją wołam nieszczęsny, / Okrutna, oczu nie daje zamknąć, gdy cierpię!” (Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* [*De consolatione philosophiae*] I, fragment pieśni poprzedzającej księgę, w. 15–16; przekład za: idem, *O pocieszeniu*, s. 285). Boecjusz (Anicius Manlius Severinus Boethius, ok. 475–524), rzymski filozof, tłumacz Arystotelesa, mąż stanu za czasów króla Ostrogotów Teodoryka.

w. 1–3 Por. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 49–50:

Ale śmierć nieużyta krom wszelkiej litości  
Nie folguje ni cnocie, ni żadnej godności.

w. 4 *Umrzeć powinien, kto się na świat rodzi* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *rodzić, rodzić się* 17), notowany w 1618 r. („Każdy, co się rodzi, umrzeć musi”, Rysiński 786) jako polska wersja gnomy: „Quae nata sunt, ea omnia denasci”.

- Izali cnota moję ratowała  
10 Namilszą żonę, którąś mi porwała?  
Nic zgoła, bowiem już zarówno w ziemi  
Jest policzona z ludźmi umarłemi.

„Afferat ipse licet sacras Epida<uri>us herbas  
Sanabit nulla vulnera cordis ope”.

Ovid[ius],  
1 [Ex] Pont[o] 3

- Z Lotem by takie gdzie recepta kupić,  
Bym taką gorzkość z serca mógł wyrzucić,  
15 Bo gdy wspomionę na dawniejsze lata,  
W których świebodnie zażywałem świata,

- Potym zaś na ten wiek mój nieszczęśliwy,  
Od żalu ledwie czuję, iżem żywy.  
Tak się me rzeczy wszystkie odmieniły,  
20 Że żywot na tym świecie mnie niemiły.

w. 9–10 Por. Kochanowski, *Treny* XI 3–4:

Kogo kiedy pobożność jego ratowała?  
Kogo dobroć przypadku złego uchowała?

po w. 12 *Afferat ipse ... cordis ope* – (łac.) „Choćby tu sam Eskulap przyniósł święte zioła, / Nie uleczy śmiertelnej rany w moim sercu” (Owidiusz, *Listy z Pontu* [Epistulae ex Ponto] I 3,21–22; przekład za: idem, *Poezje wygnaneńcze*, s. 135). Epidauros – najważniejszy ośrodek kultu Asklepiosa (Eskulapa), boga sztuki lekarskiej, nazywanego też Epidauryjczykiem

w. 13 *Z Lotem* – bohater biblijny został tu przywołany jako figura cierpienia po stracie żony, która została zamieniona w słup soli (zob. Rdz 19,26).

w. 20 *żywot na tym świecie mnie niemiły* – por. Syr 30,17: „Lepsza jest śmierć niż gorzki żywot”. Komunał poezji funeralnej, por. np. Górnicki, *Tren*, w. 11–14:

O moja droga żono, wierz mi, żeć dbam mało  
O ten świat oplakany, gdy mi cię nie stało.  
Takąś ty mnie po sobie tesknosć zostawiła,  
Że ta słoneczna światłość najmniej mi niemiła.

Acz temu wierzę mocno, niewątpliwie,  
Iż ona czasu sądnego ożywie  
Ku żywotowi nieskazitelnemu,  
Na wieki wieków błogosławionemu.

„Sic enim credimus, Iesum mortuum esse et resurrexisse,  
Ita Deus eos etiam, qui per Christum obdormiverunt,  
ducet cum eo”.

<1> Thes.,  
vers[us]  
14

- 25 Nic w tym nie wątpię, iż mi nie zginęła  
Na wieki, ale do czasu zasnęła,  
Gdzie w on dzień wielki będzie obudzona  
I nieśmiertelną koroną uczczona.

w. 21–22 Por. Kochanowski, *Treny* XIX 31–32:

O to sie ty nie frasuj, a wierz niewątpliwie,  
Że twoja namilejsza Orszuleczka żywie.

po w. 24 *Sic enim ... ducet cum eo* – (łac.) „Albowiem, jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i powstał, tak też Bóg one, którzy zasnęli przez Jezusa, przywiedzie z nim” (1 Tes 4,14).

w. 25–28 Strofa rozwija przytoczoną myśl św. Pawła w duchu komentarza Grzegorza Pawła z Brzezin, arianckiego teologa z XVI w.: „O czym tak Paweł osobiwie napisał: «Nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli, co się tycze tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smęcili jako i drudzy, którzy nadzieje nie mają». Albowiem, jeśli wierzymy, iż Jezus umarwszy powstał, tak też Bóg ty, którzy zasnęli w Chrystusie, przywiedzie s nim” (*O prawdziwej śmierci*, s. [42]).

w. 27–28 Por.: „Bój on dobry bojowałem, bieg wykonałem, wiarę zachowałem. Na wet odłożona mi jest ona sprawiedliwości korona, którą odda mi Pan w on dzień, on sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale wszystkim, którzy umiłowali ono świetne okazanie jego” (2 Tym 4,7–8). Korona (wieniec) to biblijny symbol chwały niebiańskiej (zob. Jk 1,12; 1 Tes 2,19; 1 P 5,4).

Za me nie stoi, bo mi jej tu było  
30 Na świecie trzeba. O nieszczęsna chwilo,  
Straciłem wszystko, postradawszy onej,  
Nie masz pociechy duszy utrapionej!

Snadniej bym wytrwał od okrutnej ręki  
Nieprzyjaciela mnie zadane męki  
35 Abo i rany na mym ciele krwawe,  
Niż te kłopoty, które mię już prawe

Z duszą porwały i nieuchronnemi  
Myśl moję trwożą sądami Bożymi,  
Którym śmiertelny człowiek nie podoła,  
40 Przeto ma dusza k Tobie, Panie, woła.

w. 29 *Za me nie stoi* – nic mi po tym; zwrot przysłowiowy (zob. Cnapius, *Thesaurus*, s. 656).

w. 36 *prawe* – prawie (modyfikacja dla zachowania rymu).

w. 37–40 Fragment oparty na wątkach Ps 17[18],6–7: „Ogarnęły mię boleści śmierci [...]. Boleści piekielne obtoczyły mię, uprzedziły mię sidła śmierci. W utrapieniu moim wzywałem Pana i wołałem do Boga mego”.

Ty racz przebaczyć wszystkim moich złości,  
A nie obchodź się ze mną w surowości,  
Miłosierdzie Twe racz mieć na baczeniu,  
Bo przydzie ustać w takim utrapieniu.

„Quamvis est igitur meritis indebita nostris,  
Magna tamen spes est in bonitate Dei”.

w. 43–44 Por. Kochanowski, *Pieśń żałobna*, w. 15–16:

Lecz i miłosierdzie swe chciej mieć na baczeniu,

Łaską swoją mię twierdząc w moim utrapieniu!

po w. 44 *Quamvis est ... in bonitate Dei* – (łac.) „Wiem, że nie zasłużyłem niczym na jej względy, / Jednak ufność pokładam w boskim miłosierdziu” (Owidiusz, *Listy z Pontu* [*Epistule ex Ponto*] I 6,45–46; przekład za: idem, *Poezje wygnane*, s. 147).

## Nagrobek

Niechajże już, głuchy grobie,  
Napis ten będzie na tobie:

- Lidy Gnoińskiej tu ciało spoczywa,  
Lecz duch w ręku Bożych bezpiecznie przebywa,  
5 Który naonczas jej przywrócony będzie,  
Kiedy Pan z zastępy sądzić świata przędzie.

„Qui vicerit, non laedetur a secunda morte”.

Apoc. 2,  
v[ersus] 11

- Jednaki dług nosimy, wszystkich śmierć wyzobie,  
A co jej dziś, jutro tobie – rozmyśl każdy sobie.  
Przez śmierć doczesny żywot bywa dokonany,  
10 Sam Bóg w niebie na wieki żyje bez odmiany.

„Vive memor mortis, uti memor sis et salutis”.

<C>hil[o] p[er]  
Aus[onium]

### Nagrobek

po w. 6 *Qui vicerit, non laedetur a secunda morte* – (łac.) „Zwycięzca nie będzie obrażon od śmierci wtórej” (Ap 2,11).

w. 7–8 Por. Wiszniowski, *Treny* I 33–34:

Jednaki dług nosimy, wszystkich śmierć wyzobie,  
Co mnie dziś, jutro tobie – rozmyśl każdy sobie!

w. 7 *wszystkich śmierć wyzobie* – śmierć wydziobie (pożre) wszystkich.

w. 8 *A co jej dziś, jutro tobie* – por. łacińskie przysłowie: „Hodie mihi, cras tibi” (zwrot nawiązuje do Syr 38,23).

po w. 10 *Vive memor mortis, uti memor sis et salutis* – (łac.) „Żyj, pamiętając o śmierci, jak i o zbawieniu” (sentencja Chilona Lakończyka znana ze zbioru *Septem sapientum sententiae* Auzoniusza; zob. np. D. Magni Ausonii Burdigalensis, *Opera*, ed. J. Scaliger, [Genevae] 1595, s. 119).

marg. po w. 10 *p[er]* – (łac.) za pośrednictwem.

# Literatura cytowana w objaśnieniach

- Boecjusz, *O pocieszeniu* – Anicjusz Manliusz Sewerynus Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przeł. i oprac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Kęty 2006.
- Cnapius, *Thesaurus* – Georgius Cnapius, *Thesaurus Polono-Latino-Graeci...*, t. 3: *Adagia Polonica selecta et sententias morales ac dicteria faceta, honesta, Latine et Graece reddita*, Kraków 1632.
- Czechowic, *Rozmowy* – Marcin Czechowic, *Rozmowy chrystyjańskie*, oprac. A. Linda, M. Maciejewska, L. Szczucki, Z. Zawadzki, Warszawa 1979.
- Górnicki, *Tren* – Łukasz Górnicki, *Tren na śmierć żony*, [w:] idem, *Pisma*, t. 2, oprac. R. Pollak, Warszawa 1961.
- Grzegorz Paweł z Brzezin, *O prawdziwej śmierci* – Grzegorz Paweł z Brzezin, *O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym*, oprac. K. Górski, W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1954.
- Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego* – Jan Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, do syna jego Jana Krzysztofa, hrabie z Tarnowa, kasztelana wojnickiego*, [w:] idem, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1999.
- Kochanowski, *Pieśń żałobna* – Jan Kochanowski, *Pieśń żałobna (Fragmenta albo Pozostałe pisma)*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, t. 2, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969.
- Kochanowski, *Psalterz* – Jan Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, oprac. J. Ziomek, Wrocław 1960.
- Kochanowski, *Treny* – Jan Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1999.
- Lipsjusz, *O stałości* – Justus Lipsius, *O stałości ksiąg dwoje barzo rozkoszne i użyteczne*, przeł. J. Piotrowicz, Kraków 1649.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–3, oprac. zespół pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972.

- Otwinowski, *Opisanie żony* – Erazm Otwinowski, *Opisanie pobożnej i statecznej żony, i dobrej gospodyniej*, [w:] idem, *Pisma poetyckie*, wydał P. Wilczek, Warszawa 1999.
- Owidiusz, *Metamorfozy* – Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamińska, S. Stabryła, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1995.
- Owidiusz, *Poezje wygnane* – Publiusz Owidiusz Nazo, *Poezje wygnane. Wybór*, przeł. i oprac. E. Wesołowska, wstęp A. Wójcik, Toruń 2006.
- Paszkowski, *Treny* – Marcin Paszkowski, *Treny żałobne na śmierć Chrystyny ... Sapieżyniej*, Kraków 1616.
- Plaut, *Komedie* – Plaut, *Komedie*, t. 2–3, przekład, wstęp i przypisy E. Skwara, Warszawa 2003–2004.
- Propercjusz, *Poezje* – Propercjusz, *Poezje wybrane*, wybór, przekład, oprac. M. Brożek, Warszawa 1986.
- Publiliusz Syrus, *Sententiae* – *Publii Syrii Mimi selectae sententiae... a J.J. Scaliger*, Lugduni 1598.
- Rysiński – Salomon Rysiński, *Proverbiorum Polonicorum centuriae decem et octo*, Lubcz 1618 (odsylacze do numeracji przysłów w starodruku).
- Seneka, *Mysli* – Seneka, *Mysli*, wybór, wstęp i oprac. S. Stabryła, Kraków 2004.
- Stacjusz, *Tebaida* – Publiusz Papiniusz Stacjusz, *Tebaida. Epopeja bohatera w dwunastu pieśniach*, przekład, wstęp, komentarz M. Brożek, Kraków 1996.
- Terencjusz, *Komedie* – Terencjusz, *Komedie*, t. 1, przekład, wstęp i oprac. E. Skwara, Warszawa 2005.
- Tibullus, *Elegie* – Tibullus, *Elegie*, przeł. J. Sękowski, oprac. L. Winniczuk, Warszawa 1987.
- Wiszniewski, *Treny* – Tobiasz Wiszniewski, *Treny*, oprac. J. Wójcicki, Warszawa 2008.
- Wykład snów* – *Wykład snów nocnych*, [b.r. i m.].
- Wykład snów II* – [*Wykład snów*, Toruń k. XVII w.; opis z karty katalogowej egzemplarza Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVII 6854].

Cytaty biblijne z ksiąg starotestamentowych za: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, przeł. J. Wujek, Kraków 1599; z ksiąg nowotestamentowych za: *Nowy Testament, to jest Wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na polski znowu wiernie przełożone*, Raków 1606.

# Wykaz łacińskich siglów biblijnych

Apoc. – Apocalypsis s. Ioannis Apostoli (Apokalipsa św. Jana)

Ecclesiast. – Liber Ecclesiasticus (Eklezjastyk, Mądrość Syracha)

Ioan. – Evangelium secundum Ioannem (Ewangelia według św. Jana)

Iob – Liber Iob (Księga Hioba)

Hebr. – Epistula ad Hebraeos (List do Hebrajczyków)

Rom. – Epistula ad Romanos (List do Rzymian)

Thes. – Epistula ad Thessalonicenses (List do Tesaloniczan)

# Słownik

Oznaczenie części zbioru: DA – *Do Autora*; L – list dedykacyjny;  
N – *Nagrobek*.

*acz* – choć, jakkolwiek; L 1, 4, XII 21

*afekt* – uczucie; L 2

*ali* – gdy, aż oto; II 41

*aza* – może; L 6

*baczenie* – uwaga; XII 43

*baczyć* – wiedzieć, rozumieć, zauważać; V 50, XI 9

*bawić* – zwodzić, mamić; V 42

*bawić się* – zajmować się, trudnić się; L 1

*bezpieczeństwo* – śmiałość, odwaga, zuchwałość; L 7

*bezpiecznie* – ufnie, śmiało; L 4

*błąd* – marność; X 8

*bród* – nurt wodny; III 38

*brzydzić* – ganić; III 18

*cale* – bez uszczerbku, zupełnie, bez reszty; DA po 20, L 7, V 29, 80

*cieszyć* – pocieszać, rozweselać; L 3, IV 11, VI 27, X 22

*cieszyć się* – pocieszać się; II 2

*cieśń* – bieda, frasunek; III 2

*cny* – cnotliwy, czcigodny; DA 2

*czeladź* – służba domowa; VI 41

*czuć* – wiedzieć, zdawać sobie sprawę, uświadamiać; XII 18

*ćwiczyć* – uczyć, wychowywać; VI 35

*doba* – czas, pora, chwila; DA 10, III 42

*dokonany* – zakończony; N 9

*doświadczony* – uznany, godny pochwały; DA 15

*dowcip* – rozum; V 14

*drugi* – inny, kolejny; DA 5, 20, L 2, 4, III 17, X 6

*dyskrecja* – mądrość, rozważa; L 4

*głosić* – rozślawiać; VII 19

*godzina* – chwila, czas, pora; L 1

*gorzkość* – boleść, cierpienie; XII 14

*gospodarstwo* – majątek, dobra materialne; VI 39

*gotować się* – sposobić się, przygotowywać się; L 2, V 58, VIII 13

*innszy* – inny; L 3, 4, IX 4

*izali* – czy, czyż; XII 9

*jedno* – tylko, jedynie; X 29

*k woli* – stosownie; DA 11

*k temu* – nadto, ponadto; L 2, 3, II 17, III 17, VI 43

*kędy* – gdzie; IV 3, 5, V 44

*kłopotać się* – klócić się, spierać; VI 41

*kochanka* – ukochana; III 7, V 11

*komunikować* – dzielić; L 7

*kondycja* – położenie, stan; L 2

*konferować* – porównywać; L 7

*krotofila* – zabawa, rozrywka; DA 8

*krócić* – skracać; II 40

*lichy* – słaby, nędzny; V 77, VII 6, IX 20

*lubo* – albo; XI 24, 27

*lutować* – litować się, współczuć; I 4, VI 50

*lza* – można, wolno; X 29

*mdłość* – słabość; V 46  
*miarkować się* – powściągać się, hamować się; L 2  
*miasto* – zamiast; IX 15  
*miernie* – z umiarem, rozsądnie; VI 39  
*moderować* – powściągać, mitygować; L 2  
  
*nabawić* – napęlić, obarczyć; X 12  
*najść się* – zgromadzić się; VI 48  
*naleźć* – wynaleźć; IX 6  
*naleźć się* – odnaleźć się, odzyskać; IV 3  
*naśladować* – kroczyć po śladach; X 14  
*natenczas* – wtedy, wówczas; L 4  
     – teraz; L 7, III 7  
*niebacznie* – głupio, nierozważnie; III 17  
*niecić się* – wzniecać, rozpałać; VI 6  
*nienagrodny* – nie dający się wynagrodzić; L 2, I 4  
*niepocieszny* – żaloszny, niepocieszony; II 20  
*niestetyż* – biada (wyraz żalu, ubolewania); L 2, II 12, VIII 11  
*nietrzymany* – nie do wytrzymania, nieposkromiony; XI 26  
*nieużyty* – nieubłagany, twardy, nieczuły; L 3, XII 1  
*niewczesnie* – niespodziewanie; XI 10  
*niezbędny* – obrzydły, plugawy, niegodziwy; I 11  
*niezbożny* – grzeszny, niepobożny; V 56  
  
*oblec* – ubrać; VII 5  
*obracać* – zwracać, kierować; L 3  
*obrażony* – osłabiony, wyniszczony; X 25  
*obrócić* – przemienić; II 39  
*obsyłać* – posyłać w darze; L 1  
*ochędznie* – porządnie, schludnie; VI 36  
*odmienność* – zmiana; II 8  
*odpoczynąć* – wytchnąć, odpocząć; VII 11  
*odprawić* – odbyć, dokończyć; VI 3  
*okazyja* – przyczyna, powód; L 2, 3  
*omijać* – opuszczać; IX 14

*osobliwie* – zwłaszcza, szczególnie; L 1, 4  
*osobliwy* – nadzwyczajny, szczególny; L 1, 4, VI 9  
*ostać się* – wytrwać, utrzymać się; I 15  
*ostatni* – ostateczny; L 2, II 54, 62, VI 2  
*otrącać* – uderzyć, bić; V 68  
*otrącać się* – uderzać, odbijać się; L 2  
*ozwać się* – odpowiedzieć, przemówić; IV 9

*pamiętka* – wspomnienie, pamięć (o kimś, o czymś); DA 4, I 12, IX 13  
*pieć* – śpiewać; III 11  
*pierwy* – pierwszy; VI 3  
*pieszony* – delikatny, wydelikowany; DA 6  
*pocieszny* – przynoszący ulgę, ukojenie, krzepiący; L 1  
*podawać* – podsuwać, zalecać; DA 5, IX 4  
*podle* – obok, koło; VIII 2  
*pokryć* – ukryć, zataić; V 70, IX 5  
*posilek* – wzmocnienie, pomoc; V 46  
*pospolicie* – zwykle, zazwyczaj; L 1  
*poszlakowany* – wiadomy, znany; IV 1  
*potkać* – spotkać; III 4  
*powierzchny* – zewnętrzny, postrzegany zmysłami; L 4  
*powolny* – posłuszny, łaskawy, uległy; X 1  
*pożądany* – upragniony, szczęśliwy; X 3  
*pożądliwy* – pożądany, upragniony, wyczekiwany; V 37  
*prosty* – nieuczony; X 21  
*przecz* – dlaczego; I 13  
*przekonać* – pokonać, zwyciężyć; XI 20  
*przepomnieć* – zapomnieć, puścić w niepamięć; V 78  
*przewieść* – przekonać, skłonić do przyjęcia jakiegoś sądu; III 40  
*przydać się* – przytrafić się, przydarzyć się; V 11  
*przydawać* – dodawać, pomnażać; VI 33  
*przygoda* – nieszczęście, zły los; DA 11, I 3, V 27, 69, VI 25, X 22  
*przymiot* – zaleta; VI 47  
*przypadek* – przeciwność, nieszczęście; X 18  
*przyrodzenie* – charakter, usposobienie; XI 19

- natura, to, co wrodzone, naturalne; III 19, 28, 44
- stan, zdrowie; III 46
- przytomność* – obecność; L 5
- puścić* – wypuścić, uwolnić, pozbyć się; XI 32
- radszej* – raczej, lepiej; L 1, XI 23
- raz* – wypadek, traf; II 27
  - uderzenie, cios; IX 9
- recept* – lekarstwo; XII 13
- rozmyślnie* – uważnie; DA 18
- rozsieść się* – rozpadać się, pękać; VIII 8
- równienica* – rówieśnica, osoba równa wiekiem lub stanem; VI 13
- rząd* – porządek, ład; X 37
- sama* – jejmość, żona; II 41, po 42
- sfolgować* – pobłażać; XII 3
- sieroctwo* – stan po stracie bliskiej osoby, samotność; L 6, 7, II 40, V 57, VI 5
- skończenie* – śmierć, zgon; V 51
- skutkiem* – skutecznie, doskonale; L 6
- skwapliwy* – śpieszący się, ponaglący; I 16
- ślup* – posąg, statua; I 1
- smakować* – mieć, znajdować w czymś upodobanie; II 5, III 20, XI 4
- snadnie* – łatwo, bez trudu; XII 33
- snadź* – podobno, zapewne; L 2, 4, I 14, XI 16
- sparzyć* – palić; V 5
- spełna* – całkowicie, w pełni; VII 9
- spólnie* – razem; I 9
- spólny* – wspólny; VI 34
- sprzeciwny* – przeciwny; L 1, X 2
- srogi* – wielki, ogromny; II 53, III 47, V 3, XI 33
- stały* – utrudzony, zmęczony; II 43
- statecznie* – stale, trwale; L 8
- stawić się* – okazać się, stanąć przed kimś; VI 4
- stos* – cios, uderzenie; V 66
- stroić* – czynić, robić, przygotowywać; DA 14

*struchleć* – osłabnąć, utracić siły; III 44  
*strzymać* – wytrzymać, wytrwać; III 45  
*suspycja* – podejrzenie; L 2  
*szafować* – zarządzać, zawiadywać, gospodarować; VI 40

*świeboda* – wolność, swoboda; X 17  
*świebodnie* – swobodnie; XII 16

*termin* – położenie, sytuacja; L 4  
*teskliwy* – smutny, żaloszny; V 31, IX 11  
*teskność* – niepokój, troska; II 7  
*towarzystwo* – zażyłość, obcowanie; L 3  
*trwożyć sobą* – lękać, bać się; VI 7  
*tulić* – koić, uciszać, uspokajać; III 29

*ubiec* – opuścić, uciec; V 44  
*uciosany* – wyrobiony, obrobiony; VII 15  
*ujmować się* – trzymać się, brać, chwycić; X 13  
*ulutować* – ulitować się; V 33  
*umykać się* – uchylić się; XI 14  
*upalony* – spieczony; V 3  
*upatrywać* – obserwować; DA 19  
– przewidywać; VI 22  
*uskromić* – powściągnąć; III 47  
*ustać* – utrudzić się, opaść z sił; III 44, XII 44  
– nie radzić sobie; IX 3  
*utworzyć* – uczynić; III 32  
*uważać* – rozumieć, pojmować; L 2  
*uwodzić* – porywać, zawładnąć; III 46, IX 7  
*uznawać* – doznawać, doświadczać; L 4

*wada* – szkoda; VI 24  
*wczas* – odpoczynek, wytchnienie; IX 25  
*wejrzeć* – spojrzeć, popatrzeć; V 62, 63  
*wesele* – radość, weselość; III 33, IX 15  
*widomie* – jasno, oczywiście; II 42

*wiek* – życie, okres życia; DA 12, VI 1, X 8, XI 16, XII 17  
*wiernie* – rzetelnie; VI 40  
*winszowanie* – okazywanie radości; V 24  
*wódka* – krople, lekarstwo; V 7  
*wprawować* – wbijać; IV 2  
*wrychle* – rychło, szybko; VIII 6  
*wspomionąć* – wspomnieć, przypomnieć; XII 15  
*wyćwiczony* – biegły; VI 11  
*wyjawić* – spełnić, ziścić; II 52  
*wywód* – dowodzenie; III 37  
*wyzobać* – zadziobać; N 7

*zabawa* – zajęcie, czynność, praca; L 1, II 5  
*zabawiać* – zajmować, zatrudniać; DA 3, 6, 17, L 4, III 7  
*zabiegać* – zapobiegać; V 12  
*zależać* – zająć; VIII 12  
*zaniechać* – opuścić; VIII 4, X 23  
*zapomóc* – wspomóc, obdarzyć; X 10  
*zarówno* – bez różnicy, według tej samej miary; XII 11  
*zastuga* – praca, działanie; L 5, VI 42  
*zastanowić się* – przeciwstawić się; X 38  
*zawadzić* – zaszkodzić; DA 18  
*zbyć* – pozbyć się, stracić; V 49, VII 8, IX 28, XI 6  
*zdyć* – przejąć, przenikać; II 2  
– odjąć, zabrać; IX 10  
*zdobić* – przynosić chwałę; VII 20  
*zdradny* – zdradziecki, podstępny; V 41  
*zdrowie* – życie; L 5, V 71, IX 8, XI 28  
*zepsować* – zepsuć, zniszczyć; V 48  
*zeszły* – podeszły; DA 12  
*zeznać* – przyznawać; II 18  
*złość* – występować, grzech; V 78, XII 41  
*zmartwić* – zdrętwieć, uczynić bezwładnym; V 45  
*znaczny* – znakomity, ważny; VIII 16  
*znać* – wiedzieć; L 2  
– poznać; L 4, 6, II 3, V 63, XI 23

*znajomość* – wiedza, poznanie; VI 11

*znosić* – porównywać; L 4

– przyjmować na siebie, doświadczać; XI 28

*zostawować* – pozostawiać; V 57

*zверить* – powierzyć; VI 40

*žaloba* – skarga; V 75, IX 5

# Spis treści

|                                                                                                     |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Wstęp . . . . .                                                                                     | 5   |
| Zasady wydania . . . . .                                                                            | 53  |
| Łzy smutne . . . . .                                                                                | 59  |
| Do Autora . . . . .                                                                                 | 61  |
| Ich M[iłość]ciom ... Krzysztofowi Cikowskiemu<br>z Wojsławic, ... Hieronimowi Boguszowi z Ziemblic. | 63  |
| Tren albo Lament pierwszy. . . . .                                                                  | 69  |
| II . . . . .                                                                                        | 71  |
| III . . . . .                                                                                       | 77  |
| IV . . . . .                                                                                        | 82  |
| V . . . . .                                                                                         | 83  |
| VI . . . . .                                                                                        | 88  |
| VII . . . . .                                                                                       | 92  |
| VIII . . . . .                                                                                      | 94  |
| IX . . . . .                                                                                        | 96  |
| X . . . . .                                                                                         | 99  |
| XI . . . . .                                                                                        | 103 |
| XII . . . . .                                                                                       | 106 |
| Nagrobek . . . . .                                                                                  | 111 |
| Literatura cytowana w objaśnieniach . . . . .                                                       | 112 |
| Wykaz łacińskich siglów biblijnych . . . . .                                                        | 114 |
| Słownik . . . . .                                                                                   | 115 |



Najwybitniejsze dzieła, składające się na dzisiejszy kanon staropolskiego piśmiennictwa, z natury wyrastają ponad literacką przeciętność swoich czasów. O epoce, jej mentalności i gustach znacznie więcej mówią jednak utwory nie największe, a najbardziej typowe.

**Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicościowej**, udostępniając najciekawsze utwory mniej eksponowanych dziś nurtów, przybliża dzieła reprezentatywne, a przez to nie mniej ważne od arcydzieł.

Tomiki serii przygotowane są zgodnie z wymogami stawianymi edycjom krytycznym. Prezentowane teksty opatrzone objaśnieniami oraz wstępem, wprowadzającym w istotną dla utworu problematykę historycznoliteracką.

W przygotowaniu:

*Dwa kazania wygłoszone po śmierci Tomasza Zamoyskiego*

\*

*Historia o szlachetnej a pięknej Meluzynie*

\*

Krzysztof Stanisław Zawisza, *Miłość bez odmiany*

ISBN 978-83-64003-34-9



9 788364 003349 >